

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2,95 zł. miesięcznie, 8,85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3,34 zł. miesięcznie, 10,00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6,95 zł., zagranicę 9,25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 244.

BYDGOSZCZ, wtorek dnia 20 października 1936 r.

Rok XXX.

Penetranci.

Lwów, w październiku.

Tak już przywykliśmy do pewnych rzeczy, a raczej do pewnych bolączek, zwanych w województwach zachodnich „wiatrem od wschodu“, że ze zdumieniem otwieramy jak najszerzej oczy, stanąwszy na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej w obliczu tychże samych objawów.

Na samej niemal granicy sowieckiej, w województwie tarnopolskim, prowadzimy rozmowę z przedstawicielem tzw. „śmietanki“ tutejszej inteligencji:

— Mamy tu nieznośnych urzędników — żali się nam nasz rozmówca. — Opryskliwi, arogancy, impertynenci, niegrzeczni, sami obcy ludzie naprowadzeni skądś. Dla swoich nie ma pracy, nie ma miejsca, bezrobocie ich gnębi.

— Ależ, proszę pana, to niemożliwe! Jakimże sposobem? Toż właśnie na kresach zachodnich jest sporo takich ludzi. Właśnie takich importowanych, obcych, zniechęconych. Tam ich się nazywa „wiatr od wschodu“. Jakże więc? Tu zabierają miejsce, tam zabierają miejsce, na obu granicach ta sama historia!

— U nas to oni przeważnie są z Warszawy — rzuca uwagę kresowiec. — Zawsze nietutejsi! — (Oczywiście nie można robić krzywdy porządnym ludziom napływowym, których zresztą „miejscowi“ lubią, szanują i szybko odróżniają od... innych.)

Czemu to tak?

Niedawno czytaliśmy w „Polsce Zbrojnej“ poniższe mądre uwagi:

„Kresy wschodnie czekają, by nowe pokolenie polskie było tam pionierem kultury, twórcą ośrodków przemysłowych, szerzycielem oświaty, budzicielem ducha, twórcą nowych wartości gospodarczych i społecznych w środowiskach, których ciemnota i zacofanie, prymitywizm życia i brak cywilizacyjnych urządzeń jest smutną spuścizną po gospodarce zaborczej.“

Jakże to piękne i słuszne! Jak szczytna misja i porywająca służba pionierska!

Jednakże to nie tylko młode pokolenie „lekarzy, dentystów, kupców, handlowców, rolników“ ma tam pole do pracy. Trzeba, żeby przede wszystkim administracja tych ziem, żeby korpus urzędniczy składał się z ludzi „tutejszych“, doskonale obznajomionych z terenem, z regionalnym charakterem i warunkami. Pierwszym warunkiem efektywnej penetracji (przenikania) na ziemie wschodnie jest wycofanie urzędników wschodnich na zachód, a zachodnich na zachód. Trzeba skończyć z tymi obcymi często o tajemniczych personaliach, których nikt nie zna i którzy nikogo nie znają!

Na kresach zachodnich „działają“ urzędnicy ze wschodu (często zniechęceni), a pokazuje się, że i na wschodzie także są jacyś „nieznani“, także zniechęceni, także chleb miejscowym odbierający!

Tak kresy wschodnie jak i zachodnie wymagają szczególniejszej i dobrze orientującej się w sytuacji opieki, nie tylko władz cywilnych i wojskowych, lecz i całego społeczeństwa, ludzi doskonale znających swój teren i mogących stanowić straż kompetentną, pomocniczą dla miarodajnych czynników.

Na ziemiach kresowych bowiem w każdym państwie działa zawsze jeszcze inna penetracja: ościenna i front przeciw tej penetracji musi być zorganizowany niesłychanie mądrze i rzeczowo. (Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

Okrażanie Madrytu trwa

Sewilla, 19. 10. (PAT.) Radiostacja powstańcza nadała o godz. 13,20 komunikat, w którym po omówieniu znaczenia uwolnienia Oviedo podaje, że na froncie Toledo wojska gen. Franco osiągnęły **wszystkie ustalone poprzednio obiekty**. Po zajęciu Olias wojska powstańcze posuwają się nadal naprzód, docierając do bram Illescas o 30 km od Madrytu.

Posuwające się oddziały zajęły już miejscowości Anover i Castillejos. **Połączenie Madrytu z Walencją, Ciudad Real i Andaluzją jest już obecnie zupełnie przerwane.**

Sewilla, 19. 10. (PAT.) W przemówieniu,

wygodnym wczoraj o godz. 22 przez radio, gen. Queipo de Llano **potwierdził urzędowo wiadomość o zajęciu Oviedo** przez wojska powstańcze z Galicji. Generał oświadczył, iż wojska płk. Alonso zajęły całkowicie miasto w późnych godzinach popołudniowych i że nieprzyjaciel **znajduje się w ucieczce**.

Następnie generał potwierdził wiadomość o zajęciu Olias del Rey oraz Anover del Tajo na froncie Toledo, po czym dodał: Ta seria zwycięstw doprowadzi nas **przed upływem 2 tygodni do Madrytu**. W końcu generał zwrócił się do robotników Bilbao z apelem, **aby zaniechali niepotrzebnego oporu**.

Oswobodzenie Oviedo.

Tenerya, 19. 10. (PAT.) Radiostacja tutejsza podaje następujące szczegóły oswobodzenia Oviedo:

Po zdobyciu o świcie wzgórza Naran-go, trzy kompanie szturmowe i ochotnicy z Galicji **weszły pierwsze do miasta**. „Regulares“ i legionści wkroczyli następnie do Oviedo z innej strony. Je-

den z oficerów udał się natychmiast do stacji radiowej, **żeby podać krajowi wiadomość o zajęciu miasta**. Posuwanie się oddziałów powstańczych poprzedzone było **silnym bombardowaniem przez samoloty**. Straty wojsk rządowych są bardzo znaczne.

Dalsze sukcesy powstańców.

Burgos, 19. 10. (PAT.) Główna kwartera wojsk powstańczych donosi, że płk Barrona **wkroczył wczoraj wieczorem do Illescas**. Wojska powstańcze przed zajęciem miasta dokonały **ruchu okrążającego**. Wojska rządowe stawiają bardzo silny opór, **walcząc nawet na**

przedmieściach.

Na froncie środkowym oddziały gen. Varella znajdują się w odległości 27 km od Madrytu. Oddziały płk. Monasterio osiągnęły linię Pantoja-La Alameda dela Sagra i **znajdują się w odległości 14 km od Aranzuezu**.

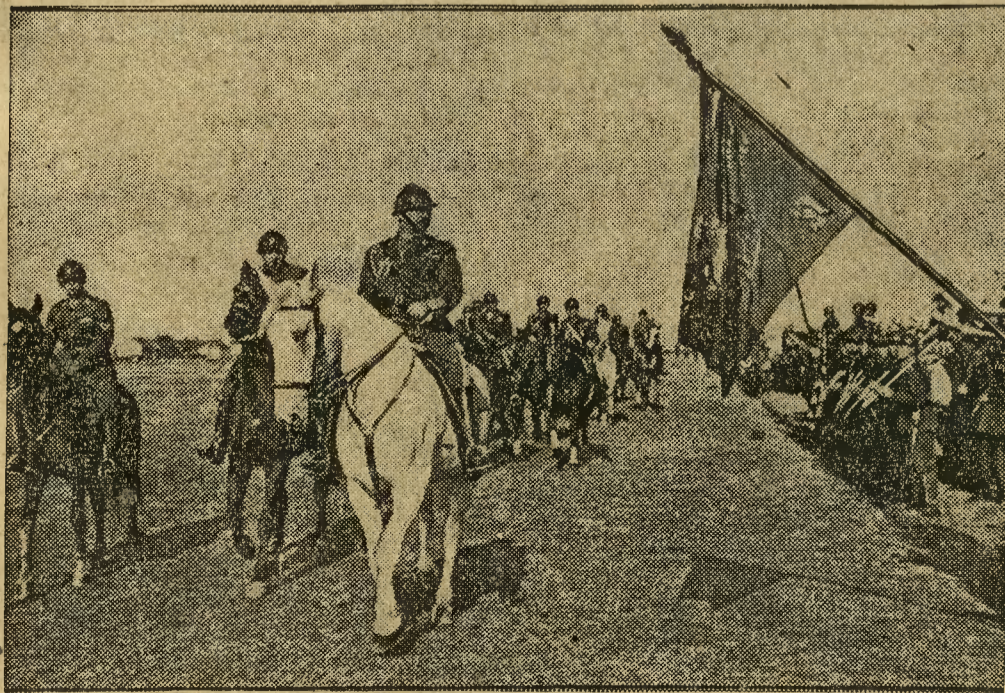
5.000 poległych i sowiecki sprzęt wojskowy.

Paryż, 19. 10. (PAT.) Martin Alonso, dowódca powstańczych oddziałów, które wkroczyły do Oviedo, oświadczył przedstawicielowi agencji Havas w Oviedo, co następuje:

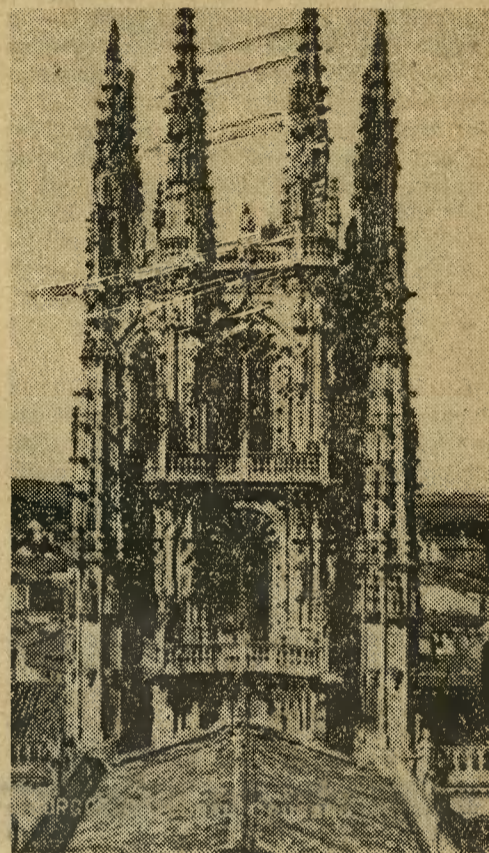
Przed naszymi pozycjami leży góra

ciał milicji czerwonej. **Poległo 5.000, a może i więcej milicjantów**. W ostatnich walkach zdobyliśmy **ogromną ilość sprzętu wojennego, moździerzy i granatów ręcznych**. Większość z nich jest **wyrobu sowieckiego z 1936 r.**

Zakończenie manewrów w Rumunii.



Tegoroczne manewry jesienne armii rumuńskiej zakończyły się defiladą przed królem Karolem i następcą tronu ks. Michałem.



KATEDRA W BURGOS.

Moskwa w obronie komunistów hiszpańskich.

Moskwa, 19. 10. (PAT.) Prasa moskiewska zamieszcza artykuły wstępne, precyzujące stanowisko ZSRR w sprawie Hiszpanii. W artykułach tych prasa, powołując się na depesze Stalina do Wcika **domaga się zaprzestania udzielania pomocy powstańcom**, zaznaczając, że w przeciwnym razie rząd madrycki winien mieć możliwość **otrzymania środków obrony**. W tym samym duchu uchwalane są rezolucje na wiecach robotniczych, zwołanych w wielu miastach sowieckich. Na podkreślenie zasługuje fakt, że wszystkie przemówienia na wiecach i rezolucje utrzymane są w tonie wysoce dyplomatycznym. Wszędzie wysuwane jest żądanie **zaprzestania interwencji w sprawę hiszpańskie** oraz składane są oświadczenia, że **społeczeństwo sowieckie nie zniechęci rządów faszystowskich, niemieckich, włoskich i portugalskich w Hiszpanii**, że będzie ono w dalszym ciągu pomagało robotnikom hiszpańskim przez wysyłanie im żywności i odzieży, **dopóki ostatni faszysta nie zostanie wyrzucony z Hiszpanii**. Na żadnym mityngu nie padło ani jedno słowo o zbrojnym wystąpieniu ZSRR w obronie braci hiszpańskich.

Według wiadomości, pochodzących ze źródeł zbliżonych do kół oficjalnych, nie jest wykluczona **możliwość wystąpienia ZSRR z komitetu londyńskiego**, jeżeli postulaty sowieckie nie zostaną uwzględnione i jeżeli zwołanie sesji komitetu będzie w dalszym ciągu pod różnymi pretekstami odwlekane.

W zagranicznych kołach dziennikarskich panuje przekonanie, że ZSRR z komitetu nie wystąpi.

Penetranci...

(Ciąg dalszy.)

Oto np. wymowny przykład: Rozmawialiśmy niedawno obszernie z osobą przybyłą z poza zachodniej granicy na Pomorze, która szeroko opowiadała nam o zagadnieniach jezior mazurskich, o systemie wodnym Prus Wschodnich, o budowie tam i zbiorników przygotowywanych, aby „w mokre lato“ wywołać sztuczną powódź na Pomorzu (jak pod Toledo).

— Ależ, proszę pana — uspokajaliśmy te alarmy. — **Nie tak łatwo zatopić Pomorze.** Przecież my mamy sprężysty wywiad i wiemy wszystko co potrzeba. **Woda jak kij: też ma dwa końce...**

I tak jest. A jednak! Gdy ostatnio wygotowano spis majątków, przeznaczonych na parcelację, to — sądzimy — że pp. referenci, **nie znający terenu, strzelili grubego byka. Na wschodzie bowiem — gdzie dwory polskie są jedynymi silniejszymi twierdzami polskości, przyłożono im nóż do gardła, na zachodzie zaś oszczędzono obszarników Niemców — podobnie jak na wschodzie żydów — a my przecież dobrze wiemy na Pomorzu o „korytarzu“ ciągnących się nieprzerwanie niemal jeden za drugim majątków mniejszościowych w najwęższym miejscu Pomorza od jednej do drugiej granicy, gdzie także są jeziora, gdzie także można kopać i budować co komu strzeli do głowy i to zgodnie z ogólnie skoordynowanym ewentualnie planem zagranicznym, uwzględniającym warunki geologiczne z tej i tamtej strony kordonu.**

Gdyby przy biurkach urzędniczych pracowali referenci, **znający swój region, „ludzie tutejsi“, to na Pomorzu rozparcelowanoby dawno niepożądane obiekty, tym więcej, że oprócz ustawy o reformie rolnej jest i inne specjalnie wydane dla pasa pogranicznego, a mówiące o względach strategicznych i obronności państwa, na wschodzie zaś nie osłabianoby elementu polskiego, wolać jednocześnie o pionierów, by wytworzyć „gęstą sieć placówek zarówno dobra materialnego jak i duchowego wokół których skupiać się będzie życie polskie na kresach.“**

Swoi ludzie na swoim miejscu: to pierwszy warunek penetracji w głąb własnej Ojczyzny i skutecznej walki z penetracją obcą!

Zofja Żelska-Mrozowicka.

Od Redakcji: Podzielamy najzupełniej zapatrywania szan. autorki, która poznała doskonale stosunki w zachodniej Polsce i rozumie głębsze przyczyny tzw. „dzielnicowości“ i jej przejawy. Fatalny system obsadzania placówek administracyjnych ludźmi z innych stron budzi niezadowolenie także w Wilnie i innych miastach kresowych.

Winna jest temu jakaś centralistyczna mania, która lęka się, aby administracja państwowa nie zrosła się zbyt z terenem, na którym działa. Stąd pochodzi ta ciągła wędrówka urzędników z jednego krańca Polski na drugi, zawsze tak kierowana, aby urzędnik był obcym miejscowemu społeczeństwu.

Jako powód podaje się, że rzekomo chodzi o to, aby Polska żyła się wewnętrznie. Owszem, możnaby się na takie postępowanie zgodzić, gdyby było rozumnie przeprowadzane i gdyby poszczególne dzielnice w małym procentie „infiltrowano“. Wszelako szkodliwą być musi taka organizacja administracji, że pewne dzielnice, jak np. Zachodnia Polska dochodzą do przekonania, iż znajdują się pod okupacją.

Jeżeli zaś nielicznych zresztą, zwłaszcza młodszych urzędników, z zachodu przenosi się na wschód, aby tam dodatnio działali, to należy tak te przenosiny przeprowadzić, aby dotknięty nimi miał uczucie, że ma pewną misję do spełnienia. Na ogół atoli przeniesienie urzędnika z zachodu na wschód traktowane jest jako „zsyłka“ za brak prawomysłowości czy też tylko dlatego, że tak się podobało przełożonemu. Mogłyby na to dowodów dostarczyć akta inspektoratów szkolnych, gdzie inspektorami są członkowie Związku Nauczycielstwa Polskiego, a także innych urzędów.

„Przemieszanie“ zachodu ze wschodem i południem Polski jest pożądane, ale tylko wtedy, gdy dokonywać go będą ludzie rozumni, znający dokładnie potrzeby i nastroje poszczególnych terenów.

Huragan wyrządził wielkie szkody
Pociąg strącony z nasypu.

Warszawa, 19. 10. (PAT.) Dnia 18 bm. po południu nad Warszawą i okolicą rozszalała się niezwykle silny huragan. Szybkość wiatru dochodziła do 100 km na godzinę. Na szczęście wichura nie wyrządziła w mieście większych szkód. Pozrywane zostały w kilkunastu miejscach szyldy i powywracane drzewa. Przy ul. Szczygłej, pod naporem wiatru runął komin. Z okolicy nadeszły meldunki o szkodach wyrządzonych przez huragan. W Zielonce wiatr pozrywał dachy i wywrócił kilka słupów, uszkadzając przewody elektryczne. W Świdrze zerwany został dach z domu mieszkalnego i odrzucony na odle-

głość kilkuset metrów. W Puszczy Kampinowskiej wichura poprzewracała wiele drzew.

W Kielcach zostały przerwane przewody elektryczne, pozabawiając niektóre dzielnice światła. Wichura uszkodziła również wiele drzew.

London, 19. 10. (PAT.) W Szkocji i północnej Anglii szalała niezwykle gwałtowna burza. W wielu miejscach połączenia telefoniczne i telegraficzne zostały przerwane. Liczne okręty znajdujące się w bardzo trudnej sytuacji. Otrzymały sygnał SOS z okrętu norweskiego „Sw. Józef“, który osiadł na skałach. Transportowiec „Huxley“, który

wyruszył z portu w Newcastle, rozesał sygnały SOS.

Kopenhaga, 19. 10. (PAT.) Burza, szalejąca nad Danią od soboty, wyrządziła wielkie szkody. Na wyspie Mølm zawalił się dom. W wielu miejscowościach zostały uszkodzone tamy. W miejscowości Hoejer wszystkie ulice w pobliżu portu znajdują się pod wodą. W wielu miejscowościach uszkodzone zostały połączenia telefoniczne i telegraficzne.

Szczecin, 19. 10. (PAT.) Podczas burzy został zrzucony z nasypu siłą wiatru pociąg wąskotorowy. Siedem osób odniosło rany.

Prof. Czochralski zawsze był Polakiem
i pracuje z pożytkiem dla Polski.

Warszawa, 19. 10. (Tel. wł.) Prezes Posemkiwicz, jako sędzia orzekający w trybie jednoosobowym w procesie prof. Broniewskiego i tow. oskarżonych o zniesławienie w druku prof. Czochralskiego, ogłosił wyrok.

Sąd uznał winę wszystkich oskarżonych za udowodnioną i skazał prof. Witolda Broniewskiego na 2 miesiące aresztu i 500 zł grzywny, red. Bolesława Zawadzkiego i redaktora odpowiedzialnego „Gońca Warszawskiego“ Wł. Woroszyńskiego — na miesiąc aresztu i 250 zł grzywny.

W motywach sąd stwierdza, że zarzuty, wytoczone w cyklu artykułów przeciwko prof. Czochralskiemu, były bezpodstawne i oskarżenia nie przeprowadzili dowodu „prawdy“. Kampania prasowa w „Gońcu“ miała na celu poníženie w opinii publicznej prof. Czochralskiego i pozbawienie go zaufania, koniecznego na zajmowanym przez niego stanowisku. Był to zamach na cześć i dobre imię człowieka o wielkiej wartości naukowej. Jego nieprzeciętna wiedza zwróciła na niego uwagę czynników decydujących w Polsce, które postarały się o sprowadzenie go do kra-

ju. Prof. Czochralski nie zawiódł pokładanych w nim nadziei.

Nie przeprowadzono również żadnego dowodu, z którego wynikałoby, że zastosowanie „stopu B“ byłoby niebezpieczne na wypadek wojny.

Przyjeżdżając do Polski prof. Czochralski nie zataił swojej przynależności państwowej i nie usiłował wprowadzić kogokolwiek w błąd. Celem uzyskania obywatelstwa polskiego, co samo przez się nie przedstawiało trudności wobec otrzymania przez prof. Czochralskiego katedry, potrzeba było uzyskać zwolnienie z obywatelstwa niemieckiego. Prof. Czochralski starał się o to.

Ludzie, którzy znali prof. Czochralskiego z czasu jego pobytu zagranicą, stwierdzają, że zawsze był on Polakiem i pragnął powrócić do Polski, żeby wychować dzieci w polskości.

Oskarżenia wyrządził prof. Czochralskiemu wielką krzywdę i sąd miał to na uwadze przy wymiarze kary. Prof. Broniewski, jako inicjator kampanii, skazany został surowiej. Sąd zajmuje stanowisko, że w wypadku tym wystarczy sam fakt wyroku skazującego i nie jest konieczne wykonywanie kary. Dlatego też orzekł jej zawieszenie.

„Związek Czynu Państwowego“
Nowe pogłoski o pracach płk. Koca.

Warszawa, 19. 10. (Tel. wł.) Agencja „Iskra“, uchodząca za organ legionistów, podała krótki komunikat, stwierdzający, że wszystkie wiadomości o organizacji nowego obozu rządowego są nieścisłe albo wręcz nieprawdziwe. Prasa stołeczna, publikując ten komunikat, równocześnie podaje nowe szczegóły przygotowywanego przez płk. Koca planu. Prace przygotowawcze komendanta Związku Legionistów są podobno ukończone i zostały ujęte w następujące tezy:

„Nowa konstytucja oraz fakt, że niezależnie od nominalnej głowy państwa istnieje wódz, ułatwia postawienie idei państwa jako nadrzędnej w stosunku do grup społeczno-politycznych i jednostek. Przed Polską stoją

trzy możliwości

jeśli idzie o formę rządzenia.

1) powrót do dawnego systemu rządów partyjnych, rozbitych z tak wielkim trudem przez marszałka,

2) pewna forma „Frontu Ludowego“, opartego na ludności miast i wsi i

3) kontynuowanie systemu, opartego na autorytecie jednostki, która jest wyrazicielem ogólnego interesu państwa.

Możliwość ad 1) (powrót do ustroju demokratycznego) odpada, ponieważ jest sprzeczna z ideą marszałka i niesie z sobą zarodek rozbitcia siły, jaka dotychczas została stworzona przez odsunięcie reprezentantów różnych grup społecznych, partyj i partyjek, które z państwem toczyły i toczyć będą zawsze

spory o egoistyczny interes swojej grupy. Niebezpieczeństwo jest tu tym większe, że wówczas przyszyłyby do głosu również ugrupowania polityczne, mniejszościowe i radykalne, z zasady wrogie interesowi silnego państwa polskiego.

Ewentualność ad 2) prowadzi nieuchronnie do rozpętania zamieszek o charakterze ruchów rewolucyjnych, całkowitego obalenia obecnego systemu, nie mówiąc już o konsekwencjach w stosunku do sąsiadów.

Jedynie możliwa forma rządów to rządy oparte na autorytecie jednostki i kierownictwo „z góry w dół“.

Należy znaleźć dla niej formy organizacyjne przez stworzenie systemu politycznego działania w społeczeństwie niezależnie choć w ścisłej łączności z aparatem administracyjnym. System ten nie może być ścisłym naśladownictwem faszystwu ani hitleryzmu, można natomiast i należy zaczerpnąć z obu tych ruchów pewne wzory i metody, przystosowując je do warunków rzeczywistości polskiej. Nowy system organizacji nie może być powtórzeniem formy dawnego BB i musi wyjść do społeczeństwa i mas z hasłami jasnymi i prostymi, musi sięgnąć do nowych ludzi, niezgranych w akcji politycznej i partyjnej, musi uwzględniać rzeczywistość polską, którą charakteryzuje:

specjalnie trudna sytuacja geopol-

tyczna, między Wschodem i Zachodem Europy,

wielki przyrost naturalny ludności przy przeludnieniu wsi i słabym przemysłem,

masowe bezrobocie,

specyficzna struktura gospodarcza i rolna (brak kapitałów, nadmiar gospodarstw karłowatych i małorolnych),

duży procent mniejszości a przede wszystkim mniejszości żydowskiej,

brak silnych organizacji społecznych i politycznych,

brak poważnej organizacji politycznej, którąby była wykładnikiem idei intere-

Wieczorem jako ostatni
Chlorodont
a dopiero potem do łóżka!
Prawdziwy z czerwoną głową lwa.

19954

su państwa i zastąpiła wynikające stąd oparcie systemu wyłącznie na aparacie administracyjnym, policji i wojska.

Ten brak odpowiednika politycznego rządu powinien zapewnić nowy system organizacji politycznej, której pierwszym zrzębem ma być „Związek“ czy też „Obóz Czynu Państwowego“.

„Bojówki“ na wzór hitlerowskich oddziałów szturmowych?

Nowy obóz polityczny ma otrzymać specjalne oddziały, które będą stanowić „ubezpieczenie ruchu“. Oddziały te będą miały charakter wojskowy i podlegać będą jednemu głównemu komendantowi, współdziałającemu z głównym kierownikiem obozu. Będą to więc pewnego rodzaju „bojówki“ na wzór hitlerowskich oddziałów szturmowych. Trzema z tych oddziałów mają być „Strzelce“ i organizacje przysposobienia wojskowego.

Czy te informacje, podane przez prasę warszawską a oparte rzekomo na autentycznych dokumentach, nie spotykają się z nowym zaprzeczeniem, w tej chwili niewiadomo. To, że jacyś „dobrze poinformowani“ albo „stojący blisko płk. Koca“ ludzie informują prasę opozycyjną, wydaje nam się mocno podejrzane. Kto wie, czy tego rodzaju wieści nie lansuje się do prasy wiadomie, aby podtrzymać zainteresowanie społeczeństwa pracami płk. Koca, o których by inaczej wszyscy już dawno zapomnieli.

Jedenaste dni plechotą
po sprawiedliwość do Warszawy.

Warszawa, 19. 10. Do Warszawy w dniu 15 bm. przybył z pow. drohiczyńskiego (woj. poleskie) Adam Kuzienko, który wyszedł z rodzinnej wsi w dniu 4 października, idąc pieszo do Warszawy. Ta niezwykła podróż trwała 11 dni. Kuzienko czuje się pokrzywdzony przeprowadzoną komasacją. Nie mogąc na miejscu znaleźć sprawiedliwości, przybył do Warszawy. Udał się więc do Prezydium Rady Ministrów, gdzie został wysłuchany przez sekretarza pana premiera, któremu obszernie przedstawił swe żale.

List z Poznania.

Poznań buduje w żywym tempie.

Nowe gmachy publiczne. — Jubileusz T. C. L. — Proces apelacyjny dra Twardowskiego.
(Od naszego korespondenta).

Poznań, w październiku. Pomimo zapadającej jesieni, tempo ruchu budowlanego w Poznaniu nie słabnie. Objaw to niezwykle pocieszający i krzepiący, tym bardziej, że w rozmachu budowlanym prześciga się inicjatywa prywatna z kapitałem wojskowym, samorządowym i publicznym. Jak na dzisiejszą sytuację gospodarczą Rzeczypospolitej, buduje się w Poznaniu dużo i kosztownie. Gdy się jedzie tramwajem przez miasto, wszędzie napotyka się na rusztowania i widać prace budowlane, zarówno w śródmieściu jak i na peryferiach. W śródmieściu na pierwszy plan wysuwa się, rzecz prosta, **potężny gmach PKO**, który zaczyna już nabierać z frontu okazałych kształtów. Ponad 300 murarzy, pracujących na dwie zmiany, uwija się tutaj na rusztowaniach i wewnątrz gmachu. W wielkich i przestronnych suterrenach zbudowano **nowoczesny schron gazowo-bombowy**. Parter i trzy piętra przeznaczone są na biura PKO, pozostałe zaś ubikacje na mieszkania. Podkreślić należy, że **ogólny koszt budowy wyniesie 2.400.000 złotych**. Niemal wszystkie prace powierzono firmom poznańskim. I tak prace murarskie na około milion złotych wykonuje firma Rychlicki (warto być budowniczym!), prace instalacyjne na ok. 300.000 zł — firma Hedinger. Gmach będzie całkowicie wykonany w lutym przyszłego roku.

Budowa **Domu Żołnierza** przy ul. Franc. Ratajczaka, naprzeciw Domu Rzemieślniczego, jest już daleko posunięta. W najbliższym czasie odbędzie się uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego, który zostanie wmurowany w pozostawione na ten cel miejsce. **Na uroczystość przyjdzie p. premier Składkowski**.

Przed kilku dniami bawiła w Poznaniu kompania szlachty podkarpackiej ze znanego pułku Strzelców Podhalańskich. Kompania ta przybyła wraz z orkiestra, nie mającą sobie równej w Polsce, a wyspecjalizowana w muzyce góralskiej i podhalańskiej. Mili goście koncertowali w ratuszu, na Placu Wolności przed Esplanadą i w Auli UP, aby całkowity dochód przeznaczyć właśnie na rzecz budowy Domu Żołnierza. Ten piękny gest sympatycznej kompanii podhalańskiej nie tylko przysporzy funduszy Komitetowi budowy, lecz zapewne znajdzie też ofiarnych i pomysłowych naśladowców.

Na terenach przy ul. Lubrańskiego, tuż za archiwum archidiecezjalnym, rozpoczęto w tych dniach budowę okazałego gmachu dla **Seminarium Zagranicznego**. Ukończenie budowy jednego skrzydła przewiduje się na wiosnę przyszłego roku. W ten sposób klerycy Seminarium Zagranicznego, będący na studiach w Seminarium w Gnieźnie i Poznaniu, będą mieli swobodne pomieszczenie we własnym seminarium. **Gmach w Potulicach będzie służył w dalszym ciągu jako nowicjat Seminarium Zagranicznego**.

Jeśli chodzi o budowle wznoszone przez władze duchowne, należy przede wszystkim

wymienić również budujący się **Dom Katolicki na Łazarzu**.

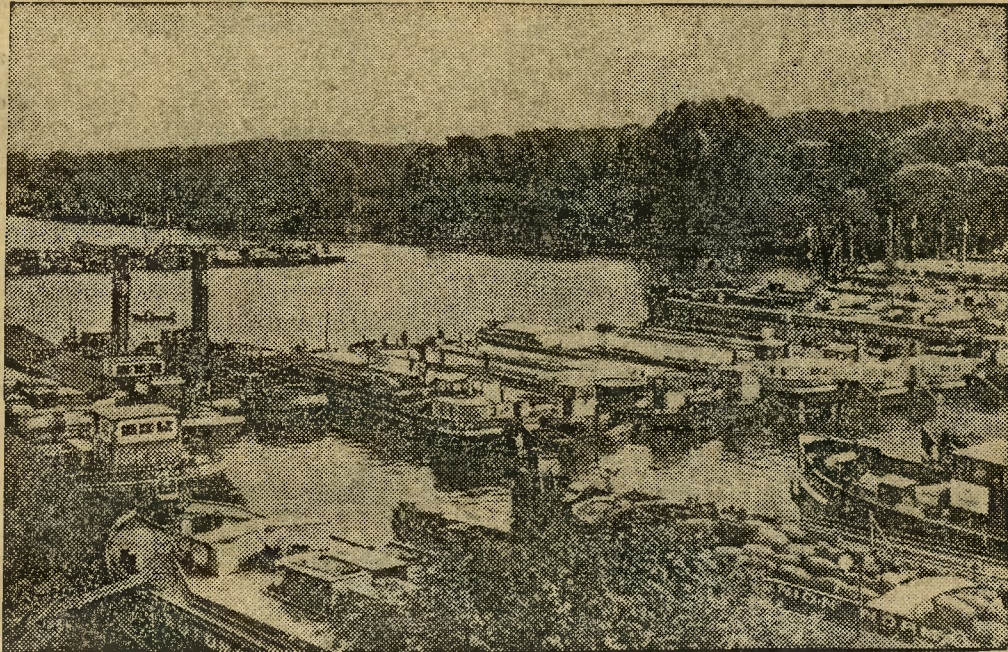
Z innych gmachów publicznych już oddane zostały do użytku: nowy gmach Państwowej Szkoły Ogrodniczej, oraz przed miesiącem — gruntownie przebudowany i zmodernizowany gmach Giełdy Zbożowej i Towarowej przy Al. Marcinkowskiego 3, tam, gdzie swego czasu miała siedzibę WSH. Koszty samej tylko przebudowy wyniosły około 80 tys. zł.

Inicjatywa prywatna zapełnia nowymi budowlami przede wszystkim przedmieścia

blotek i 91.000 czytelników. uczciło jubileusz swego 56-lecia otwarciem **dwu nowych świetlic**. W dniu 11 bm. poświęcone zostały: **świetlica akademicka TCL na Uniwersytecie Poznańskim i WSH, oraz świetlica dla robotnic fabrycznych**.

Z końcem bm. należy się spodziewać w Poznaniu sensacyjnego procesu dra Twardowskiego, b. starosty działdowskiego, skazanego na 5 lat więzienia. Wyznaczenie terminu rozpraw apelacyjnych, przewidywanego pierwotnie na wrzesień, uległo ciągłej

Skutki strajku szyprów.



W Paryżu zastrajkowałą właściciele berlinek i dla demonstracji łańcuchem berlinek zamknęli rzekę Sekwanę.

i dalsze peryferie. Z ulic położonych bliżej śródmieścia zabudowują się zwłaszcza ulice **Jeżyc, Słowackiego, Prusa** i in.

Ten choćby pobieżny rzut oka na ruch budowlany w Poznaniu nasuwa nam refleksję, że nie może być mowy o pogłębianiu się kryzysu. Przeciwnie, przelamaliśmy kryzys i odczuwamy znaczne ożywienie życia gospodarczego stolicy Wielkopolski. Oby to tylko był objaw trwały!

Znaczne ożywienie odczuwa się również w życiu kulturalnym Poznania. I tutaj się buduje, wprawdzie nie gmachy, lecz biblioteki. Zasłużone **Towarzystwo Czytelników Ludowych**, chlubiące się dorobkiem 1500 bi-

zwole z tego powodu, że Twardowski ustawnie zasypywał sąd coraz to nowymi wnioskami, m. in. domagającymi się wypuszczenia go na wolność i umożliwienia mu w ten sposób **prowadzenia obrony z wolnej stopy**. Obecnie Twardowski zaprzestał pisanie wniosków i oczekuje rozprawy. Możliwe, że sąd zadecyduje o spróbowaniu oskarżonego na rozprawie apelacyjnej do Poznania. Referentem sprawy będzie sędzia apelacyjny dr Eimer. Proces wyznaczony zostanie najprawdopodobniej na czwartek 29 bm. Nie omieszkamy Czytelników naszych szczegółowo poinformować o przebiegu i wyniku procesu.

J. B.

Chłopi francuscy w francuskich fabrykach amunicji.

Roy Ladurie jeden z najstarszych przywódców chłopów francuskich oraz najbliższy współpracownik Dargeres'a, odznaczający się nieustępliwym i gwałtownym zwalczaniem komunizmu, przygotował niezwykle charakterystyczny projekt ustawy, który ma przedłożyć rządowi. Projekt ten jest omawiany na zebraniach chłopskich, ciesząc się ogólnym uznaniem. Brzmi on następująco:

„Artykuł 1. Przy najbliższych poborach wojskowych powołani do służby wojskowej chłopci zostaną przydzieleni do fabryk amunicji, celem przeszkolenia ich w tej gałęzi produkcji wojennej.

Art. 2. W tym czasie wynagrodzenie dzienne będzie podwyższone z 50 centów do 4 franków.

Art. 3. To samo zarządzenie będzie dotyczyć wszystkich roczników rezerwistów, powołanych w tym okresie czasu do ćwiczeń wojskowych.

Art. 4. Tego rodzaju zarządzenie wydane w tym celu, aby już w czasie pokoju przygotować w związku z przyszłą wojną zmianę robotników przez chłopów.

Deobne wiadomości.

— **Ks. dr Kazimierz Świątliński**, dziekan paryski, obchodził 25-lecie swej pracy kapłańskiej. Jubileusz polskiego księdza nasi rodacy w Paryżu uczcili uroczystością, która zgromadziła wielu katolików.

— **W Kownie odbył się zjazd koleżeńki** członków, seniorów i sympatyków, zjednoczenia studentów Polaków uniwersytetu Witolda Wielkiego, który zgromadził ponad 100 osób.

— **Na Litwie ma odbyć się licytacja** 10 majątków, należących do Polaków.

— **Policja fińska aresztowała niepożądanego obywatela polskiego** Ignacego Agagę i Feliksa Piłszkę, posądzonych o grabież.

— **Postanowiona od pewnego czasu zmiana na stanowisku gubernatora Klajpedy** doszła do skutku. Nowym gubernatorem został mianowany notariusz w Kownie, podpułkownik rezerwy Juras Kubilius.

— **Obóz koncentracyjny w Oranienburgu** został ponownie otwarty. W obozie tym znajdować się ma około 2 tysięcy osób, przeważnie więźniów politycznych.

— **W Bombaju rozruchy** przybierają charakter niepokojący. Ograbiono szereg sklepów. Ofiarami rozruchów padło 18 zabitych i 170 rannych.

— **Na generała Queipo de Llano dokonano w Sewilli zamachu**. Strzelec doń syn walczącego po stronie wojsk madryckich generała Campina. Queipo de Llano został raniony w ramię. Zamachowiec popełnił samobójstwo.

Willa Gwrozy

ZENON ROŻAŃSKI

38)

(Ciąg dalszy).

Za kratki... hm... — tu myśl aspiranta Korzęckiego natrafiła na bardzo podatny temat. Boniec pójdzie za kratki, a tym samym on, Korzęcki, raz na zawsze przestanie się obawiać, że to co popełnił dzisiejszej nocy wyjdzie na jaw. Gdyby bowiem wyszło, to i Boniec miałby powód do ucieszy...

Jego zaś czekałaby degradacja z policji i bardzo przykra sprawa sądowa, której wynik mógł już teraz przewidzieć. Ale na szczęście nie pozostawił po sobie żadnego śladu, wszystko zatarł i nikomu nawet przez myśl nie przejdzie, że to on zrobił.

On, który teraz dopiero pokaże co potrafi, stanie się najpopularniejszym detektywem urzędowym, o którego sprycie, inteligencji i zdolnościach będzie pisała cała prasa. On, którego nazwać będą polskim Sherlockiem Holmesem... hm... to będzie wspaniałe!

Będzie niezastąpiony i nie do zastąpienia. Zostanie oficerem do specjalnych poruczeń i gdzie tylko zostanie popełniona jakaś zbrodnia, on będzie tam jechał i pracował.

Zapalił papierosa i zaciągnął się silnie.

Jeszcze jedno będzie musiał zrobić dziś i to natychmiast po przyjściu do mieszkania. W biurku jego znajdują się dowody przestępstwa, jakie popełnił dziś w nocy. Trzeba je będzie zniszczyć, żeby nigdzie już nie było śladów tego, co popełnił.

Aspirant Korzęcki nie był zawodowym przestępcą i dlatego myśl jego zawsze wracała do tego tematu. Mimo, iż nie potrzebował — według siebie — niczego się obawiać, mimo, iż był zupełnie pewny, że przestępstwo jego nie zostanie nigdy wykryte, a poczytane będzie jako jeszcze jedna zbrodnia kogoś innego — aspirant Korzęcki podświadomie zupełnie bał się i sprawa ta leżała mu mocno na sumieniu. Nie dlatego, żeby żałował, a po prostu sam czuł, że jest nie w porządku z prawem i choć wmawiał w siebie, że to wszystko jest mało ważne, wracały refleksy i podświadomie działały na jego wyobraźnię. Obecnie mimo, iż kilkakrotnie zaczynał myśleć na najbardziej dla siebie przyjemne i miłe tematy, zawsze wracał i kończył swe rozumowanie na

tym, co zrobił dzisiejszej nocy w willi Józefa Karasiewicza.

Konsekwencyj tego czynu obawiał się teraz i obawiał się przez cały czas, jaki upłynął od chwili popełnienia tego czynu, ale obawa ta była podświadoma, wynikająca z instynktu.

I może aspirant Korzęcki w innych okolicznościach potrafiłby wydobyć ze swej podświadomości ów głos instynktu i odpowiednio się do niego ustosunkować, gdyby nie to, że świadomość jego była całkowicie pochłonięta przez uczucie radości, jakiej doznał na wieść, że jego rywal poniósł tak dotkliwą i zasadniczą porażkę.

Radość ta przytłumiła w umyśle aspiranta Korzęckiego wszystko inne i stłumiła głos rozsądku, który nakazywał mu mieć się na baczności.

Aspirant Korzęcki zwrócił by może w innych okolicznościach uwagę na to, że — według słów podinspektora Morana — ten potrzebował go natychmiast i kazał mu nawet przyjechać taksówką — a teraz nie chce go widzieć. Czekaj już przecież przeszło czterdzieści minut i podinspektor jakby zapomniał o jego obecności. Napewno, aspirant Korzęcki w innych okolicznościach zwróciłby na to uwagę, choćby dlatego, że o tej porze Moran nigdy nie miewa żadnych konferencji...

Naraz drzwi otworzyły się i wszedł do poczekalni dyżurny przodownik:

— Pan inspektor prosi pana — rzekł. Aspirant Korzęcki otrząsnął się z zadumy.

— Dziękuję! Winda jest czynna? — Owszem, ale będzie musiał pan aspirant sam ją obsługiwać, bo windziarz już wyszedł.

— Żadna sztuka — mruknął.

W dwie minuty później znajdował się już w windzie. Przycisnął biały guzik z numerem 1 i pudło uniosło się w górę. Zatrzymało się na pierwszym piętrze.

Wysiadł i skierował się w stronę gabinetu podinspektora Morana. Przed samymi drzwiami obciągnął mundur i zapukał.

— Wejść.

Ujął za klamkę i przycisnąwszy ją pchnął drzwi, wchodząc do środka. W pokoju było bardzo duszno od dymu papierosowego. Za biurkiem nie było nikogo, a podinspektor Moran przechadzał się pokojem.

Na widok aspiranta przystanął na chwilę i skinął mu ręką:

— Przepraszam, że kazałem panu tak długo czekać, ale miałem ważne rzeczy do zrobienia.

— Nic się nie stało, panie inspektorze — odpowiedział uprzejmie Korzęcki.

Moran usiadł i wskazał miejsce aspirantowi:

— Niech pan siada, bo będziemy jeszcze musieli poczekać na kogoś.

— Na kogo? — zapytał nieco zdziwiony.

— Kielbik ma tu przyjść do mnie z pewnymi ważnymi dla naszej rozmowy dowodami.

— Poczekamy.

A w międzyczasie, żeby się nam nie nudziło, może zechce pan, aspirancie, powiedzieć swoje uwagi i spostrzeżenia à propos sprawy Horowicza. Chciałbym również na marginesie tej sprawy usłyszeć pańskie zdanie o Bońcu.

(Ciąg dalszy, nastąpi.)

Z Gdyni i wybrzeża.

Repertuar kin:

BODEGA. Eugeniusz Bodo w polskiej komedii „Pieśniarz Warszawy”.

CZARODZIEJKA. Jan Kiepura w filmie „W blasku słońca”.

LIDO: Kapitalny film detektywowy na transatlantyku p. t. „Koncertyna”. Bogaty nadprogram.

MORSKIE OKO. Śmiech do łez w kapitalnej komedii „Noc w operze”. W rolach głównych genialni komicy, trzej bracia Marx. Bogaty nadprogram.

POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.
Miejskie Zakł. Elektryczne — tel. 29-67.
Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” w Gdyni, ul. Skwer Kościuszki 24.

Gabinet komendanta i kancelarja telefonu 20-22.

Biuro Związku Lokatorów (ul. Śląska 11) udziela porad w godz. 9—11 i 15—18.

Dyżury nocne od godz. 20 do 3 rano pełnią: dla okręgu obejmującego Chylonię, Dęptowo, Ciszowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechlini, Dwór — dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obłuz, Kol. Oksywie, Siewart, Nowe Obłuzie — dr. N. N.; dla Oksy-Stefanowa, Piwoszyna, Suchy i Kazimierza wia — dr. Tomaszunas; dla Rumji, Zagórze, Redy, Cieclocina, Łęczycy, Kosakowa, dr. Bogucki.

PERFUMERIA HYGIENA

Cezary Suwaliński

Gdynia, ul. Świętojańska 18
Na podarki poleca w wielkim wyborze
Piękne kartonaze -- Kasety do manicuru
Kasety do golenia -- Rozpylacze
Perfumy -- Wody kolońskie i kwiatowe.
Na wszelkie artykuły ceny bardzo umiarkowane

Gdyński Klub Szachowy. W sobotę, dnia 24 bm. o godz. 19 odbędzie się w sali hotelu „Świt” przy Skwerze Kościuski nadzwyczajne walne zgromadzenie członków klubu.

Turniej szachowy. Do wewnętrznego turnieju szachowego Polskiej YMCA zgłosiło się 26 szachistów. Rozgrywki odbywają się codziennie w godz. 17—22 w Ognisku. Przechodniej nagrody broni p. Wł. Seweryn.

W pierwszorządnej restauracji

A. Słupskiego

vis à vis dworca, dobrze się siedzi, je i pije.

Specjalność: (1918)

Tyskie Piwa

Przebudowę linii kolejowej Puck—Hel ukończono. Szyny 12 metrowe przez spawanie autogenem utworzone na 50-metrowej długości, co korzystnie odbije się podczas jazdy zwłaszcza wagonami motorowymi. Spojone szyny mają też wielkie znaczenie dla podłoża półwyspu Helskiego, gdyż wpłyną na zmniejszenie wstrząsów, które powodowały obsuwanie się miejscami wydm, zabezpieczających brzeg od strony otwartego morza. Na całej linii zmieniono również progi, a na przejazdach zastosowano automatyczne sygnały akustyczno-świetlne.

Gawędy o „starej” Gdyni.

Poprzednie nasze gawędy o „starej” Gdyni wspomniały o wielkim gmachu sołectwa, w którym oprócz pana sołtysa, policji i areztu urzędowała również akuszerka pełniąca jednocześnie rolę pogotowia ratunkowego.

Obecność tej dzielnej niewiasty w ciasnej chałupce, służącej za pomieszczenie wspomnianemu urzędowi, była dla sołtysa wysoce uciążliwa. Niestety Gdynia nie posiadała wówczas jeszcze dzisiejszych pałaców Z. U. S. U., ani też tak licznych czynszówek prywatnych. Był więc wielki kłopot, gdzie podziąć akuszerkę z jej klientelą. Po długich naradach padł wybór na... domek, gdzie zamieszkiwał w tym czasie dzisiejszy dostojnik naszej marynarki wojennej. Domek ten stał przy obecnej ulicy Morskiej i posiadał przy skromnej szacie zewnętrznej dość obszerne i jasne ubikacje wewnętrzne, ale był też i mały „feler”. Egzystowało jedynie tylko wejście. Stanowisko głównego lokatora nie pozwalało akuszerce na jawne korzystanie z wspólnego wejścia, to też postąpiła ona najczęściej przy opuszczeniu domu i

WRACANIU... OKNEM.

Innego rodzaju, lecz znacznie większą sensacją miejscową był inny dom gdyński, stojący na szczycie Kamiennej Góry. W odległej przeszłości do wsi Gdynia przyjeżdżało porą letnią sporo letników. Jeden z obywateli gdyńskich, dziś już nie żyjący,

Odlot dzikich gęsi. Na wysokości brzegów półwyspu Helskiego pod Jastarnią zaobserwowali rybacy pojawienie się 2 par pięknych i okazałych gąsiorów islandzkich, ptaków niesłychanie rzadkich na morzu polskim. Również zaobserwowano masowy odlot dzikich gęsi w kierunku zachodnim. Pomiędzy Karwią i Dębkiem rybacy stwierdzili pojawienie się stada fok. Foki rok rocznie ciągną za ławicami szprotów, a następnie znaczne szkody wyrządzają w czasie zimy podczas połowów łososi.

Pokój

dobrze umeblowany z widokiem na Skwer Kościuszki I piętro, nad Kukiernią Fangrata korzystnie do wynajęcia od 1 listopada. (19839)

Ogłoszenia

„DZIENNIK BYDGOSKI” przyjmuje Oddział Gdynia Skwer Kościuszki 24 tel. 14-60.

Burza na Bałtyku.

Na morzu panuje niezwykle silna burza. Siła wiatru dochodzi do 30 m na sekundę. Jest to siła bardzo rzadko notowana. Stacje pilotów nie otrzymały jeszcze informacji o jakichkolwiek poważniejszych wypadkach na morzu.

Z Pucka donoszą:

Burza z piorunami, połączona z ulewym deszczem, przeszła nad Puckiem i okolicą. Wylądowania atmosferyczne trwały dłuższy czas. Wichura, jaka rozpetęła sztorm na morzu polskim, trwa. Z powodu ulewnych deszczów na szlaku Somonimo—Osowa wyskoczyła z szyn, wskutek podmycia toru przez spływającą wodę, lokomotywa pociągu towarowego. Ruch na pewien czas został wstrzymany, a pociągi szły do Kościerzyny przez Kokoski—Kartuzy.

Wycieczka ministrów i parlamentarzystów przybyła do Gdyni.

Korespondent nasz gdyński donosi: W niedzielę przybyła do Gdyni specjalnym pociągiem wycieczka ministrów i parlamentarzystów, mając na celu zapoznanie się z robotami inwestycyjnymi w Gdyni. Przybyłych powitano o 8-jej rano.

Wycieczka udaje się na zwiedzenie budującej się przy ulicy Jana z Kolna i ul. Mościckich miejskiej hali targowej, po czym samochodami i autobusami udaje się do

proszki dla dorosłych ze sm. kaka
KOWALSKIANA
służy się przy uporczywych
BÓLACH GŁOWY

portu drzewnego firmy „Paged”. Wyczerpujących i nader interesujących wyjaśnień w porcie drzewnym udzielał dyr. Tor. Po zwiezieniu portu drzewnego wycieczka odjechała do Nowego Obłuz, gdzie zapoznana się z kolonią mieszkalną robotników firmy „Paged”, wzniesioną przez firmę w postaci

Katastrofa podczas wyścigów motocyklowych.

W niedzielę odbyły się w Gdyni wyścigi motocyklowe, którym towarzyszyła okropna ślota. Ulewny deszcz i wiatr, dochodzący do siły huraganu, przeszkadzały uczestnikom wyścigu w wielkim stopniu i stały się też prawdopodobnie przyczyną katastrofy. W okolicy komisariatu rządu, mianowicie jeden z uczestników wyścigu, **Stanisław Mąka**, zamieszkały w Sopotach, gdzie też był zatrudniony w charakterze szofera, wjechał w pewnej chwili w pędzie na samochód. Skutki zderzenia były wręcz fatalne, gdyż Mąka doznał trzykrotnego złamania nogi i złamania palca u ręki. Samochodem dyżurnego lekarza przewieziono Mąkę natychmiast po wypadku do szpitala, gdzie został poddany operacji. Stan Mąki jest bardzo groźny, pomimo udzieleniu natychmiastowej pomocy.

18953



JESZCZE JEDNO MĄSIĘNIE
i twarz Pani tchnie świeżością
i powabem młodości. Zawdzięcza to Pani własnościom
PUDRU URODA

Jr. Puls s.a.

Orkan w Niemczech.

Według wiadomości nadchodzących z wybrzeża niemieckiego, nad morzem Północnym szaleje od 36 godzin orkan o sile nie notowanej tam od r. 1911. Burza wyrządziła znaczne szkody, zwłaszcza na wysepkach fryzyjskich, gdzie fale zalały wały ochronne, wdzierając się do położonych niżej wiosek i domostw oraz szeregu studzien, pozabawiając mieszkańców słodkiej wody. Stacje meteorologiczne zapowiadają wzmożenie się siły szalejącej burzy.

W Berlinie siła wiatru dochodziła wczoraj do 11 stopni, co oznacza szybkość około 100 km na godzinę. Wiatr wyrządził szereg szkód, tak że straż ogniowa zmuszona była interweniować w około stu wypadkach.

Dworzec przedstawiał malutką chałupkę.

Wielec, rzecz jasna, restauracja dworcowa nie odrzucała zbyt wielkich zysków i trzeba było sobie dorabiać „na boku”. Dorobek ten polegał między innymi na szmuglu szeregu towarów do Gdańska, to też wizyty przedstawicieli policji były bardzo częste. Aby ułatwić policji sporządzanie protokołów, których znaczna część powtarza się (personalia itp.) „panna” G. przygotowała kilkanaście gotowych i do połowy wypełnionych formularzy, które należało jedynie uzupełnić w punkcie dotyczący danego przekroczenia i podpisać. Pomimo tak dalece idących udogodnień dla miejscowych władz policyjnych, **wójt gdyński p. J. Radtke** nie mógł się na stałe pogodzić z działalnością „panny” G. Na tę niewiastę trudno było znaleźć jednak sposób. Wystarczy przypomnieć, że gdy właściciel willei, w której „panna” G. zamieszkiwała, po nieudanej eksmisji sprzedał znajdujące się w jej mieszkaniu wielkie kaflowe piece, panna G. rozbiła znajdujące się już na podwórzu kafele w drobne kawałeczki. Należy tu zważyć, że owym czasie

nie przeszkadzało jej mieć feralną liczbę 13-ciorą dzieciaków. Aby zapewnić tak liczniemu potomstwu odpowiednie wychowanie, „panna G.” podejmowała się chętnie każdego zawodu, to też po upływie dzierżawy „domu kuracyjnego” przejęła dzierżawę restauracji dworcowej. W okresie tym cały

Wójt gdyński postanowił jednak dopiąć celu i wyznaczył nagrodę 100 złotych dla tego obywatela, który potrafi usunąć wojowniczą niewiastę. Jako też znalazł się człek nie bojący się ni diabła, ni baby i wytransportował „pannę G.” z całym jej, 13 głów liczącym potomstwem z Gdyni. Jak nas informują, po opuszczeniu Gdyni „panna G.” zajęła z rodziną **korytarz** w Urzędzie Wojewódzkim w Toruniu. Taka to była dzielna niewiasta.

DWORZEC PRZEDSTAWIAŁ MALUTKĄ CHAŁUPKĘ.

Powróćmy jednak do naszej historyjki o „Domu Kuracyjnym”. Po opuszczeniu go przez pannę G. objął dzierżawę nie mniej przedsiębiorczy obywatel, który potrafił dbać o przyjemności stałych bywałców. W ówczesnym „Domu Kuracyjnym” zbiegali się gdyńscy birbanci, gdzie nie brakło tam też „wybranych” przedstawicieli pięknej, dotrzymujących towarzyszywa. Bawiono się świetnie. Dzierżawca lokalu prowadził, co jest zrozumiałe, wojnę z władzami, które nie mogły tolerować szeregu poczynających przedsiębiorcy. Ale i w tym wypadku trudno było o eksmisję. Po długich naradach, gdy nie było już innego sposobu, pewnego pięknego poranka wysłano na Kamienną Górę robotników i kilka wozów i poprostu

ROZEBRANO CAŁY DOM.

Świadkowie tego smutnego końca, tak wesołego domu twierdzą, że bardzo wielu jego stałych bywałców przyglądało się ze łzami wzruszenia w oczach, jak kilofy robotników rozbiły mury.

Podobno wielu Gdynian po dziś dzień przechowuje na wieczną rzecz pamiętkę cegielki lokalu, w którym niegdyś było można spędzić tyle „szampańskich” chwil.

B. O. B.

Śmiałość uderzenia w sedno sprawy.

Otrzymujemy następujące uwagi:
Jeden z czytelników „Dziennika Bydgoskiego” poruszył sprawę sejsachtei, zalecanej przez red. St. Strąbskiego oraz moje kwestionowanie produktywności pieniądza, zarzucając nam brak śmiałości uderzenia w sedno sprawy.

Otóż podobna sprawa pieniądza krajowego, którego wprowadzenia w życie domagają się rolnicy w Samokłeskach, była już nieraz poruszana w prasie.

O ile wiem, już przed laty wpłynął nawet memoriał i projekt takiego pieniądza do ministerium skarbu. Zdaje się, że oficjalne koła takich projektów w ogóle poważnie nie biorą.

Z drugiej strony znany polityk i uczonec Stanisław Grabski na łamach „Gońca Warszawskiego” rozpisywał się dość obszernie nad tym, że obecny system finansowo-gospodarczy w Polsce nie rozwiąże ani zagadnienia przeludnienia wsi, ani bezrobocia i nędzy materialnej. Znany polityk Moraczewski przychodzi do tych samych wniosków. W podobnym duchu piszą politycy, stojący blisko rozwiązanej obozu narodowo-radykalnego. Te same myśli wyraża także wielu polityków chrześcijańsko-społecznych. Zdaje się, że także red. St. Strąbski podobnym poglądom holduje. Co do mnie, to podając w wątpliwość sprawę produktywności pieniądza w ogóle, potrąciłem tylko o pogląd francuskiego uczonego Jakóba Maritani, który, obrazując nowy chrześcijański porządek świata, zaleca zerwać radykalnie z naszym ustrojem cywilizacyjnym, mającym swe podstawy duchowe w humanizmie burżuazyjnym, a swe podstawy ekonomiczne w produktywności pieniądza. Tych samych poglądów jest szkoła wiedeńskich socjologów katolickich. Swoje zasady ogłosili w „Katolicko-społecznym manifestie”.

Przy tej okazji zwracam uwagę na uczonego dominikanina Alberta Weissa i na jego pogląd na pieniądź. Jeżeli już stawiam samą podstawę ekonomiczną o produktywności pieniądza pod znak zapytania, sędzę, że bardzo śmiało uderzyłem w sedno sprawy.

Nie jest rzeczą publicysty rozbudowywać jakiś system finansowo-gospodarczy. Jeżeli jednak chłopski rozum rolników w Samokłeskach spostrzegł, że coś ze sprawą pieniądza nie jest w porządku, bardzo się z tego cieszę. Zdaje się, że mam rację, skoro powołuję się tak często na zdrowy chłopski rozum. O ile wiem, przy Prymasie Polski

istnieje Rada Społeczna. Mógł by „Dziennik Bydgoski” zasięgnąć języka, jak ona zapatruje się na sprawę pieniądza. Do tej Rady należy Leopold Caro, wybitny uczonec, który w podobnych sprawach zajmuje głos.

Przyznaję czytelnikowi „Dziennika Bydgoski” rację, że bez rozwiązania

sprawy pieniądza w Polsce nie ujedziemy, ale także cała Europa nie ujedzie. Jeżeli w samym pojęciu działalności politycznej nie nastąpi coś w rodzaju „przewrotu Kopernikowskiego”.

Pod tym ostatnim względem Polska rokuje zmianę na lepsze.

P. M.

Nasuują się smutne refleksje na temat „Płomyka”, „Ogniska” itp.

Amerykanie przeciwko komunizującemu nauczycielstwu.

Obrzymie wrażenie wywołała w całych Stanach Zjednoczonych rezolucja, powzięta jednomyślnie na trzeciej krajowej konwencji „Towarzystw Najśw. Imienia Jezus”, odbytej w dniach ostatnich w Nowym Jorku. Rezolucja wspomniana domaga się kategorycznie usunięcia ze szkół nauczycieli, głoszących hasła komunistyczne w Ameryce. Rezolucja, przyniesiona na głównej sesji w obecności pięciu tysięcy delegatów świeckich i duchownych, stwierdza, że: „komunizm jako forma życia burzy wszelki porządek i jest szkodliwym zarówno dla dobra społeczeństwa, jak i dla jednostek, które to społeczeństwo tworzą”. Stwierdza ona następująco: „System wychowawczy, który rozsiewa komunizm, musi być potępiony, jako godzący w podstawy naszego porządku i wywracający wszystkie cele społeczeństwa ludzkiego i jego rządów”. Członkom Towarzystwa nałożono obowiązki, by: „pojedynczo i zbiorowo dołożyli wszelkich wysiłków, aby zaznajomić dobrze władze szkolne, na których spoczywa odpowiedzialność za wychowanie młodzieży, z tą złowrogą groźbą, dla jednostki i dla świętych instytucji, które nam są drogie”. Rezolucja ponagla członków „Tow. Najśw. Imienia” do użycia wszelkich skutecznych środków do oczyszczenia instytucji wychowawczych z „czernych nauczycieli”, głoszących hasła komunistyczne.

Na plenarnym zebraniu końcowym konwencji powyższej, na którym — oprócz delegatów zjawili się bardzo liczni członkowie „Tow. Najśw. Imienia”, dosięgając cyfry 50 tysięcy — w ogromnym stadionie „Randall's Island Stadium” — głównym mówcą był Alfred E. Smith, były gubernator Nowego Jorku. Powiedział on m. in.: „Musimy zachować Boga w naszym życiu narodowym! Nie wiem, czego możemy oczekiwać bez Niego. Spójrzcie na Rosję, Hiszpanię i Meksyk! Bez Boga nie może być żadnej cywilizacji! Widzimy też wokoło siebie prawo człowieka jaskiniowego, prawo siły i przemocy i chciwy motłoch...”

Uderzającym był również głos przedstawiciela władz państwowych B. Mc Donald'a, który gorąco zalecał religijne zaprawianie młodzieży do walki z komunizmem.

Z całą siłą nasuwają się tu refleksje na temat „Płomyka”, poczyniła „Ogniska” w Kielcach, Łodzi itp.

— Znakomity chirurg Lui Perez Serrano został rozstrzelany przez powstańców w Saragossie.

— W Kopenhadze zmarł kat Danił. Sprawował on swój urząd przeszło 20 lat, wyroku skazującego jednak nigdy nie wykonał, bowiem skazanych na karę śmierci z reguły ulaskawiano.

— Zmarł turecki marszałek Kiazim, bohater obrony Plewny podczas wojny rosyjsko-tureckiej. Kiazim dowodził garnizonem wraz z Osmanem Paszą. Liczył

CAŁA POLSKA GRA i WYGRYWA



w popularnej i niezmiennie szczęśliwej kolekturze Loterii Państwowej

»NADZIEJA«

L W Ó W · ULICA LEGIONÓW 11.

CIĄNIENIE LOSÓW JUŻ DNIA 22 BM.

Ze świata ponurych tajemnic

SPIRYTYZM I OKULTYZM W STOLICY NADDUNAJSKIEJ. — PRZESZŁO 100000 OKULTYSTÓW. — TAJEMNICZE MEDIA. — ROZMOWY Z DUCHAMI. — SENSACYJNA WYSTAWA. — UPIORNE ZJAWISKA. — POLICJA A OKULTYZM. — W BLASKACH CZERWONEGO ŚWIATŁA. — W PAŃSTWIE NIRWANY.

Wiedeń odsłonił w ostatnich dniach swoje drugie oblicze. Jedno: to życie pełne rozgwaru i radosnych dźwięków muzyki, dzikie jazzbandy i charlestony, szampany i kapele węgierskie — drugie: pełne tajemnych zjaw, ciche, średnio-wieczne. Kilkadziesiąt klubów spirytystycznych i okultystycznych utworzyło obecnie wielki centralny związek, który według doniesień prasy codziennej, liczyć będzie przeszło 100.000 członków. Nie pomagają widocznie coraz nowe kompromitacje mediów, przylapywanych nieraz na gorącym uczynku oszukającym — nic to, że bardzo często z wyżyn spirytystycznych schodzi takie „cudo” do nizin celi więziennej, za wprowadzenie w błąd publiczności.

Ludziskom nie podoba się widocznie szara, codzienna rzeczywistość i uciekają od niej chętnie drogą seansów w krainy duchów i tajemnic...

Pocziwi wiedeńscy, którzy w dzień pracują w swoich warsztatach, laboratoriach, kancelariach, zmieniają się, przechodzą metamorfozę w chwili „gdy ciemność zapada i gwiazdy na niebie zapadną”. Wtedy rzucają szaty codzienne, wdziewają togi magów, potem mówią z umarłymi, fotografują „duchy” i słuchają z ust mediów tajemniczego posłannictwa, ponurych nowin z za grobu.

Do klubów okultystycznych należą we Wiedniu wszystkie prawie klasy

ludności. Wysocy arystokraci, jak książę Hohenlohe, hrabia Czernin, były premier itd. Wiedeń posiada m. in. sławne medium w osobie Julii Kort, która obecnie święci triumfy i jest obiektem rozważań, polemik, dyskusji w Paryżu, gdzie eksperymentuje w „L'institut met”. Stanowiła również jakiś czas w Londynie prawdziwy fenomen, dla wybitnych lekarzy angielskich.

Co robią sławne media? Otóż okultyści wiedeńscy twierdzą, że gdy media wpadają w trans, tworzą się „materializacje”, ukazują się głowy duchów, ręce, nieraz nawet całe postacie. Zjawiska te bywają fotografowane, a później w klubach spirytystycznych nawet reprodukowane.

Do klubu „Veritas” należą lekarze, adwokaci, a obecnie cały szereg wybitnych funkcjonariuszów państwowych. Inne kluby noszą nazwy „Nirwana”, „Luna” itd. Nawet Czesi wiedeńscy mają tu wielki klub spirytystyczny, na którego czele stoi czeski dziennikarz Mocke, redaktor „Vidensky Dennik”.

Właściwa „praca” okultystów przejawia się głównie w seansach zamkniętych. Tam w blaskach czerwonego światła znajdują się „bracia i siostry” razem, by z ust medium usłyszeć „głos umarłych”. Nieraz — jak utrzymują spirytysty — „przychodzą” głosy wprost „z powietrza” i zapomocą fonografów bywają przejmowane.

Często pisze też medium w stanie uśpienia długie sprawozdania z transcendentalnego świata. Niektórzy znowu rysują i malują. Niedawno odbyła się w Wiedniu wystawa medialnych obrazów. Przeszło 2.000 obrazów, pasteli i rysunków znalazło się w sali wystawowej.

Najpiękniejszymi okazały się obrazy pewnej czeskiej malarki. Jest ona alfabetką, a w stanie normalnym nie umie nawet pono prostej linii nakreślić.

Wśród wiedeńskiego świata naukowego panuje silna rozbieżność zdań na punkcie spirytystyki i okultyzmu. Na czele antyspirytystów stoi światowej sławy profesor Wagner, laureat Nobla.

W ostatnim czasie wydał książkę, w której ostro zwalcza kluby spirytystyczne. Z drugiej strony propaguje spirytystyzm dr Pilcz.

Walka ta ostatnio rozgorzała na dobre. W polemice, która przekroczyła już profesorskie granice, znajduje się nieraz dość silne, a nawet prostackie zwroty.

...A tymczasem „podziemny Wiedeń” w swoich kilkudziesięciu klubach prowadzi nocami, przy blaskach czerwonego światła, tajemne rozmowy... z duchami.

Na jakież to bezdroża dociekań ludzkie wkraczają!!! A przecież prawda leży tak blisko. (H.)

Kino w Tybecie.

Prawie wszystkie wytwórnie filmowe usiłowały zdobyć zezwolenie na budowę kina w stolicy Tybetu, która dotąd nie przyjmowała żadnych nowości i zdobywcy cywilizowanych ras białej. Najcierpliwszą okazała się bogata wytwórnia artystów amerykańskich pod nazwą United Artists, której wysiłki zostały uwieńczone pomyslnym rezultatem. Rząd tybetański przychylił się do wniosku wytwórni i zezwolił na zbudowanie kinoteatru. I oto w pierwszych dniach października przystąpiono do budowy w stolicy Lhasa.

Z kraju.

Zgon 112-letniej kobiety. W Warszawie zmarła kobieta urodzona w roku 1824, licząca więc lat 112, nazwiskiem Miotelkowa. Syn zmarłej, handlarz uliczny, liczy lat 82. Staruszka pozostawiła 63 wnuków, prawnuków i praprawnuków. Prawie nigdy nie chorowała.

Ruch budowlany na Śląsku wykazuje niemal wszędzie duże nasilenie. Buduje się przeważnie domy średnie jedno- lub dwupiętrowe. Jedynie w Katowicach buduje się kilka gmachów wielopiętrowych. Wszystkie cegielnie pracują przez wszystkie dni w tygodniu. Cegielnie sezonowe przedłużają okres wytwórczości aż do czasu nastania mrozów.

Wielki pożar w Sandomierskim. W Staszowie w domu Leskowieza wybuchł pożar, który wskutek silnego wiatru przerzucił się na okoliczne domy. Pożar strawił doszczętnie 11 domów mieszkalnych wraz z zabudowaniami gospodarskimi, powodując znaczne straty. W akcji ratunkowej brało udział kilka okolicznych straży pożarnych. W czasie pożaru kilka osób odniosło dotkliwe porażenia.

Polska muzyka kościelna zmierzyła się zwycięsko z kulturą muzyczną 8 narodów.

Poznański chór katedralny na kongresie muzyki kościelnej we Frankfurcie.

Frankfurt. Po wielkich sukcesach, jakie na początku br. zdobył Poznański Chór Katedralny w Wiedniu i Budapeszcie, stał on się reprezentacyjnym chórem Polski, który godnie w kraju i zagranicą świadczy o wysokim poziomie polskiej muzyki religijnej. **Koncerty tego chóru są dziś bez wątpienia najchlubniejszą propagandą polskiej muzyki kościelnej.** Największy jednak sukces przyniosły ostatnie jego występy na arenie międzynarodowej we Frankfurcie nad Menem, gdzie polska muzyka kościelna zmierzyła się z kulturą muzyczną ośmiu narodów.

Elita całego świata muzycznego przybyła do Frankfurtu, by przez tydzień na czterech koncertach dziennie ocenić dorobek muzyczny poszczególnych narodów. Ogólny podziw wywołał koncert mistrzów włoskich, którym dyrygował sławny Molinari; zachwycano się wiedeńskim Kammerchorem. Ogólny aplauz zdobył budapeszteński chór katedralny, a jednak — to, co w ogromnym Saalbau rozbrzmiewało w piątek, dnia 9 października, nie tak szybko zatrze się w pamięci muzyków ośmiu narodów. Śpiewał Poznański Chór Katedralny. Przed przepelnioną salą przesunęli się mistrzowie starej muzyki polskiej Szamotulski, Zieleniński, Gorczycki, Szarzyński, a z nowszych Szeligowski i Gieburowski. Publiczność pod wrażeniem czegoś niezwykłego, oszołomiona była przezystą intonacją i polifonicznym brzmieniem wspaniale zdyscyplinowanego chóru. W ustach śpiewaków odzywały wspaniałe kompozycje naszych „Palestrynów” 16 i 17 wieku. Świat muzyczny dowiedział się o ich istnieniu i usłyszał ich w pięknym wykonaniu poznańskiego chóru. Śpiewacy poznańscy, i starsi i młodzi chłopcy, zdawali sobie doskonale sprawę z tego, że chodzi tu o propagandę Polski, wiedzieli o tym, że **zdają egzamin wobec najwybitniejszych muzykologów świata, a przytem fascynowała ich świadomość, że z łozw przysłuchuje się im Prymas Polski.**

Poznański Chór Katedralny zdał egzamin doskonale, jak świadczył wywołany na sali aplauz i jak świadczy krytyka fachowa frankfurckiej prasy. Niemiecki świat muzyczny przyznaje otwarcie, że nie znał dotąd polskich mistrzów polifonicznych 16 i 17 wieku, i że produkcję poznańskiego chóru były dla niego pewnego rodzaju rewelacją.

Niemniej uznania i oklasków zebrał prof. Rutkowski z Warszawy, który pięknie odegrał IX symfonię organową Feliksa Nowowiejskiego. Obecny na sali kompozytor stał się przedmiotem żywiołowej owacji. Nazajutrz po koncercie o godz. 9 rano w przepięknym tłumie frankfurckim, w którym koronowali się cesarze rzymsko-niemieccy, rozbrzmiewała msza polskiego Polifonisty 17-go wieku „Missa pulcherrima” Bartłomieja Pekiela. Mszę św. pontyfikował na celebrował w obecności Prymasa Polski a w asyście benedyktynów beurońskich arcybiskup fryburski dr Konrad Gröber, który na oficjalnym zebraniu wobec władz hitlerowskich i przedstawicieli państw biorących udział w Kongresie, dziękował J. E. ks. kardynałowi Prymasowi, że przysłał do Frankfurtu swój chór i że biorąc osobiście udział w kongresie, nadał zjazdowi tym wybitniejsze znaczenie i tym wyraźniejszy charakter kościelny. W przemówieniu na temat jedności, świętości i apostołowości muzyki kościelnej najwyraźniej stwierdził, że to cechy prawdziwej muzyki religijnej objawiają się w całej pełni w śpiewie Poznańskiego Chóru Katedralnego.

Niemcy na pierwszym miejscu w Europie

pod względem produkcji przemysłowej.

Według sprawozdania instytutu badań koniunktury w Niemczech, wskaźnik produkcji przemysłowej niemieckiej w drugim kwartale osiągnął 104 punktów. Tym samym produkcja niemiecka, która ten najwyższy poziom po wojnie światowej po raz pierwszy osiągnęła w roku 1929, w roku bieżącym osiągnęła go ponownie. Ten wzrost produkcji w Niemczech, w stosunku do produkcji ogólnoswiatowej, wpłynął odpowiednio na stosunek procentowy wytwórczości niemieckiej do produkcji ogólnoswiatowej, zwiększając się 29,5% (obliczenie z połowy roku 1932) do 11% obecnie. Z pośród większych państwa przemysłowych Europy Niemcy zajęły pierwsze miejsce, a pod względem produkcji ogólnoswiatowej — drugie, po Stanach Zjednoczonych Am. Półn.

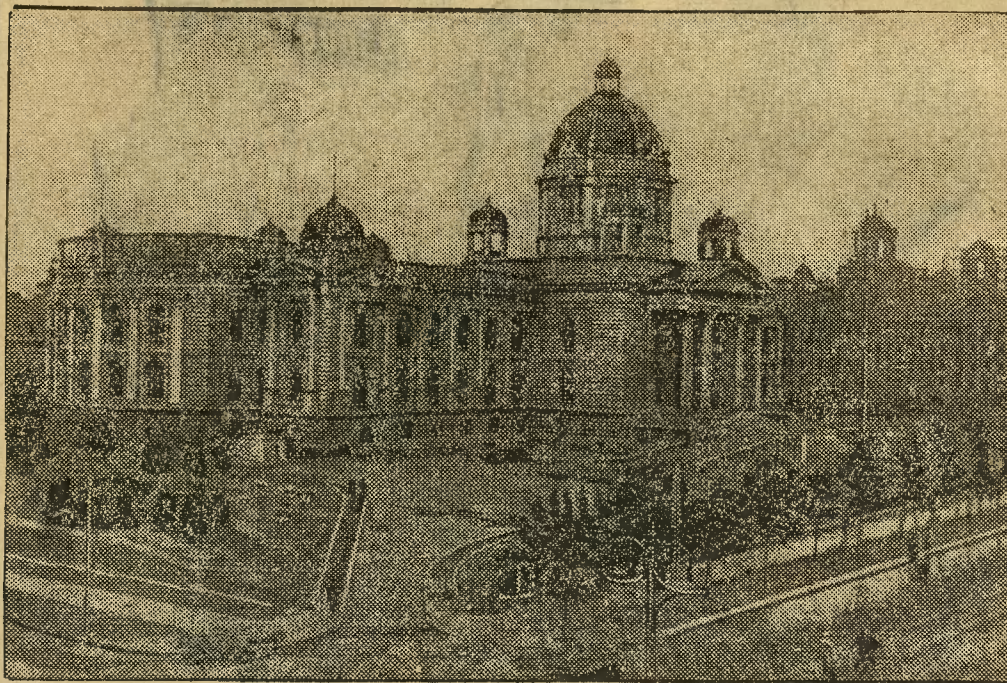
Krytyka fachowa w Niemczech przyjęła występy naszego chóru z wielkim uznaniem. Hitlerowski „Frankfurter Volksblatt” z 11 bm, w artykule p. t. „Wielki sukces Poznańskiego Chóru Katedralnego” pisze: „Koncert Polski” przedstawił nam sztukę muzyczną, która była dla nas prawdziwym przeżyciem, nutą duchową, która nie tak szybko zatrze się w pamięci naszej”. Krytyk muzyczny wymienionej gazety podkreśla fenomenalną zdolność modulowania, zachwyca się niespodziewanymi crescendo i decrescendami, podziwia miękkość i elastyczność głosów chłopięcych, podkreśla nadzwyczajne walory głosów męskich, a ca-

łość brzmienia polifonicznego określa jako mistyczną skordykę.

W programie poznańskich śpiewaków jest jeszcze występ przed mikrofonem wszystkich rozgłośni niemieckich, co da możliwość posłyszania sławnego już dziś na forum międzynarodowym chóru przez jak najszerze warstwy społeczeństwa.

Wielki sukces Poznańskiego Chóru Katedralnego we Frankfurcie jest rzetelną propagandą polskiej kultury zagranicą. Jest jednym z najcenniejszych wawrynów dla chóru samego, a przede wszystkim ukoronowaniem niestrudzonej pracy ks. prof. dra Wacława Gieburowskiego.

Gmach parlamentu w Białogrodzie



został nareszcie wykończony i zostanie w najbliższym czasie oddany do użytku. Budowa tego pięknego gmachu trwała 35 lat.

Organizacja obrony przeciwlotniczej w różnych państwach.

NIEMCY.

Ustawa obowiązuje wszystkich obywateli niemieckich, jak również obcokrajowców do służby oraz do świadczeń przeciwlotniczych i przeciwgazowych. Ogólnoniemiecki związek obrony przeciwlotniczej liczy 12 milionów członków. On też kieruje całokształtem prac w tym zakresie. W 2.200 szkołach instrukcyjnych wykłada 11.000 nauczycieli. Przeszkolono do tej pory 4,5 miliona instruktorów. Na budowę schronów państwo wypłaca specjalne subwencje w wysokości 50% wydatków. Przebudowano już 80% wiązań dachowych, w myśl przepisów o obronie przeciwlotniczej. Stosowane są ulgi podatkowe dla budowli obrony przeciwlotniczej.

ANGLIA.

Stacjonowane w Londynie bataliony piechoty zostały zamienione w specjalne oddziały obrony przeciwlotniczej i mogą każdej chwili być postawione na stopie wojskowej. Ministerstwo spraw wewnętrznych powołało do życia szkołę specjalistów w Falfield, która kształci fachowy personel instruktorski. Wszystkie rurociągi gazowe oraz dostarczające wodę mają być tak przebudowane, aby zapewnić dostarczenie bez przerwy wody i gazu. Nowowznoszone budowle muszą być zaopatrzone w schrony.

FRANCJA.

We Francji obowiązuje szeroko ustawa o obronie przeciwlotniczo-gazowej. Dotyczy ona ogółu mieszkańców. Wszystkie przekroczenia tej ustawy są surowo karane. Szef sztabu generalnego jest równocześnie generalnym inspektorem obrony powietrznej. Służba alarmowa, która znajduje się w ręku narodowego związku obrony przeciwlotniczej, funkcjonuje stale, tak, że niezauważony przelot graniczny jest wykluc-

zony. Koszta, wynikające z obowiązującej ustawy, są preeliminowane w wysokości 2—3 miliardów franków. Dla samego Paryża została zaciągnięta pożyczka w wysokości 100 milionów franków, celem przeprowadzenia wszystkich prac, nakreślonych zorganizowaniem należytej obrony Paryża przed atakami lotników. Propagowane jest budowanie dużych schronów na 3.000—4.000 osób, dlatego, że tunele kolei podziemnej okazały się nieużyteczne. Wszyscy właściciele nieruchomości oraz placów są obowiązani wywieść zarządzenia dotyczące organizacji obrony przeciwlotniczo-gazowej na widocznym miejscu.

WŁOCHY.

Wszystkie placówki, zajmujące się organizacją przygotowań obrony przeciwlotniczo-gazowej są podporządkowane sztabowi generalnemu. Obrona przeciwgazowa jest organizowana przez wojskowe oddziały chemiczne przy współpracy przemysłu i techniki. Na te cele wydano 3 miliony lirów. Wszyscy robotnicy, pracujący w fabrykach, muszą być zaopatrzeni w maski gazowe. Osobne zarządzenia regulują budowę schronów oraz działalność przygotowań.

AUSTRIA.

Mimo dużego kryzysu gospodarczego Austrii oraz szeregu trudności wewnętrznych, wydano ostatnio szereg energicznych zarządzeń, dotyczących organizacji obrony przeciwlotniczo-gazowej. Ochotnicze towarzystwo ratunkowe we Wiedniu zostało zamienione w oddziały obrony przeciwlotniczo-gazowej. We wszystkich szkołach jest udzielana obowiązkowa nauka o obronie przeciwlotniczej. Austriacki związek obrony przeciwlotniczej współpracuje z armią. Została otwarta specjalna

szkoła obrony przeciwlotniczej. Jesienią odbędą się duże ćwiczenia przeciwlotnicze we Wiedniu oraz szeregu innych miast.

DREZNO RÓWNIEŻ BAZĄ LOTNICZĄ.

Do końca bieżącego roku stan ilościowy załogi Drezna zostanie trzykrotnie zwiększony. Ze względu na bliską odległość od granic, będzie zakoszarowany w Dreźnie na stałe pułk artylerii przeciwlotniczej. Od granicy aż do Drezna została zbudowana już podziemna sieć sygnalizacyjna, którą włączono do głównej sieci, biegnącej do Berlina. W bezpośredniej okolicy Drezna w ciągu tegorocznego lata zbudowano podziemne lotniska, składy lotnicze, amunicyjne, prowiantowe oraz materiałów pędnych. Zbudowany został również podziemny szpital polowy.

Na naukę nigdy nie zapóźno.

Ciekawe wyniki badań uczonych amerykańskich.

Na ogół panuje przekonanie, że kto za młodu zaniedbał swoje wykształcenie, ten już w późniejszych latach nie zdola tego naprawić. Mieści się w tym dużo prawdy, ale nie dlatego, żeby późniejszy wiek nie był podatny dla przyjmowania wiedzy, lecz dlatego, że życie zawodowe absorbuje człowieka w późniejszym wieku do tego stopnia, że mało tylko pozostaje czasu na dalsze kształcenie.

Znany amerykański psycholog dr E. L. Thorndike, profesor uniwersytetu Columbia w Nowym Jorku, od dłuższego czasu prowadzi obszernie studia nad kwestią, czy istnieje granica wieku, poza którą znika zdolność uczenia się człowieka. Sprawa ta ma dzisiaj szczególnie praktyczne znaczenie, ile że wielu ludzi, ze względu na warunki możliwości zarobkowania, zmieniać musi w późniejszym wieku swój zawód i przysposabiać się do nowego. Dla tych wszystkich wyniki badań prof. Thorndike stanowią miłą niespodziankę i bodziec na nowej drodze życia.

Otóż uczony amerykański doszedł do wyniku, że na uczenie się nigdy nie jest za późno. Zdolność przyswajania sobie wiadomości z biegiem lat przybiera wprawdzie tempo wolniejsze, ale ilościowo nie są one wcale ograniczone. Nawet siedemdziesięcioletni człowiek nauczyć się może wszystkiego tego co młodzieniec lub mężczyzna w najlepszych latach. Różnica jest jedynie w tym, że czas przyswojenia sobie pewnej wiedzy w starości jest znacznie dłuższy. Prof. Thorndike stwierdził, że siedemdziesięcioletni potrzebuje akurat jeszcze raz tyle czasu do nauczania się pewnej ilości obcych wokabul, co trzynastoletni.

Ciekawszym jest jeszcze stwierdzenie uczonego amerykańskiego, że najpóźniejszym okresem dla uczenia się nie jest czas szkolny, a więc lata od siódmego do czternastego roku, lecz dopiero okres od piętnastego do czterdziestego piątego roku. Pewne rzeczy, i to nawet najważniejsze dla jego zawodu, dorosły szybciej sobie przyswoi niż młodzieniec. Wielką rolę odgrywa tu zainteresowanie jakie dany przedmiot przedstawia dla uczącego się. Jest zresztą rzeczą zupełnie jasną, że człowiek najprędzej przyswaja sobie te rzeczy, które go najwięcej interesują.

To zainteresowanie nie potrzebuje być zresztą bezpośrednie. Wystarczy już, jeżeli się ktoś z racji swego zawodu zainteresuje pośrednio obcym językiem, ażeby spotęgować w nim zdolność przyswajania sobie tego języka. Tym się też tłumaczy, że nieraz dorośli daleko szybciej przyswajali sobie pewne wiadomości, niż młodzież. Tak więc na uczenie się jest zawsze czas, przynajmniej dla tych, którzy pragną stałe rozszerzać zakres swej wiedzy.

JEDYNY BRAT.

Pani X zna się na służących, do których przychodzi kuzyni, bracia itd. Pewnego dnia do nowej służącej przyszedł listonosz, rzekomy jej brat. Pani X pyta go: — Czy pan jest jedynym bratem Frani? — Myślę, że tak — odpowiedział listonosz, wpadając w zreźnie nastawione si-dełka.

Śmiałość uderzenia w sedno sprawy.

Otrzymujemy następujące uwagi:
Jeden z czytelników „Dziennika Bydgoskiego” poruszył sprawę sejsachtei, zalecaną przez red. St. Strąbskiego oraz moje kwestionowanie produktywności pieniądza, zarzucając nam brak śmiałości uderzenia w sedno sprawy.

Otóż podobna sprawa pieniądza krajowego, którego wprowadzenia w życie domagają się rolnicy w Samokłeskach, była już nieraz poruszana w prasie.

O ile wiem, już przed laty wpłynął nawet memoriał i projekt takiego pieniądza do ministerium skarbu. Zdaje się, że oficjalne koła takich projektów w ogóle poważnie nie biorą.

Z drugiej strony znany polityk i uczonec Stanisław Grabski na łamach „Gońca Warszawskiego” rozpisywał się dość obszernie nad tym, że obecny system finansowo-gospodarczy w Polsce nie rozwiąże ani zagadnienia przeludnienia wsi, ani bezrobocia i nędzy materialnej. Znany polityk Moraczewski przychodzi do tych samych wniosków. W podobnym duchu piszą politycy, stojący blisko rozważanego obozu narodowo-radykalnego. Te same myśli wyraża także wielu polityków chrześcijańsko-społecznych. Zdaje się, że także red. St. Strąbski podobnym poglądom holduje. Co do mnie, to podając w wątpliwość sprawę produktywności pieniądza w ogóle, potrąciłem tylko o pogląd francuskiego uczonego Jakóba Maritani, który, obrazując nowy chrześcijański porządek świata, zaleca zerwać radykalnie z naszym ustrojem cywilizacyjnym, mającym swe podstawy duchowe w humanizmie burżuazyjnym, a swe podstawy ekonomiczne w produktywności pieniądza. Tych samych poglądów jest szkoła wiedeńskich socjologów katolickich. Swoje zasady ogłosili w „Katolicko-społecznym manifestie”.

Przy tej okazji zwracam uwagę na uczonego dominikanina Alberta Weissa i na jego pogląd na pieniądź. Jeżeli już stawiłem samą podstawę ekonomiczną o produktywności pieniądza pod znak zapytania, sądzę, że bardzo śmiało uderzyłem w sedno sprawy.

Nie jest rzeczą publicysty rozbudowywać jakiś system finansowo-gospodarczy. Jeżeli jednak chłopski rozum rolników w Samokłeskach spostrzegł, że coś ze sprawą pieniądza nie jest w porządku, bardzo się z tego cieszę. Zdaje się, że mam rację, skoro powołuję się tak często na zdrowy chłopski rozum. O ile wiem, przy Prymasie Polski

istnieje Rada Społeczna. Mógł by „Dziennik Bydgoski” zasięgnąć języka, jak ona zapatruje się na sprawę pieniądza. Do tej Rady należy Leopold Caro, wybitny uczonec, który w podobnych sprawach zajmuje głos. Przyznając czytelnikowi „Dziennika Bydgoskiego” rację, że bez rozwiązania

sprawy pieniądza w Polsce nie ujedziemy, ale także cała Europa nie ujedzie, jeżeli w samym pojęciu działalności politycznej nie nastąpi coś w rodzaju „przewrotu Kopernikowskiego”. Pod tym ostatnim względem Polska rokuje zmianę na lepsze.

P. M.

CAŁA POLSKA GRA i WYGRYWA



w popularnej i niezmiennie szczęśliwej kolekturze Loterii Państwowej

»NADZIEJA«

L W Ó W · ULICA LEGIONÓW 11.

CIĄGNIENIE I-KLASY JUŻ DNIA 22 BM.

Nasuwać się smutne refleksje na temat „Płomyka”, „Ogniska” itp. Amerykanie przeciwko komunizującemu nauczycielstwu.

Olbrzymie wrażenie wywołała w całych Stanach Zjednoczonych rezolucja, powzięta jednomyślnie na trzeciej krajowej konwencji „Towarzystw Najśw. Imienia Jezus”, odbytej w dniach ostatnich w Nowym Jorku. Rezolucja wspomniana domaga się kategorycznie usunięcia ze szkół nauczycieli, głoszących hasła komunistyczne w Ameryce. Rezolucja, przyjęta na głównej sesji w obecności pięciu tysięcy delegatów świeckich i duchownych, stwierdza, że: „komunizm jako forma życia burzy wszelki porządek i jest szkodliwy zarówno dla dobra społeczeństwa, jak i dla jednostek, które to społeczeństwo tworzą”. Stwierdza ona następnie: „System wychowawczy, który rozsiewa komunizm, musi być potępiony, jako godzący w podstawy naszego porządku i wywracający wszystkie cele społeczeństwa ludzkiego i jego rządów”. Członkom Towarzystwa nałożono obowiązek, by: „pojedynczo i zbiorowo dołożyli wszelkich wysiłków, aby zaznaczyć dobrze władze szkolną, na których spoczywa odpowiedzialność za wychowanie młodzieży, z tą złowrogą groźbą dla jednostki i dla świętych instytucji, które nam są drogie”. Rezolucja ponagla członków „Tow. Najśw. Imienia” do użycia wszelkich skutecznych środków do oczyszczenia instytucji wychowawczych z „czernionych nauczycieli”, głoszących hasła komunistyczne.

Na plenarnym zebraniu końcowym konwencji powyższej, na którym — oprócz delegatów zjawili się bardzo liczni członkowie „Tow. Najśw. Imienia”, dosięgając cyfry 50 tysięcy — w ogromnym stadionie „Randall's Island Stadium” — głównym mówcą był Alfred E. Smith, były gubernator Nowego Jorku. Powiedział on m. in.: „Musimy zachować Boga w naszym życiu narodowym! Nie wiem, czego możemy oczekiwać bez Niego. Spójrzcie na Rosję, Hiszpanię i Meksyk! Bez Boga nie może być żadnej cywilizacji! Widzimy też w okolo siebie prawo człowieka jaskiniowego, prawo siły i przemocy i chciwy motloch...”

Uderzającym był również głos przedstawiciela władz państwowych B. Mc Donald'a, który gorąco zalecał religijne zaprawianie młodzieży do walki z komunizmem.

Z całą siłą nasuwają się tu refleksje na temat „Płomyka”, poczyniła „Ogniska” w Kielcach, Łodzi itp.

— Znakomity chirurg Lui Perez Serrano został rozstrzelany przez powstańców w Saragosie.

— W Kopenhadze zmarł król Dani, Sprawował on swój urząd przeszło 20 lat, wyroku skazującego jednak nigdy nie wykonał, bowiem skazanych na karę śmierci z reguły ulaskawiano.

— Zmarł turecki marszałek Kiazim, bohaterski obrońca Plevny podczas wojny rosyjsko-tureckiej. Kiazim dowodził garnizonem wraz z Osmanem Paszą. Liczył

Kino w Tybecie.

Prawie wszystkie wytwórnie filmowe usiłowały zdobyć zezwolenie na budowę kina w stolicy Tybetu, która dotąd nie przyjmowała żadnych nowości i zdobywcę cywilizowanych ras białej. Najcierpliwsza okazała się bogata wytwórnia artystów amerykańskich pod nazwą United Artists, której wysiłki zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem. Rząd tybetański przychylił się do wniosku wytwórni i zezwolił na zbudowanie kinoteatru. I oto w pierwszych dniach października przystąpiono do budowy w stolicy Lhasa.

Z kraju.

Zgon 112-letniej kobiety. W Warszawie zmarła kobieta urodzona w roku 1824, licząca więc lat 112, nazwiskiem Miotelkowa. Syn zmarłej, handlarz uliczny, liczy lat 82. Staruszka pozostawiła 63 wnuków, prawnuków i praprawnuków. Prawie nigdy nie chorowała.

Ruch budowlany na Śląsku wykazuje niemal wszędzie duże nasilenie. Buduje się przeważnie domy średnie jedno- lub dwupiętrowe. Jedynie w Katowicach buduje się kilka gmachów wielopiętrowych. Wszystkie cegielnie pracują przez wszystkie dni w tygodniu. Cegielnie sezonowe przedłużają okres wytwórczości aż do czasu nastania mrozów.

Wielki pożar w Sandomierskim. W Staszowie w domu Leskowicza wybuchł pożar, który wskutek silnego wiatru przerzucił się na okoliczne domy. Pożar strawił doszczętnie 11 domów mieszkalnych wraz z zabudowaniami gospodarskimi, powodując znaczne straty. W akcji ratunkowej brało udział kilka okolicznych straży pożarnych. W czasie pożaru kilka osób odniosło dotkliwe porażenia.

Wiedeń odsonił w ostatnich dniach swoje drugie oblicze. Jedno: to życie pełne rozgwaru i radosnych dźwięków muzyki, dzikie jazzbandy i charlestony, szampany i kapele węgierskie — drugie: pełne tajemnych zjaw, ciche, średnio-wieczne. Kilkadziesiąt klubów spirytystycznych i okultystycznych utworzyło obecnie wielki centralny związek, który według doniesień prasy codziennej, liczyć będzie przeszło 100.000 członków. Nie pomagają widocznie coraz nowe kompromitacje mediów, przyłapywanych nieraz na gorącym uczynku oszukańczym — nie to, że bardzo często z wyżyn spirytystycznych schodzi takie „cudo” do nizin celi więziennej, za wprowadzenie w błąd publiczności.

Ludziskom nie podoba się widocznie szara, codzienna rzeczywistość i uciekają od niej chętnie drogą seansów w krainy duchów i tajemnic...

Pocziwi wiedeńscy, którzy w dzień pracują w swoich warsztatach, laboratoriach, kancelariach, zmieniają się, przechodzą metamorfozę w chwili „gdy ciemność zapada i gwiazdy na niebie zapadną”. Wtedy rzucają szaty codzienne, wdziwiają togi magów, potem mówią z umarłymi, fotografują „duchy” i słuchają z ust mediów tajemniczego posłannictwa, ponurych nowin z za grobu.

Do klubów okultystycznych należą we Wiedniu wszystkie prawie klasy

ludności. Wysocy arystokraci, jak książę Hohenlohe, hrabia Czernin, były premier itd. Wiedeń posiada m. in. sławne medium w osobie Julii Kort, która obecnie święci triumfy i jest obiektem rozważań, polemik, dyskusji w Paryżu, gdzie eksperymentuje w „L'institut met”. Stanowiła również jakiś czas w Londynie prawdziwy fenomen, dla wybitnych lekarzy angielskich.

Co robią sławne media? Otóż okultysty wiedeńscy twierdzą, że gdy media wpadają w trans, tworzą się „materializacje”, ukazują się głowy duchów, ręce, nieraz nawet całe postacie. Zjawiska te bywają fotografowane, a później w klubach spirytystycznych nawet reprodukowane.

Do klubu „Veritas” należą lekarze, adwokaci, a obecnie cały szereg wybitnych funkcjonariuszów państwowych. Inne kluby noszą nazwy „Nirwana”, „Luna” itd. Nawet Czesi wiedeńscy mają tu wielki klub spirytystyczny, na którego czele stoi czeski dziennikarz Mocke, redaktor „Vidensky Dennik”.

Właściwa „praca” okultystów przejawia się głównie w seansach zamkniętych. Tam w blaskach czerwonego światła znajdują się „bracia i siostry” razem, by z ust medium usłyszeć „głos umarłych”. Nieraz — jak utrzymują spirytysty — „przychodzą” głosy wprost „z powietrza” i zapomocą fonografów bywają przejmowane.

Często pisze też medium w stanie uśpienia długie sprawozdania z transcendentalnego świata. Niektórzy znowu rysują i malują. Niedawno odbyła się w Wiedniu wystawa medialnych obrazów. Przeszło 2.000 obrazów, pastel i rysunków znalazło się w sali wystawowej.

Najpiękniejszymi okazały się obrazy pewnej czeskiej malarzki. Jest ona alfabetką, a w stanie normalnym nie umie nawet pono prostej linii nakreślić.

Wśród wiedeńskiego świata naukowego panuje silna rozbieżność zdań na punkcie spirytystyki i okultyzmu. Na czele antyspirytystów stoi światowej sławy profesor Wagner, laureat Nobla.

W ostatnim czasie wydał książkę, w której ostro zwalcza kluby spirytystyczne. Z drugiej strony propaguje spirytystyzm dr Pilcz.

Walka ta ostatnio rozgorzała na dobre. W polemice, która przekroczyła już profesorskie granice, znajduje się nieraz dość silne, a nawet prostackie zwroty.

...A tymczasem „podziemny Wiedeń” w swoich kilkudziesięciu klubach prowadzi nocami, przy blaskach czerwonego światła, tajemne rozmowy... z duchami.

Na jakież to bezdroża dociekań ludzie wkraczają!!! A przecież prawda leży tak blisko. (H.)

Ze świata ponurych tajemnic

SPIRYTYZM I OKULTYZM W STOLICY NADDUNAJSKIEJ. — PRZESZŁO 100000 OKULTYSTÓW. — TAJEMNICZE MEDIA. — ROZMOWY Z DUCHAMI. — SENSACYJNA WYSTAWA. — UPIORNE ZJAWISKA. — POLICJA A OKULTYZM. — W BLASKACH CZERWONEGO ŚWIATŁA. — W PAŃSTWIE NIRWANY.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Dyżur pełni Apteka pod Krzyżem.
Pogotowie ratunkowe: Dniem tel. 507.
Pogotowie pożarnicze tel. 618.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.
Biblioteka Tow. Czytelników Ludowych mieści się w Domu Katolickim przy ul. Plebanka, otwarta jest codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17-19.
Biblioteka Kolej. Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska przy ul. Magazynowej otwarta we wtorki i piątki od godz. 17 do 19.

Repertuar kin:

Słońce: „Pan Twardowski”.
Stylowy: „Człowiek, który wiedział”.
Świt: „Mleczna Droga” (z Harry Lloyd).
Matwy: „Brygada śmiałych”.

— **Przyczepka ciężarówki rozbija parkan.** Ze śpiżni firmy zbożowej Maciejewski przy ul. Staszka wywożono ciężarówką zboże. Przyczepka naładowana zbożem wpadła na parkan willi p. Bratek-Dąbrowskiego, położonej vis à vis wyjazdu ciężarówki. Część parkanu połowę murowanego — została rozbита. Po małej chwili wyciągnięto przyczepkę z ogrodu.

— **Cena chleba.** Zarząd Miejski w Inowrocławiu podaje do publicznej wiadomości, że na terenie miasta Inowrocławia chleb wagi 1½ kg z mąki żytniej 55% kosztuje 0,48 zł. Cena obowiązuje aż do odwołania. Winni pobierania lub żądania ceny wyższej od wyznaczonej będą pociągnięci do odpowiedzialności karno-administracyjnej.

Warkot motoru spłoszył konia, który dostał się pod koła samochodu.

Inowrocław. Za Inowrocławiem, na szosie małowskiej wydarzyła się katastrofa, w której zabity został koń. Szczegóły są następujące: Od strony Inowrocławia w kierunku Małowa jechał samochód ciężarowy jednej z łódzkich firm. W tym samym czasie z Małowa jechała jednokonna powózka p. Zofia Goździkowa z Szymborza, która też sama powoziła. Gdy powózka była blisko samochodu, koń wystraszył się warkotu motoru, stanął dęba, po czym rzucał się pod samochód. Szofer za wszelką cenę pragnął uniknąć nieszczęścia i skręcił nagle. Koń został jednak na miejscu zabity, podczas gdy samochód wpadł do rowu i wywrócił się, a towar został rozsypany. Na szczęście katastrofa nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach.

Okradziono kuracjusza w Ubezpieczalni Społecznej

Złodzieje wpadli w ręce policji.

Inowrocław. Przechodzącemu na kuracji w Inowrocławiu, księdzu Kornacowskiemu Bronisławowi, zam. w gmachu Ubezpieczalni Społecznej zginięto w niewyjaśniony sposób 500 zł w gotówce. Powiadomione przez zarząd Ubezp. Społecznej telefonicznie władze policyjne wszczęły natychmiast energiczne dochodzenia. Stwierdzono, że w pobliżu gmachu Ubezp. Społ. pojawiło się dwóch osobników, następnie ustalono, że ci sami objędzali po mieście taksówką. Śledztwo szybko i dobrze przeprowadzone przez policję inowrocławską pozwoliło ustalić, że poszukiwani złodzieje wyjechali autobusem z Inowrocławia do Torunia. Zanim autobus nadszedł do Torunia, policja tamtejsza czekała na złodziei pasażerów. Ujęto ich i odstawiono do więzienia. Stwierdzono, że jeden z nich pochodzi z Warszawy i nazywa się Raych Edmund, drugi Cienciara Bronisław, lat 27 jest mieszkańcem Torunia. Skradzione pieniądze odebrano. Od chwili zawiadomienia policji o kradzieży do ujęcia złodziei trwało 5 godzin. Policja spisała się doskonale.

GASAWA. Wypadek motocyklisty. W środę, dnia 14 bm. w godzinach rannych ulegli wypadkowi motocyklowemu pp. Jan Jaskólski i Kazimierz Banasiak, obaj z Krakowa. Powodem wypadku była zbyt szybka jazda na rozmokłej szosie. Obaj panowie znaleźli się w przydrożnym rowie, doznając lekkich okaleczeń. Miejsce wypadku było Marcinkowo Górne pod Gasawą.

— **Niezadowolenie robotników.** Z chwilą uruchomienia cukrowni w Żninie, pominięto przyjęcie robotników jak i pracowników umysłowych na czas kampanii cukrowniczej z okolic Gasawy. Z tego powodu rzęszce robotników zbierają się przed biurem Zarządu Gminnego i żądają stanowczo pracy. Dochodzi do burzliwych scen. Ciekawi jesteśmy, co Zarz. Gm. postanowi?

ŻNIN. Uruchomienie cukrowni. Z dniem 12 października br. uruchomiona została miejscowa cukrownia, która zatrudnia w czasie kampanii duże rzęszce robotników z powiatu żnińskiego, a nawet z sąsiednich np.: Szubin; Wagrowiec, Inowrocław itp.

Zamknięcie wykopalisk Biskupińskich.

Ekspedycja wykopaliskowa Uniwersytetu Poznańskiego zakończyła tegoroczne prace wykopaliskowe w osadzie bagiennej w Biskupinie. Ostatnim cennym przedmiotem odkrytym była drewniana furtka, zachowana doskonale wraz z całą swą konstrukcją. Prace wykopaliskowe rozpoczyna się na nowo z wiosną przyszłego roku.

OSTRÓW Wlkp. (lj) Ujęcie bezczelnego złodzieja. Jak już donosiliśmy, grasował tu bezkarnie pewien opryszek, który „wyspecjalizował” się w kradzieży torebek z ręk przechożących pań. Obecnie, dzięki sprawności naszej policji śledczej, opryszka tego, w osobie Edwarda Przyłuskiego, ujęto i oddano do dyspozycji władz sądowych.

— **Ofiara zawodu.** W niedzielę po południu odbył się przy tłumnym udziale publiczności, pogrzeb tragicznie zmarłego śp. Marcina Kujawy z Ostrowa, konduktora kolejowego. Śp. zmarły, jadąc służbowo pociągiem towarowym, zeskokzył z będącego jeszcze w biegu pociągu tuż przed stacją kolejową Tarnowskie Góry — poślizgnął się jednak i dostał pod koła wagonów, które odcięły mu głowę. Zmarły osierocił żonę i liczną rodzinę.

Sezonowi robotnicy miast pracować — napadają.

Inowrocław. W Markowie, pow. inowrocławski, pracowało kilku robotników sezonowych, pochodzących z powiatu nieszwawskiego. Ponieważ nie wiedzieli, ile otrzymają za swą pracę, porzucili ją i udali się do karczmy w Murzynku, gdzie spożyli większą ilość alkoholu, nie placąc rachunku. Następnie w pijanym stanie wyszli na drogę. W tym samym czasie jechał tą drogą na rowerze Borkowski Walenty z Murzynka. Pijani robotnicy napadli nań; jeden z nich zrzucił Borkowskiego z roweru, drugi uderzył go w głowę i zabrał mu rower, odjeżdżając w kierunku Markowa. Napadniętemu przyszedł z pomocą mieszkaniec Mu-

— **Otwarcie muzeum.** W ub. niedzielę dokonano tu w b. strzelnicy miejskiej, otwarcia muzeum regionalnego, ilustrującego kulturę i historię Ostrowa i okolicy.

— **Desperacki czyn.** Cierpiąca od dłuższego czasu na silny rozstrój nerwowy 58-letnia wdowa po mistrzu piekarskim Weronika Oszczakowa, ulegając silnej depresji, rzuciła się z II piętra swojego domu przy ul. Wrocławskiej nr. 16 i poniosła śmierć na miejscu.

— **Burak - olbrzym.** Ogrodnik p. Gieruszczak wyhodował w swoim ogrodzie olbrzymi burak, wagi 14,2 kg.

— **Niezwykły proces.** Chór kościelny z Przygodzic, czując się pokrzywdzonym zarządzeniem miejscowego proboszcza, nie dopuścił w dniu 26 czerwca br. do śpiewu członków chóru z sąsiedzkim Jankowa przygodzkiego, wywołując swoim zachowaniem zamęt, wskutek czego nie mogło się odbyć nabożeństwo odpustowe. Sprawa oparła się o sąd, przed którym stawało onegdaj 8 oskarżonych, z których 4 sąd uwolnił od winy i kary, 4 innym zaś wymierzył 1-2 miesięcy aresztu z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg 2 lat.

— **Ujęcie bandyty.** Policja tuż ujęła niej. Jozefa Mycicha pod zarzutem dokonania szeregu napadów bandyckich i obrabowania kasy Ubezpieczalni Społecznej.

nowski i Jędrzycka z Lubiewa; Skrzydlewski z Białowieży i Dyrks ze Słupów. Następnie referent podatkowy p. Grabkowski zreferował dekrety p. Wojewody Pomorskiego. Kadencję komisji rewizyjnej K. K. O. przedłużono jeszcze o rok, w składzie: Maciej Janta-Polczyński - przewodniczący, Zyznarski i Dahlke. Zastępcą przewodniczącego komisji Rady Pow. wybrano p. Kupkę z Kielpina.

— **Z klubu kreglarskiego w Tucholi.** Jędrzyn w Tucholi klub kreglarski odbył po przerwie letniej zebranie. Omówiono odbyć się mające kulanie premiowe międzyklubowe, po czym postanowiono nie brać udziału w tych kreglowaniach, na które nagrody nie będą zakupione na miejscu. Po omówieniu spraw dotyczących klubu postanowiono wziąć udział w strzelaniu premiowym w Chojnicach. Hasłem „Dobry rzut” zakończył prezes p. Józef Pestka zebranie.

— **Z zebrania Rolników.** W hotelu „Kościuszkę” odbyło się zebranie koła Związku Zawodowego Rolników Nowa Tuchola, któremu przewodniczył prezes p. Praśniewski Teofil. Udział w zebraniu wzięli prezes pow. z Chojnic, p. Przybyła. Referat gospodarczy wygłosił p. prezes Praśniewski. W toku dalszych obrad do sekcji lekarskiej zapisało się 6 członków.

CHOJNICE. (k) Osobiste. P. o. dyrektora gimnazjum kupieckiego został profesor tegoż gimn. p. Pniaczek.

— **Chleb tańszy.** Cech piekarski obniżył cenę chleba z 33 gr. na 30 gr. za kilogram.

— **Na intencję katolickiej Hiszpanii.** W kościele farnym odbyło się staraniem katolickiego stowarzyszenia mężów nabożeństwo na intencję katolików w Hiszpanii i zwycięstwa Krzyża św. w walce z czerwoną milicją.

— **Przytrzymanie zbiega z więzienia.** Funkcjonariusze wydziału śledczego przytrzymali Władysława Barwika, zbiega z więzienia w Świeciu, który podawał się za bednarza, nazwiskiem Szulc, z Ceckyna.

Grudziądz.

Nocny dyżur pełnia: Apteka pod Orłem, 3 Maja 37, tel. 1360, Apteka pod Gryfem, Legionów 33, tel. 1524.

Repertuar kin:

Apollo: „Katarzynka” z Franciszką Gaal.
Gryf: „Wiedzi szaleje”.
Orzeł: „Jestem zbiergiem”.

— **Nowa placówka L. O. P. P.** powstała w zakładach fabryki Herzfeld i Viktorius w Mniszku. Do nowego koła zapisało się 100 członków z kierownikiem fabryki w Mniszku p. inż. Wrotnowskim na czele.

— **Liczba mieszkańców Grudziądza** według ostatniej statystyki wykazuje wzrost o 184 osób, tak, że stan mieszkańców w dniu 30. IX. wynosił 57.785 osób.

— **Z sali sądowej.** Sąd okręgowy rozpatrywał sprawę niej. Edwarda Piotrowskiego, który będąc podejrzanym o dokonanie licznych kradzieży rowerów przytrzymany został przez wydział śledczy. Piotrowski, po przenocowaniu w areszcie śledczym, w chwili wypuszczenia go z celi pchnął posterunkowego i wybiegł na podwórze magistrackie, a następnie znalazłszy się na ulicy, począł uciekać w stronę Banku Polskiego. Posterunkowemu, który puścił się natychmiast w pogoń za zbiergiem, udało się ująć aresztanta, lecz ten podczas nakładania mu kajdanek, uderzył posterunkowego pięścią w pierś, usiłując powtórnie zbiec, co mu się jednak nie udało. W wyniku przeprowadzonej rozprawy sąd skazał Piotrowskiego na 2 miesiące aresztu.

— **Chłopiec najechany przez samochód.** Kazimierz Gawron, zamieszkały w Chelmnie zgłosił w komisariacie, że jadąc samochodem ulicą Chelmińską najechał chłopca, którego nazwiska nie udało się dotąd ustalić. Gawron zaopiekował się chłopcem, przewożąc go do szpitala, gdzie został opatrzony a następnie przez ojca zabrany do domu.

— **Baczność przed złodziejami kiesionkowymi.** Niejakiej Almie Kitzing z Kościelnej, przebywającej przejściowo w Grudziądzu skradł jakiś złodziej na jednej z ulic Grudziądza 25 zł z kieszeni płaszczka. Poszkodowana zgłosiła kradzież w policji.

— **Z życia Sokola Żeńskiego.** Miejscowy Sokół Żeński, chlubnie zapisany w dziejach polskiego sportu, święci w listopadzie br. 10-lecie swego istnienia. W programie swych poczystości przygotowują sokolice wielki popis gimnastyczny w Teatrze Miejskim, poprzedzony uroczystą akademią, która odbędzie się w niedzielę 8 listopada br. Programu popisu i akademii bardzo urozmaicony. Na jednym z zebrania uchwalono w miejsce przyjętego zwyczajnie, sprawienia i poświęcenia sztandaru, zakupić poręczę, które zarząd oddały członkom w dniu 10-lecia do użytku. W roku ubiegłym na swój popis sprawiły sobie sokolice własną równoważnie, a teraz piękny projekt poręcz, których w salach gimnastycznych naszych szkół nie mamy, a które są podstawą racjonalnego przygotowania do wszystkich sportów. Za tak chwalebny myśl, wszelkie uznanie dla naszych sokolice.

ODOLANÓW. (lj) W ostatnich dniach bawiła tu specjalna delegacja Wlkp. Izby Rolniczej, której zadaniem było zbadanie, czy stojący pustką od lat gmach b. Uniwersytetu Ludowego może być przeznaczony na Szkołę Gospodarstwa Domowego. Dzięki też staraniom miejscowego obywatelstwa uzyskano już 3.000 zł subwencji na dostosowanie gmachu do potrzeb nowej szkoły, której uruchomienie nastąpi już w połowie m. stycznia nast. roku.

ŚWIECIE. (t) Chorągiewki żałobne. Tego roku zaprowadzamy w Świeciu zwyczaj ozdabiania grobów chorągiewkami żałobnymi, zwyczaj, jaki po innych miastach pomorskich od dawna już istnieje. Miejskowa Konferencja męska św. Winc. à Paulo przystępuje do wydania takich chorągiewek, które można niebawem nabyć po cenie kilku groszy. Całkowity zysk przeznacza się na rzecz biednych.

PRZYSIERSK, pow. świecki. (t) Pokaz prac przysposobienia rolniczego. Ub. niedzieli odbył się w Przysiersku pokaz prac sekcji przysposobienia rolniczego, w którym uczestniczyli oddziały KSM z Przysierska i Wętfia. Otwarcia pokazu dokonał asystent miejscowych oddziałów KSM ks. Rozkwitalski w obecności licznych gości: pp. starosty powiatowego mgra Cwiniarowicza, dyr. szkoły rolniczej Jagły ze Świecia, instr. T. R. P. Karasiewicz, prof. szkoły rolniczej Janowskiego i Kowalskiego, referenta okręgowego dla spraw Pr. KSM druha Pieczki Czesława ze Świecia, prezesa kółka rolniczego Ratkowskiego z Drzycimia i wielu innych. Nastąpiły referaty młodzieży rolniczej: przewodniczki druhy Guzowskiej z Wętfia i przewodniczki sekcji z Przysierska. Do urozmaiceń należały wesołe monologi konkursistek. Zwiedzenie pokazu zakończyło się orłiwie i sumiennie pracy zespołów p. r. Trzeci stopień ukończyła sekcja Wętfie, składająca się z druhen: Guzowskiej, Pościardowskiej, Gałkówny, Ratkówny, Kufelówny. Nagrodę zespołu II stopnia zdobył oddział KSM żeńskiego Przysierska, w zespole I stopnia wyróżniła się druha Megerówna. Nagrodę zespołową II stopnia otrzymał też zespół KSM Przysiersk.

BZOWO, pow. Świecie. Na Fundusz Obrony Narodowej, Kółko Rolnicze Bzowo zebrał z dobrowolnych składek na tut. terenie 225,05 zł.

STAROGARD. (jw) Niepoprawny złodziej skazany na 26 miesięcy więzienia. Przed

tut. sądem grodzkim odpowiadał dnia 14 bm. zawodowy złodziej Józef Jurczyk z Konarzyn powiatu kościelskiego, za kilka kradzieży. W sumie Jurczyk został skazany na 4 kradzieże na 26 miesięcy więzienia.

— **Śmiała kradzież.** Onegdaj w nocy włamali się nieznani sprawcy do piwnicy domu przy ul. Pelpińskiej 9a i skradli na szkodę właścicielki domu p. Blokowej i lokatorki p. Dysarzowej różne przedmioty domowego użytku. Poszkodowane wynagrodzić nagrodę za wykrycie złodziei w wysokości 50 zł.

TUCHOLA. (fm) Zebranie Rady Powiatowej. W sali posiedzeń Starostwa odbyło się pod przewodnictwem p. starosty Hryniewskiego posiedzenie zwyczajne Rady Powiatowej pow. tucholskiego. Protokół odczytany przez st. sekr. Wydziału Powiat., p. Fr. Heringa, przyjęto bez zmian. Obrady rozpoczęto ponownym omówieniem budżetu pow. na rok 1936/37, mianowicie zmian, poczynionych przez p. Wojewodę Pomorskiego. Budżet obniżony został w ogólnej sumie o 6000 zł, z kwoty 230.537,00 zł na 224.537,00 zł. Przewodniczący komisji rewizyjnej Rady Pow., p. Litwiński, złożył szczegółowe i rzeczowe sprawozdanie z zamknięcia rachunkowego Kasy Komunalnej za rok 1935/36. Budżet administracyjny wahał się w kwocie około 250.000 zł i przez realną i oszczędną gospodarkę dał nadwyżki 8000 zł. Nad sprawozdaniami wywiązała się dyskusja. W wyniku uchwalono Wydziałowi Powiatowemu absolutorium. Uchwalono podjąć starania o pożyczkę w kwocie 35.000 zł na zrównoważenie niedoborów budżetowych z lat poprzednich. Wybrano komisję przeszacunkową majątku komunalnego pow. w składzie pp. starosta pow. Hryniewski - przewodniczący, dr Preis z Tucholi, Dyrko ze Słupów i Duda Józef z Mędromierza. Do komisji Pow. Opieki Społecznej wybrano pp.: starosta Hryniewski - przewodniczący, z rady pow. wzgl. z poza rady weszli: Kręcki Edm. i Zygmunt Józef z Raciaża; Spychalski T. i Nehring Wład. ze Śliwiec; z pośród opiekunów wiejskich pp.: Wieczór Wł. z Klonowa, Kaźmierski Edm. z Welpina; Mundał Wł. z Mędromierza, Pipowski ze Słupów; Lewiński Fr. i nauc. Kotłęga z Płaszowa, oraz delegat miejscowego stowarzyszenia charytatywnego.

Uchwalono regulamin Pow. Komisji Drogowej i wybrano jego skład pp.: starosta Hryniewski - przewodniczący, bud. pow. Gierczyk; z Wydz. Pow. pp.: Nürnberg ze Śliwiec i Jaśtak z Ceckyna; z Rady Pow. Hoppe i Cybulski z Ceckyna. Rada Jan i Roda Józef z Mędromierza; ks. prob. Czar-

Kronika

Bydgoszcz, dnia 19 października 1936 r.

KALENDARZYK

Dziś: Piotra z Alkantarą.
Jutro: Jana Kantego.
Wschód słońca o godzinie 6.31.
Zachód słońca o godzinie 16.59.

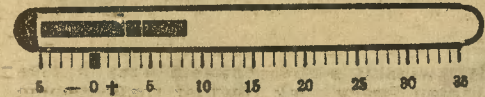
Stan pogody.

Nadal wichura i deszcz.

Pogoda w Polsce kształtuje się obecnie pod wpływem rozległego obszaru niskiego ciśnienia, którego głęboki środek znajduje się obecnie nad morzem bałtyckim. Po południowej i południowo-zachodniej stronie tej depresji napływają z silnymi i porywistymi wiatrami ciepłe i wilgotne masy powietrza pochodzenia oceanicznego, powodując pogodę przeważnie o zachmurzeniu dużym i opady. Wczoraj w godzinach popołudniowych w zachodniej połowie kraju panowała pogoda o zachmurzeniu zmierzającym z przelotnymi deszczami i porywistymi wiatrami. Poza tym było przeważnie pochmurno, a w Wileńskim, na Polesiu i Podlasiu padały deszcze. Temperatura o godz. 14 wynosiła: 10 st. w Warszawie, Łodzi i Wilnie, 11 w Gdyni i Bydgoszczy, 12 w Krakowie i Lwowie, 13 w Poznaniu, a w Zakopanem 18 st. Dziś rano w Bydgoszczy mamy nadal porywiste wiatry i zmienną pogodę. Przewidywany przebieg pogody: Pogoda o zachmurzeniu zmiennym z przelotnymi deszczami. Temperatura dniem około 12 st. Silne i porywiste wiatry z kierunków zachodnich.



Termometr wskazywał dziś rano w cieniu



DYŻURY NOCNE APTEK od 19—25 października.

1) Apteka pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia 11, tel. 3050.
2) Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa 48, telefon 3301.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 2615.

MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9—16, w niedziele i święta od 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa zbiorowa Stefana Filipkiewicza.

„**LEKTURA**” wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54 posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby. Wypożycza książki również na prowincje.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w poniedziałek i dni następnych do piątku włącznie ostatnie przedstawienia „**CAREWICZA**”, melodyjnej operetki Lehara w premierowej obsadzie, w reżyserii M. Domosławskiego i kierownictwem muzycznym P. Kuczery.

Najbliższą premierą będzie znakomita komedia Adama Grzymały-Siedleckiego „**ZWARTY DO BRYDZA**”. W głównych rolach wystąpią pp.: Paszkowska, Szabela-Kówna, Jaglarz, Połoiński, Serwiński. Reżyseria K. Koreckiego.

Zatwierdzenie herbu miasta Bydgoszczy

Minister Spraw Wewnętrznych po porozumieniu się z Ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia publicznego zatwierdził herb miasta Bydgoszczy w następującej postaci:

W polu srebrnym mur miejski czerwony z blankami, z bramą i trzema basztami, z których środkowa wyższa i większa. W każdej baszcie po jednym oknie lukowym, czarnym. Na basztach dachy niebieskie, zakończone gałkami złotymi. Na gałce dachu baszty środkowej wietrznik złoty, zwrócony w prawo. W murze brama z broną złotą podniesioną; prawe podwoje otwarte, otwór bramy — srebrny; podwoje — niebieskie, okucie podwoi — złote.

Jeden wizerunek zatwierdzonego herbu pozostał w przechowaniu Zarządu Miejskiego miasta Bydgoszczy, drugi identyczny — w przechowaniu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Na marginesie.

Upiór jędrzejewiczowskich reform ciągle pokutuje w szkolnictwie. Złe obyczaje — zwłaszcza w dziedzinie nauczycielskiej polityki personalnej — trudno jest, mimo najlepszej woli ministra Świątosławskiego, od razu i bez reszty wyciąć. I dlatego raz po raz opinia publiczna jest alarmowana tragicznymi wiadomościami z odcinka nauczycielskiego. Niedawno wstrząsającą została podwójnym samobójstwem przeniesionego „dla dobra służby” małżeństwa Wiśniewskich, teraz znowu donoszą o podobnym wypadku: kierownik szkoły powszechnej w Sosnowcu, Olearczyk, ze stanowiska tego, które zajmował lat 8, zdegradowany na zwykłego nauczyciela tej szkoły, tak się tym przejął, że po paru tygodniach na lekcie dostał ataku szału i musiano go odwieźć do szpitala.

Te wypadki powodują opinie publiczną do kategorycznego zadania od władz oświatowych przywrócenia normalnych stosunków do gospodarki personalnej w szkolnictwie. Bo teraz ciągle jeszcze przenosi się nauczycieli ze szkoły do szkoły bez uzasadnienia, przenosi się profesorów szkół średnich do szkół powszechnych.

Nawet jedno z pism sanacyjnych, omawiając głosy swoich czytelników na ten kłopotliwy temat, nie może nie stwierdzić, że „przeniesienia profesorów szkół średnich do szkół powszechnych bywają często wprost nawet końcowym wynikiem różnych porachunków osobistych, kłamliwych donosów, animozji osobistych, humorów wizytacyjnych itd. Wszystko to — oczywiście — nie ma nic wspólnego z... dobrem szkoły!”

Uzdrowienie tych stosunków jest koniecznym warunkiem wyzwolenia naszego szkolnictwa ze wschodnich oparów i rozkładowego spadku po Jędrzejewiczach.

Ch. L. P. wzywa Was!

Polacy bądźmy czujni!

Dobro Narodu i Państwa i nasze własne dobro wymagają od nas wszystkich, abyśmy jak najprędzej zorganizowali obronę naszych interesów i przeszli do ataku. Każdy, kto w jakiegokolwiek formie popiera żydów, jest zdrajcą sprawy polskiej. Dobro nasze i dobro przyszłych naszych pokoleń wymagają, abyśmy nie tylko sami odizolowali się od żydów, ale abyśmy rozpoczęli zorganizowaną walkę z tymi zdrajcami sprawy polskiej, którzy kupują u żydów, wynajmują im lokale handlowe i mieszkaniowe, lub w innej formie ułatwiają im coraz głębsze zapuszczanie swych pasożytniczych macków w żywe ciało Narodu Polskiego.

Chrześcijańska Liga Pracy wzywa was wszystkich do swych szeregów dla prowadzenia zorganizowanej akcji Ch. L. P. Wzywa wszystkich prawych Polaków do publicznego i imiennego napiętnowania tych wszystkich, którzy w jakiegokolwiek formie ułatwiają coraz większe panoszenie się wrogiemu nam elementowi żydowskiemu, odbierającego chleb setkom tysięcy polskich bezrobotnych.

Ofiara krwi i mienia setek tysięcy Polaków okupiono Niepodległość Polski. Gdy szło o wolność Ojczyzny, nie straszne były więzienia, prześladowania, głód i niedza, a

nawet śmierć. Zbiorową wolę Narodu zrzucano jarzmo niewoli, siłą oręza wykuto granice kraju i na jego rubieżach postawiono mocne i czujne stráže przed wrogiem zewnętrznym. I oto od środka zagraża nam wróg stokrot groźniejszy. Nie potrzeba szeroko udowadniać, jak szkodliwym i zgubnym dla Państwa Polskiego jest element żydowski. Wszelkimi legalnymi i nielegalnymi środkami zmierza on zupełnie wyraźnie i konsekwentnie, w myśl swej przewrotnej i obecnej nam etyki do ujarznienia całego świata przede wszystkim drogą opanowania życia gospodarczego. Dla osłabienia elementu polskiego, szerzy wszędzie gdzie może niemoralność i zamęt, stając się zawsze propagatorem hasel wyrotowych i komunistycznych, bo tu widzi najkrótszą drogę do zrealizowania swego celu ostatecznego: zdobycia niepodzielnej władzy nad światem i uczynienia z nas niewolników.

Nie gdzie indziej niebezpieczeństwo żydowskie jest największe, jak właśnie w Polsce, bo w granicach naszego Państwa mamy nie tylko największy procent żydów, ale również największą bezwzględnie ich liczbę w stosunku do innych narodów.

Polacy! Musimy być czujni!

Polacy! Ch. L. P. wzywa Was!

Nie trać otuchy!

Nie martw się!

Pamiętaj! WOLANOW wzbogaca!

Kol. Lot. Państw. J. WOLANOW, Warszawa, Marszałkowska 154.
Zamówienia zamiejscowe załatwia się odwrotnie. Konto P. K. O. 18 814

Fotografia na wystawie szkolnej.

Na marginesie konkursu fotograficznego muzeum szkolnego.

Pierwsza wystawa fotografii młodzieży szkolnej jest jednym dowodem więcej, który świadczy o żywotności i pożyteczności trzynastoletniej działalności muzeum szkolnego. Główna jej wartość jest natury psychologicznej. Odsłania ona nam duszę młodzieży szkolnej z punktu widzenia sfery jednostki, sfery grupy społecznej i sfery ducha. Odbija się w tych fotosach podporządkowanie jednostki normom uczuć, sposobów myślenia i poglądów na świat oraz niekiedy nawet już początek rozwinięcia autonomicznej osobowości. Dowodziło niebicie, że fotografia jest jednym z wielu skutecznych sposobów przeciwstawienia się niebezpieczeństwu czasów nam współczesnych, to jest pomniejszenia człowieka.

Te plastyczne zadatki psychiczne, które nam młodzież odsłoniła, świadczą aż nadto o elastyczności skali konstrukcji psychicznej człowieka i jego zainteresowań. Młodzież nie była skrepowana tematem, to też mamy motywów sporo — martwa natura,

krajobraz, antropologia, folklor, geologia itd., ale przede wszystkim Gdynia i morze. Wystawa ta rozszerzy niewątpliwie horyzonty myślowe zwiedzającej jej młodzieży, nie tylko przez zalety wystawionych eksponatów, lecz także i braki. Dla wielu odkryje motywy nowe, które zapewne zapragnie zrealizować. Braki zaś nie polegają na nieporadności autorów, lecz z prawdziwie nieprzeciętnej trudności. Per aspera ad astra!

Dążności i działalność młodzieży można łatwo zaktualizować; to już przywilej młodości! Nagród jest dużo i pięknych — fundacji firm jak Kodak, Alfa, Ere-Foton, Orion, Sida, księgarni Braci Bażańskich, Gieryna, Jankowskiego, św. Wojciecha, Fotokamery Cz. Powatowskiego, drogerii „Pod Łabędziem”, Meinla, Musolffa i wielu innych. Rodzice oraz publiczność nie pożałują tego, gdy zwiedzą wystawę.

Członek jury.

Badanie samochodów

Urząd Wojewódzki Poznański dla udogodnienia zainteresowanym rejestracji pojazdów mechanicznych przeprowadzać będzie w niżej wyszczególnionych miejscowościach i terminach badania techniczne pojazdów mechanicznych:

W Poznaniu na Placu Kolegiackim (dawniej Nowy Rynek) w każdy wtorek i czwartek od godz. 12 do 14.
W Bydgoszczy przed Starostwem Powiatowym dnia 9 listopada 1936 r., dnia 11 stycznia 1937 r. i 8 marca 1937 r., w godz. od 9 do 14.

W Inowrocławiu przed Starostwem Powiatowym dnia 4 grudnia 1936 r. i dnia 5 lutego 1937 r. w godz. od 9 do 14.

W Lesznie przed Starostwem Powiatowym dnia 11 grudnia 1936 r. i 8 lutego 1937 r. w godz. od 10 do 14.

W Ostrowie przed Gazownią Miejską dnia 6 listopada 1936 roku, dnia 8 stycznia 1937 r. i dnia 5 marca 1937 r. w godz. 9 od 9 do 14.

Zgłoszenia do rejestracji i badania technicznego należy kierować do Urzędu Wojewódzkiego Poznańskiego. Wydział Komunikacyjno-Budowlany najpóźniej 7-dni przed terminem.

Przy rejestracji pojazdów mechanicznych będą przyjmowane kwity wagi tylko następujących instytucji i firm: firmy C. Hartwig SA, w Poznaniu i Bydgoszczy, Gazowni Miejskiej: w Bydgoszczy, Gnieźnie, Lesznie i Ostrowie.

Czytelnicy nasi mają głos.

Opłaty za wypożyczenie powieści w Bibliotece Miejskiej.

Zarząd Miejski uchwalił pobierać od 15 grudnia 1935 r. za wypożyczenie powieści z Biblioteki Miejskiej od dorosłych 1 zł, od młodzieży 50 groszy miesięcznie. Natomiast znizowano kaucję z 5 zł na 4 zł za tom. Wspomniałomyślna rekompensata.

Jaki jest rezultat tej uchwały? Można się o tym łatwo naocznie przekonać. Otóż Biblioteka Miejska w przeznaczonym do wymiany ksiązek czasie świeci dziś pustkami. Gdzie dawniej trzeba było „w kolejkę” na odprawę czekać, zjawia się obecnie co pół godziny ktoś po książkę. Znak czasu! Przeoczono widocznie, że w dzisiejszych czasach złotówka i 50 groszy odgrzewają w budżecie poważną rolę. Z wypożyczalni miejskiej korzystają: zubożała inteligencja, urzędnicy, emeryci i wreszcie drobne mieszczaństwo. A więc sfery, których nie stać na kupno ukazujących się na rynku księgarskim nowości beletrystycznych. Książki są jeszcze za drogie. Biblioteka Miejska powstała i utrzymuje się ja nadal z grosza publicznego, t. j. z podatków opłacanych przez obywateli miasta. Nakładanie dalszego haraczu w formie opłat za wypożyczone książki jest mało fortunnym pomysłem. Dział beletrystyczny Biblioteki Miejskiej zasila ją w znacznej mierze darowizny z grona obywateli-czytelników. Tych ofiarodawców dotknęło wprowadzenie opłat szczególnie krzywdząco. Przypuszczalnie darowizny nie będą już tak hojnie, jak dotąd, wpływały.

Biblioteka Miejska w Bydgoszczy stoi na bardzo wysokim poziomie. Cieszy się uznaniem nie tylko w kraju, ale i zagranicą. Jesteśmy z tego słusznie dumni. Swe doniosłe i zaszczytne zadanie spełnia ona wzorowo. Dyrekcja czuwa skrupulatnie nad doborom lektury. Dzieła nieodpowiednie nie dostaną się do rąk społeczeństwa. Szczególnie surowa kontrolę prowadzi się względem lektury dla młodzieży.

Niestety, wobec wprowadzenia opłat zaniechało wielu ludzi korzystanie ze wzorowej wypożyczalni Biblioteki Miejskiej. Powiększyły się za to zastępy czytelników lektury niekontrolowanej! Kto bowiem chce czytać, ten uzyska za złotówkę miesięcznie o wiele dogodniejszy abonament w jednej z wielu prywatnych wypożyczalni książek, gdzie nie płaci żadnej kaucji albo bardzo niską, nie potrzebuje kupować i wypisywać rewersów, wskazywać poręczycieli itd.

W niektórych kioskach piętka się góry brukowej literatury. Pobiera się tu tylko 5 groszy za wypożyczenie jednego tomu. Korzysta oczywiście w szerokim zakresie z tych dogodnych warunków — młodzież. I tu tkwi to wielkie niebezpieczeństwo! Do rąk szerszej masy społeczeństwa, a zwłaszcza młodzieży, dostaje się literatura antyreligijna, pornograficzna, żydowsko-masonska. Jad sacy powoli, ale stale.

Na tym terenie trzeba podjąć bezwzględnie walkę. Należy poświęcić — zresztą bardzo nikłe — dochody z opłat za wypożyczenie książek, a raczej uprzystępnić w jak najszerzym zakresie społeczeństwu i młodzieży godziwą lekturę.

Może tych kilka uwag trafi do przekonania Zarządu Miejskiego i nakłoni go do cofnięcia wyżej wspomnianej uchwały.

H. H.

Czy nie należałoby poddać rewizji biblioteki KPW.

i wyeliminować książki przeciwkatolickie i bezbożnicze.

(„Dziennik Bydgoski” nr. 237 z dn. 11. X. 36.)
Niżej podpisany, pod którego kierunkiem zostały opracowane biblioteki ruchome KPW. w sprawie powyższej notatki wyjaśnienia co następuje:

1) Księgozbiór bibliotek ruchomych KPW. powstał przez złączenie starych bibliotek Ognisk KPW. z całego Pomorza. Ogółem zgromadzone około 20.000 książek. Jest rzeczą jasną, że w tak dużym księgozbiore znalazły się różne książki, nieraz zupełnie nieodpowiednie.

2) Ze zgromadzonych książek usunięto około 500 książek nieodpowiednich. Mogło się zdarzyć, że przy takim ogromie pracy i przy małej ilości pracowników przeoczono jakiś egzemplarz, bo jest wprost niemożliwością, aby wszystkie książki przeczytać. Natomiast jest obowiązkiem poszczególnych bibliotekarzy, aby usuwali z księgozbiorów książki nieodpowiednie. Rzecz taka nie zdarzy się natomiast przy zakupie książek nowych.

3) Na dowód, że KPW. dąży do zaopatrzenia czytelników w dobrą książkę, może posłużyć fakt, że ostatnio zakupiono 1030 książek dla młodzieży szkolnej z literatury poleconej przez Min. WR. i OP.

Za słuszną krytykę i zwrócenie uwagi zawsze należy się podziękowanie, ale nie można na podstawie sporadycznego wypadku potępiać akcji, która spełnia doniosłą misję kulturalną.

Antoni Myjak,

instruktor oświaty pozaszkolnej.

Wiadomości kościelne.

Archidiecezja Gnieźnieńska.

Instytucję kanoniczną otrzymał ks. Józef Sarniewicz na beneficjum w Trzemesznie.

Do duszpasterstwa powołani zostali: ks. Franciszek Lubecki, dotychczasowy wikariusz w Płonkowie; ks. Kazimierz Nowak, dotychczasowy wikariusz w Kaczanowie.

Zwolniony z duszpasterstwa parafialnego ks. Felician Kłoniczek, dotychczasowy wikariusz par. św. Mikołaja w Inowrocławiu.

Archidiecezja Poznańska.

Ksiądz Kardynał Prymas zamianował ks. Tadeusza Gałyńskiego asystentem Kat. Zw. Kobiet w Poznaniu.

Ks. Antoni Gryczka został mianowany sekretarzem Generalnym Centrali Papierkiego Dzieła Rozkrzewienia Wiary w Poznaniu.

Instytucję kanoniczną otrzymali: ks. Alfons Graszynski, dotychczasowy administrator w Gościeszynie, obecnie mianowany rektorem kościoła poddominikańskiego w Kościanie; ks. Franciszek Grzesiek na beneficjum przy kościele paraf. w Benicach; ks. Marian Koszewski na beneficjum przy kościele parafialnym w Chwałkowie Kościelnym; ks. Marian Wardyński na beneficjum przy kościele parafialnym św. Jana w Gninie.

Prowizję kanoniczną otrzymali: ks. Stanisław Cichy na beneficjum przy kościele parafialnym w Polskim Wilkowie; ks. Teodor Zimoch na beneficjum przy kościele parafialnym w Opalenicy.

W zarząd otrzymali: ks. dr Stefan Abt, dotychczasowy administrator w Lechlinie, kościół parafialny w Lesznie; ks. Stanisław Cichy, dotychczasowy rektor kościoła Pana Jezusa w Kościanie, kościół parafialny w Polskim Wilkowie; ks. Jan Jadrzyk, dotychczasowy kapelan Domu S. S. Elżbietańek w Pokrywnie, kościół parafialny w Lechlinie; ks. Józef Kut, dotychczasowy wikariusz paraf. św. Marcina w Poznaniu kościół parafialny w Gościeszynie; ks. Władysław Lis, dotychczasowy administrator w Nowej Wsi, kościół parafialny w Pilce; ks. Stefan Lukowski, dotychczasowy kapelan W. P., kościół parafialny w Morkowie; ks. Henryk Mały, dotychczasowy wikariusz par. Bożego Ciała w Poznaniu, kościół parafialny w Nowej Wsi; ks. Jan Paczkowski, dotychczasowy administrator w Morkowie, kościół parafialny w Chłudowie. Na wikariat powołani: ks. Ludwik Bielerzewski z Opalenicy do paraf. św. Marcina w Poznaniu; ks. Roman Dyllick z Ponica do paraf. św. Bożego Ciała w Poznaniu; ks. Kazimierz Herno z Chodzieży do Ponica; ks. Marian Krupiński z Piłki do Polajewa; ks. Stanisław Michalski do Chodzieży. Do duszpasterstwa zagranicznego powołany został ks. Jan Kitka, dotychczasowy wikariusz w Polajewie.

— Czy pani Kowalska jest przesadna?
W każdym razie jej sąsiadki przypuszczają, że tak jest, bo robi wielkie pranie co dwa tygodnie, a nie, jak inne gospodynie, co cztery. Ale one nie wiedzą o tym, o czym wie pani Kowalska: im dłużej leży brudna bielizna, tym głębiej osadza się brud w tkaninie, która wskutek tego szybko ulega zniszczeniu. Więc p. Kowalska, aby tego uniknąć, pierze częściej, co zresztą nie sprawia jej trudności, bo używa Radionu, idealnego środka samopiorącego.

— Spieszcie do Uniwersytetu Ludowego w Dalkach i zapisujcie się na pięcioletni kurs męski zimowy, który rozpoczyna się 2 listopada. Adres: Uniwersytet Ludowy w Dalkach (p. Gniezno). (19758)

Łączuszek składkowy na budowę kościoła na Czyżkówku.

Zł 3,— składa p. Antoni Papierz i wzywa pp.: Tertuliana Kempiańskiego (Koronowska 1), Leona Błażejczaka (Koronowska 1), Edmunda Danela (Ad. Kolwita 19), Wł. Danela (Sieroca 24), R. Pasiciela (Sieroca 3), W. Michalskiego (Niegolewski 22), A. Lubreńskiego (Karpacza 32), Helenę Kowalik (Cicha 3), Władysława i Antoninę Papierzów (Chelmińska 10), H. Lewandowską (Leśna 13), L. Słabińską (Malborska 4), St. Danela (Ad. Kolwita 19), Zygmunta Gburka (Rycerska 7), Pawła Woltera (Kaszubska 14), M. Kulczyńskiego (Dworcowa), E. Pantkowską (Św. Jańska 3).

Zł 2,— składa p. Klewenhagen (Osada 3) i wzywa pp.: Jana Andersona (ul. Osada), Kwaśniewskiego (ul. Osada), Sylwestra Dziurle (ul. Ciepła), Wieczorka (ul. Skwar-na), Franca (ul. Skwar-na) i Szpila (ul. Nakielska).

Zł 4,— składa ks. J. Batkowski i wzywa ks. Walkowskiego (Szwederowo) i ks. Siucznińskiego (Szwederowo) i p. Posiutnego (ul. Gdańska).

Zł,— składa mgr. A. Rekowski (Chrobrego 23) i wzywa pp. Marię Białasikównę, Gracjana Jagię, naczelnika Rosta, sędziego Taczaka.

Zł 5,— składa p. Roman Formanowski i wzywa pp. Maksymiliana Żewickiego, salon fryzjerski, ul. Dworcowa, Anasztaza Radzińskiego, salon fryzjerski, ul. Poznańska, Franciszka Grützmaehera, salon fryzjerski, ul. Poznańska.

Zł 20,— wpłacił p. dr. H. Milchert do kasy parafialnej i wzywa pp. Piotra i Henryka Umbreitów oraz p. dr. Umbreitównę.

Odezwa prezydium Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism do wydawców dzienników i czasopism.

Akcja zimowej pomocy dla bezrobotnych, podjęta przez najwyższe czynniki państwowe, wymaga wielkiego powszechnego wysiłku. Każdy obywatel państwa, który pracuje i zarabia, każde środowisko społeczne zdobyć się winny na najwyższą na ten cel ofiarność. Całe społeczeństwo współdziałać musi w zabiegach i pracach ogólnopolskiego obywatelskiego komitetu zimowej pomocy bezrobotnym. Jest to nakaz zbiorowego sumienia. Jest to akt społecznego rozumu; obrona setek tysięcy ludzi przed głodem, zimmem i rozpaczą.

W obliczu tego wielkiego zadania, prasa polska musi stanąć na wysokości swego posłannictwa. Wydawnictwa zrzeszone w Związku Wydawców, zgodnie ze swą tradycją czynnego służenia państwu we wszystkich kwestiach ogólnopolskiego znaczenia, udzieliły akcji zimowej pomocy dla bezrobotnych swego gorącego poparcia już od pierwszego momentu tej akcji. Działając dalej w tymże kierunku oraz dając przykład czynnej ofiarności, prasa polska musi pobudzić i wzmocnić ofiarność po-

wszechną. Cały swój wpływ na miliony czytelników, całą swą możność oddziaływania na społeczeństwo winna prasa oddać na usługi wielkiego dzieła zimowej pomocy dla bezrobotnych. Na łamach wszystkich dzienników i czasopism winny zabrznieć potężne wezwania, budzące ofiarność wszystkich warstw społeczeństwa na rzecz bezrobotnych. W ten sposób prasa przyczyni się do złagodzenia w Polsce w ciągu tej zimy niedoli ludzi pozbawionych pracy.

Wzywamy całą prasę polską do godnego spełnienia tego społecznego obowiązku, do wykazania jak największego propagandowego wysiłku dla akcji, którą podjął i prowadzi będzie ogólnopolski obywatelski komitet pomocy zimowej bezrobotnym, utworzony pod patronatem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Pana Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych.

Prezydium rady i zarządu głównego Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism.

Warszawa, dnia 14. 10. 1936 r.

Gospodarka spółki drenarskiej

Szymborze—Turzany w innym oświetleniu.

Na podstawie ustawy prasowej zniewoleni jesteśmy do umieszczenia następującego sprostowania, nadesłanego nam przez budowniczego melioracyjnego Zygmunta Jasińskiego z Inowrocławia:

Zarząd spółki zaciągnął w Państwowym Banku Rolnym w Warszawie pożyczkę w wysokości 648.000 zł w 7% obligacjach melioracyjnych P. B. R., których sprzedaż przy ratalnej wpłacie pieniędzy na wyplate robót dokonywał sam Bank Rolny, przy czym nie licząc 1%, który pobierał Bank Rolny za kontrolę techniczną robót i nie licząc jego kosztów administracyjnych od tej pożyczki,

na samym tylko kursie papierów straciła spółka 116.640 zł.

W walnym zebraniu spółki dnia 10. 10. 1936 r. brało udział według listy głosowań tylko 72 członków (na ogólną ilość 200 członków) i to w przewadze tacy, którzy od szeregu lat lub też od ostatnich 2 lat wzbraniają się opłacać wymierzone przez spółkę i zatwierdzone przez Zarząd Miejski w Inowrocławiu, jako władzę nadzorczą spółki, datki udziałowe.

Do dnia 10. 10. 1936 r. wpłacili udziałowcy 210.213,86 zł i odsetek 11.085,16 zł. Do końca 1930 r. zaspokajane były wszystkie potrzeby Banku Rolnego, w szczególności poza wymienionymi 116.640 zł straty na kursie, odsetki, nadzór techniczny i koszty administracyjne. Samych tylko odsetek w Banku Rolnym i Komunalnej Kasie Oszczędności pow. inowrocławskiego zapłacono 98.674,95 zł, a na administrację Banku Rolnego, K. K. O. i spółki wydano 53.057,44 zł. Prócz tego z datków członków utrzymywano urzędzenia spółkowe.

Gospodarze w Szymborzu zadłużeni są z tytułu melioracji na około 500 zł z hektara. Zacytowany przez p. Skibińskiego wypadek zadłużenia na hektar 1200 zł jest sporadyczny i podane przez niego cyfry odnoszą się do gruntu jego żony Lucji. Takich wypadków jest jeszcze siedem. Koszty podróży za jeden wyjazd dla jednej osoby do Warszawy włącznie biletu kolejowego wynosiły najwyżej 120 zł, w ostatnich latach zaś 40 do 60 zł, a do Bydgoszczy 10 do 15 zł, które to koszty uchwalane były przez odpowiednie organa spółki.

Członkiem zarządu spółki nigdy nie byłem.

Nieprawdą jest, jakoby ja lub zarząd spółki sobie cokolwiek przywłaszczyl.

(—) Zygmunt Jasiński.

Przy utrudnionym wypróbnieniu i niewłaściwym trawieniu naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa oczyszcza niezawodnie przewód pokarmowy, reguluje działanie jelit, wzmacnia żołądek, regeneruje krew, uspakaja nerwy, przyczyniając się do dobrego samopoczucia. Zalecana przez lekarza.

— Żydóweczka faktycznie uczyła się fryzjerstwa u jednego z mistrzów cechowych. W odpowiedzi na notatkę w „Dzienniku Bydgoskim” z dnia 9 bm. pod tytułem „Cechy nie chcą żydów”, zarząd Cechu Fryzjerskich i Perukarzy w Bydgoszczy wyjaśnia, że nie w Bydgoszczy, lecz w Fordonie przyjął jeden z tamtejszych fryzjerów i to p. M. Adamski uczennice-żydówkę, lecz nie długo po tym zawiązał się p. M. Adamski osobiście u starszego Cechu i wyraźnie oświadczył, że z dniem 15 bm. zlikwidował swój zakład fryzjerski w Fordonie i tym samym uczennicę (żydówkę) zwolnił z nauki.

Dawniej i dziś.

Tempora mutantur et nos mutamur in illis. Stare to przysłowie, ale jakże trafne, szczególnie w naszych czasach, gdy życie biegnie w szybkim tempie, gdy musimy wszyscy — starzy i młodzi — dotrzymać kroku wszelkim zmianom i przystosować się do nich. Zmieniamy wszystko: przyzwyczajenia, poglądy, upodobania. Jakże odmienne są zapatrywania i plany ludzi naszej epoki, jak inne ustosunkowanie się do życia i jego problemów.

Jedno jest tylko wspólne dla wszystkich pokoleń: dążenie do zdobycia majątku. Wprawdzie i w tym kierunku zaszła z biegiem lat zmiana, gdyż dawniej ludzie pragnęli bogactwa, obecnie tylko zabezpieczenia bytu i spokojnej przyszłości. Pieniądz jednak jest od wieków marzeniem wszystkich.

Żyjemy na szczęście w tych czasach, gdy marzenie to jest bodajże łatwiejsze do zrealizowania, niż ongiś, a to dzięki loterii państwowej. Istnieje już cała obrzydliwa rodzina, która żyje dostatnio i spokojnie dzięki wygranej na loterii. A członków tej wielkiej rodziny charakteryzuje: roztropność, wytrwałość i wiara, głęboka wiara, że gra na loterii to nie marnowanie grosza, lecz środek do zdobycia pieniędzy i to środek, nie wymagający zbytecznego trudu ni zachodów. Wystarczy tylko pamiętać o dacie ciągnięcia i przygotować na ten dzień parę złotych. A wtedy kwestia należenia do tej wielkiej szczęśliwej rodziny stanie się tylko kwestią czasu.

Nie należy więc odkładać terminu porażenia się ze „szczęśliwca”, lecz już teraz zaopatrzyć się w los do 37-ej loterii państwowej, której ciągnięcie rozpocznie się w dniu 22 bm.

DZIŚ i JUTRO
jeszcze nabyć możesz los I-ej klasy w szczęśliwej kolekturze
KAFKALA
BYDGOSZCZ, Jagiellońska 2 GDNIA, 10 Lutego 5
Ciągnięcie rozpoczyna się 22-go października br.

To co najmodniejsze — kolor zielony.

Niejedna pani, kupując materiał na nową kreację, zastanawia się, jaki kolor będzie modny w tym sezonie. Możemy już dziś odsonić pani tę tajemnicę: najmodniejszym kolorem jest kolor zielony, w odcieniu takim jaki posiadają igły sosny. Kolor zielony triumfuje wszędzie: na wystawach sklepowych, w magazynach z bielizną, sukniami, kapeluszymi, obuwiem... Do spopularyzowania tej barwy wpłynął najnowszy film Henry Hathaway'a p. t. „W cieniu samotnej sosny”. Obraz ten nakręcono całkowicie w kolorach naturalnych. Po raz pierwszy w dziejach kinematografii nakręcono obraz barwny na plenerze. Efekt jest

niebywały. W rolach głównych w tym niezwykłym filmie gra: Sylvia Sidney.

Dyrektorzy największych domów mody, widząc, jak uroczym wygląda Sylvia Sidney na tle zieleni sosny, zdecydowali, że ten właśnie kolor będzie najbardziej noszony w tym sezonie.

„W cieniu samotnej sosny” spowoduje nową „rewolucję” w dziedzinie filmu. Henry Hathaway, twórca „Bengali” i tym razem stworzył arcydzieło. Jak dotąd każdy jego film stoi na najwyższym poziomie artystycznym.

Premiera filmu „W cieniu sosny” odbędzie się wkrótce w kinie „ADRIA”. (19660)

Gdynauczyciel należy do „Ogniska”



— Te wszystkie historie niech sobie tata sam czyta, ja się wychowałem na „Płomyku”...

— Szukają hasła do walki z komunizmem! Wydawnictwo kalendarza propagandowego przeciwkomunistycznego rozpisało konkurs na najlepiej odpowiadające hasło przeciwkomunistyczne i przeciwydzowskie w Polsce. Hasło nie może przekraczać 25 słów. Hasło należy nadesłać najdalej do dnia 15 listopada 1936 r. pod adresem redakcji kalendarza, Toruń, ul. Szczytna 4. Za najlepiej odpowiadające hasło Komitet wyznaczył następujące nagrody: I nagroda 15 złotych, II 10 zł, III 5 zł. Komitet rękopisu nie zwraca i zastrzega sobie

prócz nagrodzonych hasel umieścić wszystkie inne nadesłane, które będzie uważał za stosowne.

— Rodzina Weteranów Oddział Bydgoszcz otwiera z dniem 19 października br. o godz. 18 kurs robót ręcznych. Kursy będą się odbywać w poniedziałki i czwartki od godz. 18—20 w świetlicy—sekretariacie Rodziny Weteranów przy ul. Marsz. Focha 41. Dla członków Rodziny Weteranów kursy są bezpłatne, dla innych uczestniczek opłata wynosi 1 zł mies.

Kronika toruńska

Toruń, dnia 19 października 1936 r.

KALENDARZYK

Dziś: Piotra z Alkantary.
Jutro: Jana Kantego.
Wschód słońca o godzinie 6.31.
Zachód słońca o godzinie 16.59.

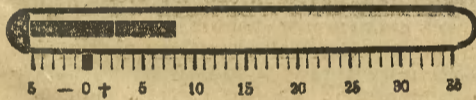
Stan pogody.

Nadal wichura i deszcz.

Pogoda w Polsce kształtuje się obecnie pod wpływem rozległego obszaru niskiego ciśnienia, którego głęboki środek znajduje się obecnie nad morzem bałtyckim. Po południowej i południowo-zachodniej stronie tej depresji napływają z silnymi i porywistymi wiatrami ciepłe i wilgotne masy powietrza pochodzenia oceanicznego, powodując pogodę przeważnie o zachmurzeniu dużym i opady. Wczoraj w godzinach popołudniowych w zachodniej połowie kraju panowała pogoda o zachmurzeniu zmiennym z przelotnymi deszczami i porywistymi wiatrami. Poza tym było przeważnie pochmurno, a w Wileńskim, na Polesiu i Podlasiu padały deszcze. Temperatura o godz. 14 wynosiła: 10 st. w Warszawie, Łodzi i Wilnie, 11 w Gdyni i Bydgoszczy, 12 w Krakowie i Lwowie, 13 w Poznaniu, a w Zakopanem 18 s t. Dziś rano w Bydgoszczy mamy nadal porywiste wiatry i zmienną pogodę. Przewidywany przebieg pogody: Pogoda o zachmurzeniu zmiennym z przelotnymi deszczami. Temperatura dniem około 12 st. Silne i porywiste wiatry z kierunków zachodnich.



Termometr wskazywał dziś rano w cieniu



Nocny dyżur pełnią apteki: „Pod Orłem“ (śródmieście), „Sv. Anny“ (Bydgoskie Przedmieście), „Pod Łabędziem“ (na Mokrem).

Pogotowie straży pożarnej tel. 12-44.

Telefon nr. 15-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego“ w Toruniu.

Pogotowie ratunkowe tel. 19-31.

Biblioteka T. G. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19.

REPERTUAR KIN:

As: „Czarne róże“.

Świt: „Sylwetki“.

Corso: Pat i Patachon.

Z TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

„Halka“ na scenie Teatru Ziemi Pomorskiej.

W dniu dzisiejszym zostanie ponownie wystawiona „Halka“ Moniuszki na scenie Teatru Ziemi Pomorskiej, przy udziale poznańskich artystów operowych i baletu. Orkiestra 63 p. p. pod bantą por. Grabowskiego. Chóry: „Halka“ z Podgórza i „Chrystusa Króla“ z Mokrego. Początek przedstawienia o godzinie 20-tej. Dochód przeznaczony na fundusz obrony narodowej.

Zamknięcie sezonu sportów wodnych.

W dniu wczorajszym odbyło się w Ośrodku Sportów Wodnych zamknięcie sezonu sportów wodnych w Toruniu. O godz. 9 wioślarze wysłuchali mszy św. w bazylice św. Jana, po czym o godz. 12,30 udano się do ośrodka, gdzie spuśczone banderę na znak zakończenia sezonu. Przewidziane programem splay i defilada nie odbyły się z powodu złych warunków atmosferycznych i wysokiej fali na Wiśle.

Nie skąpmy grosza w czasie najbliższej kwesty niedzielnej na Towarzystwo Budowy Szkół Powszechnych.

Na marginesie.

Upiór jedrzeczawiczkowski reform ciągle pokutuje w szkolnictwie. Zie obyczaj — zwłaszcza w dziedzinie nauczycielskiej polityki personalnej — trudno jest, mimo najlepszej woli ministra Świątosławskiego, od razu i bez reszty wytepić. I dlatego raz po raz opinia publiczna jest alarmowana tragicznymi wiadomościami z odcinka nauczycielskiego. Niedawno wstrząsnęli zostaliśmy podwójnym samobójstwem przeniesionego „dla dobra służby“ małżeństwa Wijatów, teraz znowu donoszą o podobnym wypadku: kierownik szkoły powszechnej w Sosnowcu, Olearczyk, ze stanowiska tego, które zajmował lat 8, zdegradowany na zwykłego nauczyciela tej szkoły, tak się tym przejął, że po paru tygodniach na lekcji dostał ataku szalu i musiano go odwieźć do szpitala.

Te wypadki powodują opinie publiczną do kategorycznego żądania od władz oświatowych przywrócenia normalnych stosunków do gospodarki personalnej w szkolnictwie. Bo teraz ciągle jeszcze przenosi się nauczycieli ze szkoły do szkoły bez uzasadnienia, przenosi się profesorów szkół średnich do szkoły powszechnej. Nawet jedno z pism sanacyjnych, omawiając głosy swoich czytelników na ten kłopotliwy temat, nie może nie stwierdzić, że „przeniesienia profesorów szkół średnich do szkoły powszechnej bywają często wprost nawet końcowym wynikiem różnych porachunków osobistych, kłamliwych donosów, animozji osobistych, humorów wizytacyjnych itd. Wszystko to — oczywiście — nie ma nic wspólnego z... dobrem szkoły!“
Uzdrowienie tych stosunków jest koniecznym warunkiem wyzwolenia naszego szkolnictwa ze wschodnich oparów i rozkładowego spadku po Jedrzeczawiczach.

**Nie trać otuchy!
Nie martw się!
Pamiętaj! WOLANOW wzbogaca!**

Kol. Lot. Państw. J. WOLANOW, Warszawa, Marszałkowska 154.

Zamówienia zamiejscowe załatwia się odwrotnie.

Konto P. K. O. 18 814

O zdrową opinię katolicką.

IV ogólnopolski zjazd sodalisk mariańskich w Toruniu.

Toruń. W sobotę, dnia 17 bm. rozpoczął obrady w Toruniu IV ogólnopolski zjazd delegatów sodalicyj mariańskich inteligencji żeńskiej.

O godz. 9-tej odbyła się uroczysta msza św. w bazylice św. Jana, celebrowana przez ks. biskupa dr. Wojciecha Okoniewskiego. O godz. 11-tej odbyło się zebranie inauguracyjne, które zagała p. Maria Swinarska, przewodnicząca komitetu zjazdowego. Następnie podniósł przemówienie wygłosił ks. biskup dr. Okoniewski, które poniżej podajemy:

„Pragnę wyrazić gorące zadowolenie z tego powodu, że czwarty zjazd Sodalicyj Żeńskich odbywa się na Pomorzu — w Toruniu. Zjazd każdy przynosi korzyści nie tylko sobie samemu, ale również temu środowisku, wśród którego się odbywa. Zjazd możnaby przyrównać do koncentracji wojsk, do ćwiczeń wojska, wśród którego pragnie się rozbudzić poczucie i chęć gorąca zwycięstwa. Tak samo i ten zjazd ma również wykażać, ma również zbliżyć poszczególne koła Sodalicyj, ma doprowadzić do tego, aby wybrał te najlepsze metody, jakie prowadzą do celu, jakie skupiają i wyrabiają potrzeby wśród elity społeczeństwa. Jaka Sodalicyja powinna być, i nie tylko to, ale zjazd sodalicyj, jak zjazd wojska, powinien wyrobić tę silną wolę zwycięstwa, jak to już przewodnicząca zaznaczyła, w czasie obecnego tak groźnego niesłychanie niebezpieczeństwa, grożącego kulturze religijnej i wszystkim tym wielkim ideom ludzkości całej. I dlatego trzeba, kiedy te wichry hucają i iskry zapalne latają nad narodami i groza pożoga straszna, sodalicyj, stańcie się jakoby strażą ogniową, która nie dopiero wtedy wyjeżdża, kiedy pożar ogarnie wszystko, ale naprzód stara się zabezpieczyć czy to gmachy potężne czy kilka domów, aby pożar ich nie zniszczył i nie strawił. Tak i sodalicyj powinny być ta straża duchowa, która zabezpiecza te dachy sumie-

nia, zabezpiecza wszystkie dusze. Dlatego ten nastrój społeczeństwa przed pożarem, który już ogarnął Hiszpanię i który grozi i innym ludom i państwom Europy. Wśród tego zjazdu panuje opinia, że należy dać te wartości i potężne i wielkie, które będą jak gwiazdy świecące w poszczególnych kołach Sodalicyj i będą drogowskazem na przyszłość. Te korzyści przynosi zjazd środowisku, w którym się odbywa. Bo wśród zjazdu napięty jest umysł i panuje energia, aby wydobyć największe wartości ducha. Dziś ogarnia społeczeństwo myśl, która ten zjazd otacza, która obejmuje te prawdy ducha, które się tu znajdują i które się tu rozwijają, aby pójść za nimi.

Niech więc zjazd spełni te oczekiwania, jakie przywiązują wszyscy do niego, niech spełni to wielkie zadanie zwłaszcza w czasach tak bardzo przelomowych.

Tymi słowy zakończył ks. biskup Okoniewski swoje przemówienie, błogostawiając zjazdowi.

Po przemówieniu ks. biskupa dr. Okoniewskiego nastąpiło uroczyste otwarcie zjazdu przez wiceprezydentkę związku p. Marię Morawską z Warszawy, po czym składano życzenia pomysłnych obrad. Zebranie inauguracyjne zakończono referatem, wygłoszonym przez p. Marię Dembińską p. t. „Opinia katolicka a inowacje w dziedzinie wychowania“. Prelegentka wykazywała zgubny wpływ inowacji w dziedzinie wychowania w dobie obecnej.

Wszystkie referaty, które zostały wygłoszone na zjeździe, były nacechowane głęboką troską o wychowanie katolickie dzisiejszej młodzieży, zatracającej swój dawny zdrowy charakter fizyczny i moralny. Smutny ten obraz jest — według słów prelegentek — przejawem życia współczesnego w szkołach i środowiskach rodzinnych.

Obszerne sprawozdanie ze zjazdu podamy w dniu jutrzejszym.

„FUNDUSZ OBRONY MORSKIEJ musi być uważany za równoległy z FUNDUSZEM OBRONY NARODOWEJ: każdy, kto składa ofiarę na obronę morską, dopełnia tem samym obowiązku obywatelskiego względem Funduszu Obrony Narodowej“.

(Z oświadczenia, złożonego w dniu 29. VI. 1936 r. przez gen. dyw. K. Sosnowskiego, Prezesa Zarządu FOM, w imieniu Prezesa Rady Ministrów).

Nowi reżyserowie i kierownicy teatrów ludowych.

W sobotę, dnia 17 bm. odbyło się w Toruniu uroczyste zakończenie piątego kursu dla reżyserów i kierowników teatrów ludowych.

Kurs został zorganizowany przez Pomorski Związek Teatrów Ludowych i trwał 2 tygodnie. Na kurs uczęszczało kilkudziesięciu słuchaczy, z czego 40 otrzymało dyplomy. Słuchacze rekrutowali się z Pomorza, Wielkopolski, a nawet z odległego województwa wileńskiego.

Prelegentami byli: wizytator szkolny p. Cierniak z Warszawy, insp. Matejko z kuratorium poznańskiego i artyści

Teatru Ziemi Pomorskiej z reżyserem p. Antonim Piekarskim na czele.

Na zakończenie odbyło się uroczyste rozdanie dyplomów przez prez. Pom. Zw. Teatrów Ludowych p. Józefa Ratajskiego, który wygłosił podniosłe przemówienie, apelując do słuchaczy, aby nabytą wiedzę rozwijali na swym terenie, organizując teatry ludowe, będące przejawem artystycznych potrzeb naszego ludu.

W końcu uczestnicy kursu urządzili popis widowiskowy, oparty na motywach ludowych.

Wynik zbiórki publicznej na rzecz Towarzystwa nad Ociemniałymi

w Laskach.

Zbiórka publiczna, przeprowadzona 13 września br. na rzecz Tow. Opieki nad Ociemniałymi w Laskach, na podstawie zezwolenia urzędu wojewódzkiego pomorskiego przyniosła w Toruniu dochodu ze zbiórki ulicznej i po lokalach zł 442,02. kwesta po bankach i szkołach średnich 160 zł, za nalepki 10 zł, za pocztówki 30,80 zł, za sprzedaż wyrobów szczerkarskich 24,45. Rozchód: wydatki biurowe, porto etc. wyniosły zł 22,20. Czysty dochód zł 645,07 został przesłany Tow. Opieki nad Ociemniałymi w Warszawie. W imieniu ociemniałych składam wszystkim ofiarodawcom oraz firmie Kotlińskiej za wystawienie eksponatów serdeczne „Bóg zapłać“.

Za komitet: (—) H. Zapalowska.

Echa włamania w Kocim Borze, pow. toruński.

Przed sądem grodzkim w Toruniu odbyła się rozprawa przeciwko trzem słynnym włamywaczom: Aleksemu Kuchowi, skazanemu na dożywotnie więzienie, Marcelemu Millerowi — na 49 lat więzienia i Józefowi Stachowiczowi — na 12 lat.

Wszyscy trzej oskarżeni dokonali w nocy z dnia 19 na 20 czerwca ub. roku włamania do mieszkania nauczycielki Michaliny Jastrzębskiej w Kocim Borze, pow. toruński.

Dobrana ta trójka zapomniała zachować ostrożność, dzięki czemu nauczycielka zdołała wezwać pomoc. Na widok nadbiegających wieśniaków włamywacze uciekli, niczego nie zabierając. Dopiero po ich ucieciu wyszło na jaw, że oni właśnie usiłowali ograbić nauczycielkę Jastrzębską, gdyż znaleziono przy nich rewolwer, który zginał jej z mieszkania.

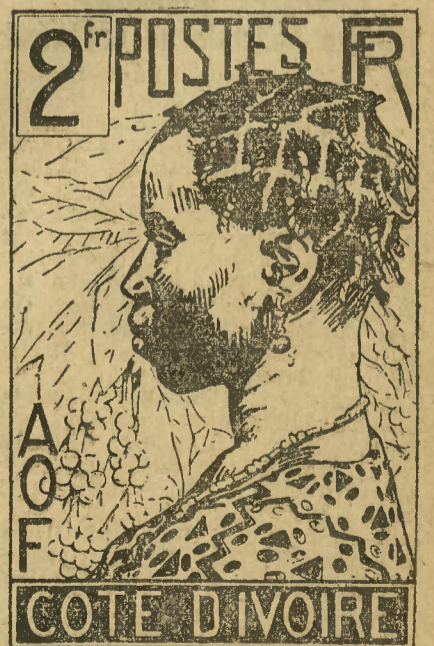
Sąd po rozpatrzeniu sprawy skazał dobraną trójkę: Kuchowskiego i Millera po 2 lata więzienia, a Stachowicza na 1 rok więzienia.

Z teki policjanta.

Dnia 16 bm. zgłoszono w Toruniu i w pow. toruńskim 12 wypadków różnych drobnych kradzieży, z których 1 wykryto, 2 wypadki oszustwa oraz spisano 27 doniesień za przekroczenie przepisów pol.-administracyjnych.

Dnia 16 bm. przytrzymano w Toruniu i w pow. toruńskim 3 osoby za kradzież i 1 osobę za oszustwo, które osadzono na razie w areszcie policyjnym oraz 1 osobę za nadużycie alkoholu i 1 osobę w celu ustalenia tożsamości, które następnie zwolniono.

Nowe znaczki francuskie.



Poczta francuska wydaje z dniem 20 października serie znaczków kolonialnych.

Lwy zagryzły tygrysa. W ogrodzie zoologicznym w Grodnie, podczas rannego sprzątania klatek przez dozorcę, lwy dostały się do klatki tygrysa i zagryzły ją na śmierć. Dozorca po wypadku zbiegł i ukrywał się.

Wiadomości kościelne.

Archidiecezja Gnieźnieńska.

Institucję kanoniczną otrzymał ks. Józef Sarniewicz na beneficjum w Trzemesznie.
Do duszpasterstwa powołani zostali: ks. Franciszek Lubecki, dotychczasowy wikariusz w Płonkowie; ks. Kazimierz Nowak, dotychczasowy wikariusz w Kaczanowie.
Zwolniony z duszpasterstwa parafialnego ks. Felician Klonecki, dotychczasowy wikariusz par. św. Mikołaja w Inowrocławiu.

Archidiecezja Poznańska.

Ksiądz Kardynał Prymas zamianował ks. Tadeusza Gałdyńskiego asystentem Kat. Zw. Kobiet w Poznaniu.
Ks. Antoni Gryczka został mianowany sekretarzem Generalnym Centrali Papierkiego Dzieła Rozkrzewienia Wiary w Poznaniu.
Institucję kanoniczną otrzymali: ks. Alfons Graczyński, dotychczasowy administrator w Gościszynie; obecnie mianowany rektorem kościoła poddominikańskiego w Kościanie; ks. Franciszek Grzesiek na beneficjum przy kościele parafii w Benicach; ks. Marian Koszewski na beneficjum przy kościele parafialnym w Chwałkowie Kościelnym; ks. Marian Wardyński na beneficjum przy kościele parafialnym św. Jana w Gninie.

Prowizję kanoniczną otrzymali: ks. Stanisław Cichy na beneficjum przy kościele parafialnym w Polskim Wilkowie; ks. Teodor Zimoch na beneficjum przy kościele parafialnym w Opalenicy.

W zarząd otrzymali: ks. dr Stefan Abt, dotychczasowy administrator w Lechlinie, kościół parafialny w Lesznie; ks. Stanisław Cichy, dotychczasowy rektor kościoła Pana Jezusa w Kościanie, kościół parafialny w Polskim Wilkowie; ks. Jan Jadrzyk, dotychczasowy kapelan Domu S. S. Elżbiatnek w Pokrywnie, kościół parafialny w Lechlinie; ks. Józef Kut, dotychczasowy wikariusz parafii św. Marcina w Poznaniu, kościół parafialny w Gościszynie; ks. Władysław Lis, dotychczasowy administrator w Nowej Wsi, kościół parafialny w Pilce; ks. Stefan Łukowski, dotychczasowy kapelan W. P., kościół parafialny w Morkowie; ks. Henryk Mały, dotychczasowy wikariusz par. Bożego Ciała w Poznaniu, kościół parafialny w Nowej Wsi; ks. Jan Paczkowski, dotychczasowy administrator w Morkowie, kościół parafialny w Chłudowie. Na wikariat powołani: ks. Ludwik Bielerzewski z Opalenicy do parafii św. Marcina w Poznaniu; ks. Roman Dylick z Ponica do parafii Bożego Ciała w Poznaniu; ks. Kazimierz Herno z Chodzieży do Ponieca; ks. Marian Krupiński z Piłki do Połajewa; ks. Stanisław Michalski do Chodzieży. Do duszpasterstwa zagranicznego powołany został ks. Jan Kitka, dotychczasowy wikariusz w Połajewie.

— Czy pani Kowalska jest przesadna?
W każdym razie jej sąsiadki przypuszczają, że tak jest, bo robi wielkie pranie co dwa tygodnie, a nie, jak inne gospodynie, co cztery. Ale one nie wiedzą o tym, o czym wie pani Kowalska: im dłużej leży brudna bielizna, tym głębiej osadza się brud w tkaninie, która wskutek tego szybko ulega zniszczeniu. Więc p. Kowalska, aby tego uniknąć, pierze częściej, co zresztą nie sprawia jej trudności, bo używa Radionu, idealnego środka samopiorącego.

— Spieszcie do Uniwersytetu Ludowego w Dalkach i zapisujcie się na pięciomiesięczny kurs męski zimowy, który rozpoczyna się 2 listopada. Adres: Uniwersytet Ludowy w Dalkach (p. Gniezno). (19758)

Łańcuszek składkowy na budowę kościoła na Czyżkówku.

Zł 3,— składa p. Antoni Papierz i wzywa pp.: Tertuliana Kempiańskiego (Koronowska 1), Leona Błażejczaka (Koronowska 1), Edmunda Danela (Ad. Kolwita 19), Wł. Danela (Sieroca 24), R. Pasiela (Sieroca 3), W. Michalskiego (Niegolewskiego 22), A. Lubreńskiego (Karpacza 32), Helenę Kowalik (Cicha 3), Władysława i Antoninę Papierzów (Chelmińska 10), H. Lewandowską (Leśna 13), L. Słabińską (Malborska 4), St. Danela (Ad. Kolwita 19), Zygmunta Gburka (Rycerska 7), Pawła Woltera (Kaszubska 14), M. Kulczyńską (Dworcowa), E. Pantkowską (Św. Jańska 3).
Zł 2,— składa p. Klewenhagen (Osada 3) i wzywa pp.: Jana Andersona (ul. Osada), Kwaśniewskiego (ul. Osada), Sylwestra Dziurę (ul. Ciepła), Wieczorka (ul. Skwarna), Franca (ul. Skwarna) i Szpila (ul. Nakielska).
Zł 4,— składa ks. J. Batkowski i wzywa ks. Walkowskiego (Szwederowo) i ks. Siużińskiego (Szwederowo) i p. Postusznego (ul. Gdańska).
Zł 1,— składa mgr. A. Rekowski (Chrobrego 23) i wzywa pp. Marię Białasikównę, Gracjana Jagłę, naczelnika Rosta, sędziego Taczaka.
Zł 5,— składa p. Roman Formanowski i wzywa pp. Maksymiliana Żewickiego, salon fryzjerski, ul. Dworcowa, Anastazego Radzińskiego, salon fryzjerski, ul. Poznańska, Franciszka Grützmachera, salon fryzjerski, ul. Poznańska.
Zł 20,— wpłacił p. dr. H. Milchert do kasy parafialnej i wzywa pp. Piotra i Henryka Umbreitów oraz p. dr. Umbreitównę.

Odezwa prezydium Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism do wydawców dzienników i czasopism.

Akcja zimowej pomocy dla bezrobotnych, podjęta przez najwyższe czynniki państwowe, wymaga wielkiego powszechnego wysiłku. Każdy obywatel państwa, który pracuje i zarabia, każde środowisko społeczne zdobyć się winny na najwyższą na ten cel ofiarność. Całe społeczeństwo współdziałać musi w zabiegach i pracach ogólnopolskiego obywatelskiego komitetu zimowej pomocy bezrobotnym. Jest to nakaz zbiorowego sumienia. Jest to akt społecznego rozumu; obrona setek tysięcy ludzi przed głodem, zimem i rozpaczą.

W obliczu tego wielkiego zadania, prasa polska musi stanąć na wysokości swego postannictwa. Wydawnictwa zrzeszone w Związku Wydawców, zgodnie ze swą tradycją czynnego służenia państwu we wszystkich kwestiach ogólnopolskiego znaczenia, udzieliły akcji zimowej pomocy dla bezrobotnych swego gorącego poparcia już od pierwszego momentu tej akcji. Działając dalej w tymże kierunku oraz dając przykład czynnej ofiarności, prasa polska musi pobudzić i wzmocnić ofiarność po-

wszecną. Cały swój wpływ na miliony czytelników, całą swą możność oddziaływania na społeczeństwo winna prasa oddać na usługi wielkiego dzieła zimowej pomocy dla bezrobotnych. Na łamach wszystkich dzienników i czasopism winny zabrznieć potężne wezwania, budzące ofiarność wszystkich warstw społeczeństwa na rzecz bezrobotnych. W ten sposób prasa przyczyni się do złagodzenia w Polsce w ciągu tej zimy niedoli ludzi pozbawionych pracy.

Wzywamy całą prasę polską do godnego spełnienia tego społecznego obowiązku, do wykazania jak największego propagandowego wysiłku dla akcji, którą podjął i prowadzić będzie ogólnopolski obywatelski komitet pomocy zimowej bezrobotnym, utworzony pod patronatem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Pana Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych.

Prezydium rady i zarządu głównego Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism.

Warszawa, dnia 14. 10. 1936 r.

Gospodarka spółki drenażowej

Szymborze—Turzany w innym oświetleniu.

Na podstawie ustawy prasowej zniewoleni jesteście do umieszczenia następującego sprostowania, nadesłanego nam przez budowniczego melioracyjnego Zygmunta Jasińskiego z Inowrocławia:

Zarząd spółki zaciągnął w Państwowym Banku Rolnym w Warszawie pożyczkę w wysokości 648.000 zł w 7% obligacjach melioracyjnych P. B. R., których sprzedaż przy ratałnej wpłacie pieniędzy na wyplate robót dokonywał sam Bank Rolny, przy czym nie licząc 1%, który pobierał Bank Rolny za kontrolę techniczną robót i nie licząc jego kosztów administracyjnych od tej pożyczki,

na samym tylko kursie papierów straciła spółka 116.640 zł.

W walnym zebraniu spółki dnia 10. 10. 1936 r. brało udział według listy głosowań tylko 72 członków (na ogólną ilość 200 członków) i to w przewadze tacy, którzy od szeregu lat lub też od ostatnich 2 lat wzbraniają się opłacać wymierzone przez spółkę i zatwierdzone przez Zarząd Miejski w Inowrocławiu, jako władzę nadzorczą spółki, datki udziałowe.

Do dnia 10. 10. 1936 r. wpłacili udziałowcy 210.213,86 zł i odsetek 11.085,16 zł. Do końca 1930 r. zaspokajane były wszystkie potrzeby Banku Rolnego, w szczególności poza wymienionymi 116.640 zł straty na kursie, odsetki, nadzór techniczny i koszty administracyjne. Samych tylko odsetek w Banku Rolnym i Komunalnej Kasie Oszczędności pow. inowrocławskiego zapłacono 68.674,95 zł, a na administrację Banku Rolnego, K. K. O. i spółki wydano 53.057,44 zł. Prócz tego z datków członków utrzymywano urzędzenia spółkowe.

Gospodarze w Szymborzu zadłużeni są z tytułu melioracji na około 500 zł z hektara. Zacytowany przez p. Skibińskiego wypadek zadłużenia na hektar 1200 zł jest sporadyczny i podane przez niego cyfry odnoszą się do gruntu jego żony Lucji. Takich wypadków jest jeszcze siedem. Koszty podróży za jeden wyjazd dla jednej osoby do Warszawy włącznie biletu kolejowego wynosiły najwyżej 120 zł, w ostatnich latach zaś 40 do 60 zł, a do Bydgoszczy 10 do 15 zł, które to koszty uchwalane były przez odpowiedzialne organa spółki.

Członkiem zarządu spółki nigdy nie byłem.

Nieprawdą jest, jakoby ja lub zarząd spółki sobie cokolwiek przywłaszczyl.

(—) Zygmunt Jasiński.

Przy utrudnionym wypróbnieniu i niewłaściwym trawieniu naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa oczyszcza niezawodnie przewód pokarmowy, reguluje działanie jelit, wzmacnia żołądek, regeneruje krew, uspakaja nerwy, przyczyniając się do dobrego samopoczucia. Zalecana przez lekarza.

— Żydóweczka faktycznie uczyła się fryzjerstwa u jednego z mistrzów cechowych. W odpowiedzi na notatkę w „Dzienniku Bydgoskim” z dnia 9 bm. pod tytułem „Cechy nie chcą żydów”, zarząd Cechu Fryzjerskiego i Perukarzy w Bydgoszczy wyjaśnia, że nie w Bydgoszczy, lecz w Fordonie przyjął jeden z tamtejszych fryzjerów i to p. M. Adamski uczennicę-żydówkę, lecz nie długo po tym zawiął się p. M. Adamski osobiście u starszego Cechu i wyraźnie oświadczył, że z dniem 15 bm. zlikwidował swój zakład fryzjerski w Fordonie i tym samym uczennicę (żydówkę) zwolnił z nauki.

Dawniej i dziś.

Tempora mutantur et nos mutamur in illis. Stare to przysłowie, ale jakże trafne, szczególnie w naszych czasach, gdy życie biega w szybkim tempie, gdy musimy wszyscy — starzy i młodzi — dotrzymać kroku wszelkim zmianom i przystosować się do nich. Zmieniamy wszystko: przyzwyczajenia, poglądy, upodobania. Jakże odmienne są zapatrywania i plany ludzi naszej epoki, jak inne ustosunkowanie się do życia i jego problemów.

Jedno jest tylko wspólne dla wszystkich pokoleń: dążenie do zdobycia majątku. Wprawdzie i w tym kierunku zaszła z biegiem lat zmiana, gdyż dawniej ludzie pragnęli bogactwa, obecnie tylko zabezpieczenia bytu i spokojnej przyszłości. Pieniądz jednak jest od wieków marzeniem wszystkich.

Żyjemy na szczęście w tych czasach, gdy marzenie to jest bodajże łatwiejsze do zrealizowania, niż ongiś, a to dzięki loterii państwowej. Istnieje już cała olbrzymia rodzina, która żyje dostatnio i spokojnie dzięki wygranej na loterii. A członków tej wielkiej rodziny charakteryzuje: roztropność, wytrwałość i wiara, głęboka wiara, że gra na loterii to nie marnowanie grosza, lecz środek do zdobycia pieniędzy i to środek, nie wymagający zbytecznego trudu ni zachodów. Wystarczy tylko pamiętać o dacie cięgnięcia i przygotować na ten dzień parę złotych. A wtedy kwestia należenia do tej wielkiej szczęśliwej rodziny stanie się tylko kwestią czasu.

Nie należy więc odkładać terminu połączenia się ze szczęśliwcami, lecz już teraz zaopatrzyć się w los do 37-ej loterii państwowej, której cięgnięcie rozpocznie się w dniu 22 bm.

DZIŚ I JUTRO

jeszcze nabyć możesz los I-ej klasy w szczęśliwej kolekturze

KAFKALA

BYDGOSZCZ, Jagiellońska 2 Gdynia, 10 Lutego 5

19962 Ciągnięcie rozpoczyna się 22-go października br.

To co najmodniejsze — kolor zielony.

Niejedna pani, kupując materiał na nową kreację, zastanawia się, jaki kolor będzie modny w tym sezonie. Możemy już dziś odstąpić pani tę tajemnicę: najmodniejszym kolorem jest kolor zielony, w odcieniu takim jaki posiadają igły sosny. Kolor zielony triumfuje wszędzie: na wystawach sklepowych, w magazynach z bielizną, sukniami, kapeluszami, obuwem... Do spopularyzowania tej barwy wpłynął najnowszy film Henry Hathaway'a p. t. „W cieniu samotnej sosny”. Obraz ten nakreślono całkowicie w kolorach naturalnych. Po raz pierwszy w dziejach kinematografii nakreślono obraz barwny na plenerze. Efekt jest

niebywały. W rolach głównych w tym niezwykle filmie gra: Sylvia Sidney.

Dyrektorzy największych domów mód, widząc, jak uroczo wygląda Sylvia Sidney na tle zieleni sosny, zdecydowali, że ten właśnie kolor będzie najbardziej noszony w tym sezonie.

„W cieniu samotnej sosny” spowoduje nową „rewolucję” w dziedzinie filmu. Henry Hathaway, twórca „Bengali” i tym razem stworzył arcydzieło. Jak dotąd każdy jego film stoi na najwyższym poziomie artystycznym.

Premiera filmu „W cieniu sosny” odbędzie się wkrótce w kinie „ADRIA”. (19960)

Gdynauczyciel należy do „Ogniska”



— Te wszystkie historie niech sobie tata sam czyta, ja się wychowałem na „Płomyku”...

— Szukają hasła do walki z komunizmem! Wydawnictwo kalendarza propagandowego przeciwkomunistycznego rozpoczyna konkurs na najlepiej odpowiadające hasło przeciwkomunistyczne i przeciwydzwiskie w Polsce. Hasło nie może przekraczać 25 słów. Hasło należy nadesłać najdalej do dnia 15 listopada 1936 r. pod adresem redakcji kalendarza, Toruń, ul. Szczytna 4. Za najlepiej odpowiadające hasło Komitet wyznaczył następujące nagrody: I nagroda 15 złotych, II 10 zł, III 5 zł. Komitet rękopisu nie zwraca i zastrzega sobie

prócz nagrodzonych hasła umieścić wszystkie inne nadesłane, które będzie uważał za stosowne.

— Rodzina Weteranów Oddział Bydgoszcz otwiera z dniem 19 października br. o godz. 18 kurs robót ręcznych. Kursy będą się odbywać w poniedziałki i czwartki od godz. 18—20 w świetlicy—sekretariacie Rodziny Weteranów przy ul. Marsz. Focha 41. Dla członków Rodziny Weteranów kursy są bezpłatne, dla innych uczestników opłata wynosi 1 zł mies.

Sokolstwo cześci swego patrona

- bohatera dwóch światów.

Dnia 15 października br. minęło 119 lat od chwili, gdy zamknął powieki Tadeusz Kościuszko.

Kiedy w trzy lata po ostatnim powstaniu zbrojnym, a więc w r. 1867, powołano do życia Sokolstwo, za patrona tej organizacji wyznaczono Wielkiego Naczelnika, bowiem Tadeusz Kościuszko był wcieleniem dzielności, szlachetności, ofiarności, był on doskonałym wzorem polskiego obywatela.

Sokolstwo, pod maską towarzystwa gimnastycznego, postawiło sobie za cel wychowywanie społeczeństwa na ofiarnych bojowników o Polskę. A najlepszym wzorem takiego bojownika, na przestrzeni całej historii Polski, był właśnie Kościuszko.

Za wybitny udział w walkach o wolność ludu amerykańskiego, Kongres mianuje Kościuszkę generałem, wpisując go do „Towarzystwa Cyncynatów”, Ameryka obdarza go rozległymi obszarami ziemi, wystawia mu po śmierci liczne pomniki, umieszcza w sali Kongresu jego popiersie, zamieszcza w podręcznikach szkolnych podobiznę Kościuszki z opisem położonych zasług.

Zwycięstwo racławickie, odniesione przez lud wiejski, pierwszy raz stał się ochotniczo do boju, poucza nas, że interes narodu i państwa wymaga wiągnięcia do służby wszystkich warstw. W tych to czasach na szczyty ofiarnej sławy wypłynęły nazwiska: chłopca Bartosza Głowackiego, szewca Kilińskiego, rzeźnika Sierakowskiego, a w hańbę wieczna wpadły takie nazwiska rodowe jak: Kossakowski, Ożarówski, Poniński.

Imię Kościuszki znane jest na całym świecie. Na ziemi amerykańskiej, na dźwięk tego nazwiska, każde dziecko wykrzykuje: „Wielki Polak!”

Tego Wielkiego Polaka Sokolstwo wzięło sobie za patrona, chcąc odrodzić apatycznego ducha narodu, wzmożyć i usprawnić jego siły do nowego, decydującego porywu zbrojnego, w którym ramie w ramie stanąłby cały naród, jako jednolita, uświadomiona narodowo masa.

Sokolstwo było zakonem, do którego należeli najgorliwsi Polacy. W niedługim stosunkowo czasie idea sokola rozpowszechniła się po całym świecie, gdzie tylko zamieszkiwali ludzie, noszący w sercu miłość Polski. W roku 1908 Sokolstwo po raz pierwszy występuje na widowisku z bronią w reku w ćwiczeniach przygotowawczych do pamiętnego zlotu grunwaldzkiego, odbytego w Krakowie w r. 1910.

Wstąpił ten nasunął myśl zorganizowania w Małopolsce polskich zreszczeń zbrojnych. Powstały więc Drużyny Strzeleckie, Związek Strzelecki, Drużyna Sokole, Drużyna Bartoszewa.

Z wybuchem wojny wszystkie te organizacje złączyły się w legionach Józefa Piłsudskiego, a sekcja konna Sokola krakowskiego była zaczątkiem kawalerii legionowej.

We Francji Sokolstwo inicjuje Bajorczyków, a później wyjednywa zgodę rządu francuskiego na utworzenie autonomicznej Armii Polskiej.

W Ameryce Sokolstwo tworzy wojsko polskie i wysyła 27.000 zorganizowanych i przećwiczonych ochotników do Armii Polskiej we Francji.

W Wielkopolsce Sokolstwo staje na czele szeregów powstańczych. Oto tak się przedstawia bilans pracy przedwojennej i wojennej Sokolstwa. Pobudzono ducha w narodzie, przygotowano go do walki, zorga-

nizowano i wyćwiczone, a wszystko na zasadach demokratycznego testamentu Kościuszczy.

Po odzyskaniu wolności, Sokolstwo zmieniło swe naczelné hasło: W miejsce hasła: „Wolna Polska”, staje hasło: „Silna Polska!”

Praca nad przygotowaniem fizycznym i duchowym młodzieży na dobry materiał wojskowy — oto obecna czynność tej najstarszej i najbardziej w Polsce zasłużonej organizacji.

Kościuszko miał za życia wielu wrogów i niechętnych. Miało i ma wielu wrogów i niechętnych również Sokolstwo, lecz wierzymy, że tak jak uznano zasługi Kościuszczy, tak też z czasem uznana zostanie ofiarna praca dla Polski Sokolstwa.

Wojciech Albrzycht.

Z GDAŃSKA.

Zamach na polskie związki zawodowe.

Polska Agencja Telegraficzna rozgłasza: Według licznych informacji, w ostatnim czasie **Gdański Urząd Pracy**, od którego zgody uzależnione jest zatrudnianie przez firmy robotników, zaczął odrzucać generalnie wnioski firm, względnie polskich organizacji zawodowych, nie dopuszczając w ten sposób do swobodnego wyboru i uzupełniania przez te firmy ich załogi robotniczej oraz przekreślając tym samym uprzednie porozumienie firm z jedną z polskich organizacji zawodowych, dążących do znalezienia pracy dla swych bezrobotnych członków. Zarazem według posiadanych informacji, istnieją próby odebrania jednej z

polskich organizacji zawodowych w Gdańsku prawa pośrednictwa, które posiadała ona od szeregu lat.

Postępowanie gdańskiego urzędu pracy godzi zarówno w interesy handlowe firm polskich, jak i prawo doboru robotników według kwalifikacji, jak i narodowości. Następstwem bowiem opisanej praktyki Urzędu Pracy oraz odebrania prawa pośrednictwa w formie i tak bardzo wąskiej organizacji zawodowej — byłoby przydzielanie firmom robotników z urzędu ze wszystkimi ujemnymi konsekwencjami takiego postępowania administracyjnego.

Komisarz Generalny R. P. w Gdańsku interweniował w tej sprawie w Senacie Gdańskim celem wyjaśnienia stanu rzeczy o ile uzyskane informacje zostałyby potwierdzone przez senat, celem natychmiastowego wydania takich zarządzeń, któreby dostatecznie uwzględniały i gwarantowały możliwość swobodnego rozwoju polskiego życia gospodarczego w porcie gdańskim.

WAGRY USUWA PŁYN CYTRYNOWY ANTIBA

Trzy samoloty wojskowe ufundowane przez społeczeństwo wielkopolskie.

Poznań. (PAT). Na lotnisku wojskowym w Ławicy pod Poznaniem odbyła się uroczystość przekazania armii trzech samolotów „Chrobry 1—3”, przez komitet. Samoloty te zostały ufundowane przez społeczeństwo Wielkopolski.

Uroczystość rozpoczęła się od mszy św., na której obecny był dowódca O. K. gen. Knoll-Kownacki, oficerowie oraz pracownicy Drukarni Polskiej w liczbie ponad 300 osób.

O godz. 11 przybył na lotnisko w Ła-

wicy gen. Knoll-Kownacki powitany przez kompanię lotniczą i szwadron ułanów. W hangarze, po przemówieniu ks. rady Putza, nastąpiło poświęcenie samolotów oraz jednego samochodu terenowego.

Gen. Knoll-Kownacki, podziękował w imieniu armii za dar i wniósł okrzyk na cześć Rzeczypospolitej. Oddziały sprezentowały broń a orkiestra odegrała hymn narodowy.

19716

Po szczęśliwe Losy tylko do Kapturkiewicza, Plac Teatralny

Pokłosie niedzielné

Ale to była miła niedziela! Pogoda obdarzyła ją większą ilością niespodzianek, które następowały w błyskawicznym tempie po sobie. To słońce przedzierało się przez ulęwny deszcz, to znów chmury kotłowały się nad zmaltretowanym światem. A tylko wiatr był jedynym, naprawdę stałym, rekwiizytem tej „ostatniej niedzieli”. Dał systematycznie, zrywał się w gwałtownych uderzeniach, strząsał liście z drzew i kapelusze z głów, udawał, że zapalem, że to już jesień bezapelacyjna i ostateczna.

Połączyło się w tę niedzielę przyjemne z pożytecznym. Pożyteczne i kształtujące było działanie wiatru. Ludzie na ulicach uczyli się uważać na siebie, stawić opór okolicznościom, utrzymywać zagrożoną równowagę. Ze względu na przyszłą olimpiadę bardzo pożyteczne były też biegi treningowe, uprawiane w pogoni za uciekającymi kapeluszami i innymi fragmentami garderoby.

Takie zewnętrzne warunki nie mogły pozostać bez wpływu na wewnętrzne usposobienie jednostek jako też t. zw. społeczeństwa. Pod naporem przeciwieństw atmosferycznych nastroje wyraźnie osunęły się poniżej optymistycznego poziomu. Jedynie właściciele lokali rozrywkowych bardzo sobie skomplikowaną aurę chwaliли, bo wiatr regularnie napędzał im gości.

W życiu kulturalnym niedziela zaznaczyła się otwarciem w muzeum miejskim wystawy znakomitego artysty-malarza prof. Stefana Filipkiewicza.

W muzeum szkolnym też otwarto wystawę — prac fotograficznych młodzieży szkolnej.

Na Jachcicach były dożynki, trochę spóźnione, niemniej jednak udane.

Zbierano oczywiście na budowę szkół powszechnych. Aby zareklamować piękny cel i zachęcić do składek, wyszły na ulice propagandowe pochody dzieci ze szkół powszechnych.

I tak jakoś niedziela wśród porywistych podmuchów przeszła. (hak.)

Odnaczenie kolektora Loterii Państw.

P. Władysław Kątał, właściciel kolektury loterii państwowej w Katowicach, decyzją kapituły odnaczeń odznaczony z okazji XIII Tygodnia LOPP srebrnym krzyżem za zasługi za wieloletnią pracę i zasługi, położone dla tej organizacji.

Koło Rodzicielskie przy Państw. Gimn. Humanistycznym w Bydgoszczy.

W dniu 7 bm. odbyło się zebranie zarządu Koła na rok bieżący w obecności p. dyr. Wesołowicza. Do zarządu weszli pp.: dyr. Wesołowicz, major Załęski — prezes, inż. Cynkin — zast. prezesa, Gawlas — sekretarz, naczelnik poczty Retz — skarbnik, Waškowiak, radca Teller, Czarnecki, Grabias, Cymbicki, Raczynski, prof. Sokolowski, inż. Zwolanowski, prof. Pytlarz oraz przez kooptację pp. radca Bublew, radca Wojciechowski i właściciel drogerii Kindermann.

Walne zebranie zwołano na dzień 11 bm. Zebranie zagał p. major Załęski, witając nader licznie zgromadzonych członków Koła, po czym wybrano jednogłośnie przewodniczącym walnego zebrania p. radcę Wojciechowskiego. Obszerne sprawozdanie z kolonii wakacyjnych złożył p. prof. Woda, a sprawozdanie z kolonii harcerskich p. prof. Eiebig, dziękując ofiarodawcom. Po wysłuchaniu sprawozdań z działalności Koła w ub. roku, zebrani udzielili ustępującemu zarządowi jednogłośnie absolutorium. Do komisji rewizyjnej weszli pp.: radca Sikorski — prezes, kpt. Witkowski, komisarz Czarnecki, dr Sielurzycki i inż. Czerski. P. major Załęski przedstawił szeroki plan pracy na rok bieżący. **Kiermasz dla młodzieży** wyznaczono na dzień 8 listopada. Treściwy referat p. rady Wojciechowskiego na temat „Ubezpieczenie od wypadków młodzieży” przyjęli zebrani z wielkim zainteresowaniem. W pięknych słowach podziękował p. dyr. Wesołowicz Kołu Rodzicielskiemu za ofiarną współpracę z władzami szkolnymi, prosząc o dalsze poparcie.

Zamykając walne zebranie, przewodniczący podniósł wielkie zasługi p. dyr. Wesołowicza nad wychowaniem młodzieży, jego życzliwe ustosunkowanie się do wszystkich zamierzeń Koła i wezwał rodziców do wzmocnienia zainteresowania się Kołem i młodzieżą.

PROGRAMY RADIOWE

Co usłyszemy dziś z Warszawy w godzinach popoł.

15,15: Utwory George'a Bizeta (płyty). 15,55: „Wszystkiego po trochu” - audycja dla dzieci. 16,15: Nowa pisownia — wskazówki praktyczne. 16,30: Utwory fortepian. 17,00: „Od Leszczyńskiego do Konarskiego” — odczyt.

17,15: Trio salonowe Polskiego Radia. 17,50: „Lanital i tkaniny szklane” - pogadanka. 18,50: „Co wam powiem o zdrowiu” - gawęda dla młodzieży wiejskiej. 19,00: Audycja żołnierska. 19,30: Fryderyk Smetana: kwartet smyczkowy e-moll. 20,00: Koncert muzyki jugosłowiańskiej. 21,00: „Od Sygietyńskiego do Brzozowskiego” — wieczór literacki. 21,30: Muzyka lekka. 22,00: Koncert w wyk. orkiestry symf. P. R. 23,00: Muzyka taneczna.

We wtorek, dnia 20 października

OGÓLNY.

6,30: Audycja poranna. 11,30: Audycja dla szkół. 12,03: „Paderewski gra” (płyty). 15,15: Koncert w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. O. Straszynskiego. 16,30: Koncert w wyk. zespołu Pawła Rynasa. 17,00: „Profesor Kazimierz Twardowski” - odczyt wygłosił prof. Kotarbiński. 17,15: Muzyka. 17,50: Monolog Juliana Tuwima. 19,00: Dyskutujemy: „Szkoła a życie”. 19,20: Mała orkiestra P. R. pod dyr. Z. Górzynskiego. 20,00: Felieton muzyczny p. t. „Życie koncertowe w epoce dylżan-

su”. 20,15: Koncert symfoniczny. 22,30: „Od kłębka do nitki” - szkic literacki. 22,45: Muzyka taneczna.

ZAGRANICA.

19,00: Budapeszt. Muzyka salonowa. Lipsk. Skarby muzyczne lipskiej biblioteki miejskiej. 20,00: Wiedeń. Wieczór ludowy. 21,00: Budapeszt. Muzyka jazzowa. 22,00: Rzym. Koncert chóru bazyliki rzymskiej. Anglia (Reg. Progr.). Muzyka taneczna dawna i nowa. Budapeszt. Muzyka cygańska. 23,00: Koenigswusterh. Muzyka lekka. 24,00: Sztuttgart. Koncert nocny.

LOKALNY.

TORUN. 7,25: Parę informacji. 7,30: Muzyka z Warszawy. 12,03: „Paderewski gra” z Warszawy. 12,40: Pomorska gazetka rolnicza. 13,00: Wszystkiego po trochu (płyty). 15,15: Koncert reklamowy. 15,35: Życie kulturalne Pomorza. 15,40: Duety z oper (płyty). 16,00: „Polska a kolonia” - odczyt. 17,15: Soliści (płyty). 18,20: Muzyka orkiestrowa (płyty). 18,45: Pro-

Z RUCHU WYDAWNICZEGO.

Z. Topińska. **PIERWSZE SKRZYDŁA**. Z. Czyt. Nr. 91. Ciekawa opowieść o polskim wynalazcy z połowy XVII w., Łukaszu Piotrowskim, który całe swe życie pracował nad skonstruowaniem aparatu lotniczego, co mu się nawet częściowo udało.

J. M. Taylor. **KAMIENNE RÓŻE**. Z. Czyt. Nr. 92. Dwaj chłopcy ze Starego Miasta dostali się przygodkowo w podziemia, ciągnąc się pod Starą Warszawą. Jeden z nich, obeznany nieco z historią Warszawy opowiada koledeczko zajmującą legendę o kamiennych różach. Legenda okazuje się prawdą, chłopcy znajdują owe stare różę i uzyskują nagrodę od Instytutu Archeologicznego, który ich oddawna poszukiwał.

KULTURA KATOLICKA. Wydawnictwo naczelnego Instytutu Akcji Katolickiej, nadesłało naszej Redakcji szereg wartościowych książek. Na pierwszy plan wysuwa się książka d-ra Karola Górskiego pt. „Wychowanie personalistyczne”. Tematem książki są: „Rozwój Osobowości” (najszerzej potraktowany), „Wychowanie Osobowości u dziecka i młodzieńca”, „Wychowanie dziewcząt”, „Rodzina a personalizm”, „Wychowanie tradycyjne”, „Wychowanie wojskowe”, „Wychowanie społeczne”, „Wychowanie gospodarcze”, „Personalizm a kultura”, „Wychowanie państwowe”, „Personalizm a religia”, „Dodatek”.

„**WIELKI TERCJARZ**”. Michalina Janoszanka: Moje wspomnienia o Jacku Malczewskim. — Każdy naród posiada powieści biograficzne o wielkich swych synach. Obecnie mamy przed sobą biografie Jacka Malczewskiego, skrzętnie zebraną z poszczególnych rysów przez krewną wielkiego malarza, a właścicielkę jego żonę. Często i bliskie stykanie się z tym malarzem, poetą i myślicielem, jak również szereg autentycznych danych umożliwiły autorce utworzenie wielkiej sylwetki pewnie i soczyście. Pomiedzy obrazami, kreślonymi przez autorke książki, znajdują się i sylwetki Rafała Malczewskiego, syna Jacka, oryginalnego współczesnego malarza.

STATNIE WIADOMOSC

Kupcy żydowscy grożą bojkotem giełdy zbożowo-towarowej w Łodzi.

Łódź. Dnia 14 bm. odbyły się wybory do władz giełdy zbożowo-towarowej w Łodzi. Listy kandydatów zostały już uzgodnione. W wyniku wyborów zostali wybrani **tylko kupcy chrześcijańscy**. Żydzi na znak protestu opuścili zebranie, ogłaszając deklarację, że w wypadku zatwierdzenia przez władze nadzorcze nowowybranych władz giełdy — zaprzestaną dokonywania transakcji na giełdzie łódzkiej.

Ziemia z Palatynatu na kopiec Marszałka.

Rzym, 19. 10. (PAT). W drugiej połowie przyszłego tygodnia wyjedzie z Rzymu do Krakowa specjalna włoska misja wojskowa, która w imieniu Mussoliniego **zawiezie na kopiec marszałka Piłsudskiego na Sowińcu ziemię, pobraną z Palatynatu.**

Uroczystość pobrania ziemi z najstarszej dzielnicy wiecznego miasta odbędzie się w nadchodzącą środę. W uroczystości tej weźmie m. in. udział włoski podsekretarz stanu spraw agrar. **Bastianini oraz ambasador R. P. przy Kwirynale Wysocki.** Ziemia z Palatynatu, przeznaczona na kopiec marszałka Piłsudskiego, **zawieziona będzie w zapieczętowanej amforze rzymskiej.**

Członkowie włoskiej misji wojskowej udadzą się z Krakowa do Warszawy, celem złożenia wizyt władzom państwowym. Z Warszawy misja **pojechać ma do Wilna, aby w mauzoleum na Rossie, gdzie spoczywa serce marszałka Piłsudskiego, złożyć odlew brązowy historycznej wilczyicy rzymskiej.**

Walka Niemiec o samowystarczalność.

Korki z niemieckiego drzewa.

Berlin, 19. 10. Po długich pracach badawczych — na rynku niemieckim pojawiły się korki z drzewa niemieckiego. Do wyrobu ich używa się drzewa topoli i osiki. Korki te odpowiadają elastycznością otrzymującą przez specjalną obróbkę mechaniczną, polegającą na pierścieniowych wdrażeniach, natomiast nieprzemakalność gwarantuje powłoka z laku celulozowego. Korki te nazwano „Maexen Korken“ od nazwiska wynalazcy.

Zmarł sławny wojak etiopski



RAS NASSIBU,

bliski krewny negusa, zmarł na zapalenie płuc w sanatorium w Davos (w Szwajcarii). Ras Nassibu brał do końca udział w walkach z Włochami na froncie południowo-abisyńskim.

Czy Sowiety pomogą Hiszpanii?

Berlin, 19. 10. W obliczu groźnej sytuacji rządu madryckiego, zamierza Rosja sowiecka natychmiast po wystąpieniu z komisji neutralności zorganizować **akcję pomocy wojskowej dla armii hiszpańskiego Frontu Ludowego.**

Gdyby wiadomość ta okazała się prawdziwą, wystąpienie Sowieców **stanowiłoby ogromne zagrożenie pokoju.** Jest więcej niż wątpliwe, aby Sowiety zdecydowały się na taki krok otwarcie. **Wystarczy im popieranie Hiszpanii drogami pośrednimi.**

Zwiedzenie mleczarni spółdzielczej w Przechowie.

Świecie, n. W. (t). Wycieczka parlamentarna z p. wicepremierem Kwiatkowskim na czele zwiedziła w powiecie świeckim polską mleczarnię spółdziel-

czą w Przechowie.

W lokalu spółdzielni zgromadzili się członkowie zarządu i rady nadzorczej, starosta powiatowy świecki p. mgr. Cwinarowicz i inni.

Wicepremiera p. Kwiatkowskiego, oraz pp. min. Poniatowskiego, Romana, Ulrych i innych powitał w krótkich, lecz treściwych słowach prezes rady nadzorczej spółdzielni p. dyr. Braun. W serdecznych słowach odpowiedział p. wicepremier Kwiatkowski.

Po zwiedzeniu mleczarni udano się w dalszą drogę do Chełmna.

Wykład min. Poniatowskiego w Bydgoszczy.

Wycieczka grupy parlamentarnej w powiecie świeckim.

Jak już donosiliśmy, zawiązała w ub. sobotę do Bydgoszczy grupa członków rządu, Sejmu i Senatu, celem zapoznania się z pracami inwestycyjnymi na ziemiach Zachodniej Polski. W Państwowym Instytucie Rolniczym przy Placu Weyssenhoffa **minister rolnictwa p. Poniatowski** wygłosił odczyt na temat prac rządu w dziedzinie parcelacji i zagospodarowania terenów osadniczych.

Na wstępie p. minister podniósł fakt ogromnego przeludnienia wsi w Polsce. Rozwiązanie tego problemu możliwe jest tylko w ten sposób, że rząd przeprowadzi akcję agrarną, czyli że rozparceluje majątki i stworzy nowe osady. Emigracja bowiem jest dla nas zamknięta a miasta nie są w stanie wchłonąć olbrzymią nadwyżkę ludności wiejskiej.

Na podstawie ścisłych danych statystycznych minister Poniatowski zobrazował wysiłek rządu w ostatnich latach, zmierzają

do odciażenia przeludnionej wsi. Rząd stworzył około 125 tysięcy nowych osad samodzielnich z parcelacji bądź to rządowej, bądź to prywatnej. Licząc na każdą osadę przeciętnie 6 osób, stwierdzić należy, że w ten sposób dano możliwość egzystencji około 750.000 obywateli.

Do rozparcelowania pozostaje jeszcze **ponad milion hektarów**, z których znaczna część przypada na dzielnice zachodnie. Tu gospodarstwa są przeciętnie dwukrotnie większe niż w innych dzielnicach i tu właśnie istnieją największe możliwości parcelacji. Dzięki stosowaniu budownictwa drewnianego, tańszego niż ceglano, nastąpiło wzmocnienie akcji parcelacyjnej. Gdy stawałoby się nad tym, czy budować z cegły i mniej parcelować, czy też budować z drewna i tworzyć więcej osad, rząd licząc się z przeludnieniem wsi i związana z nim niedza, wybrał to ostatnie. W końcu na podstawie cvfr p. minister starał się wykazać, że osady małe produkują znacznie więcej, aniżeli obszary wielkie. Jeśli weźmiemy pod uwagę przeliczając na hektar. Przeciętna na hektar w osadach małych wynosiła około 310 zł, gdy w obszarach wielkich wynosiła zaledwie 130 zł. Jeżeli weźmiemy pod uwagę zakupy gotówkowe, to przy osadach małych wydawano na nie około 140 zł, gdy tymczasem wielcy obszarnicy na hektar wydawali zaledwie 70 zł. Następnie

Kto nie zechce

zaryzykować 40 zł, nie może mieć pretensyj do **miliona**. Najwyższy czas nabyć los w kolekturze **Rzannego, Gdańska 25, telefon 33-32.**

Straszna katastrofa kolejowa pod Tczewem

4 osoby zmasakrowane przez pociąg. — 5 osób cudem ocalało.

(Od specjalnego wysłannika „Dziennika Bydgoskiego“).

Tczew. (as) W ub. sobotę około godz. 16, na przejeździe kolejowym przy stawidle Suchostrzygi w odległości 4 km od Tczewa, na skrzyżowaniu szlaku kolejowego Tczew—Chojnice z główną szosą, wiodącą z Tczewa do Skarszew, wskutek karygodnego niedbalstwa służby kolejowej wydarzyła się **straszna katastrofa kolejowa**, która pociągnęła za sobą **śmierć 4 ludzi.**

Na wieść o katastrofie wyjechali na miejsce do Suchostrzyg przedstawiciele władz. Oczom przybyłych przedstawiał się mrozący krew w żyłach widok. Od przejazdu kolejowego Suchostrzygi tor kolejowy w kierunku Tczewa w promieniu ca 100 m zasiany był częściami roztraskanego na drzazgi wozu roboczego, sprzętów kuchennych i domowych.

W odległości 50 m od toru w rowie pod wałem ochronnym leżały zwłoki żony ubogiego kołodzieja, 29-letniej **śp. Klary Klepikowskiej** z Ocypla pow. Starogard. O kilka metrów dalej znajdowały się **zwłoki troje dzieci śp. Klepikowskiej: 7-letni Zygmunt, 4-letni Ferdynand oraz 2-letnia Helena.**

Główny szlak Tczew—Chojnice przecina przy stawidle kolejowym Sucho-

strzygi szosa, prowadząca z Tczewa do Skarszew—Kościerzyny, na której odbywa się wielki ruch kołowy. Pełniący w stawidle Suchostrzygi (w odległości 5 m od przejazdu) służbę urzędnik kolejowy, w tym wypadku dyżurny stawidlowy 34-letni **Franciszek Muszczyński** ze Suchostrzyg oraz jego pomocnik 36-letni **Bernard Nagórski** z Tczewa (ul. Młyńska) obowiązani są na kilka minut przed nadejściem każdego pociągu zamknąć przejazd kolejowy.

Krytycznego dnia na krótko przed nadejściem pociągu osobowego nr. 724 Nagórski miał zamknąć przejazd, poszedł zapalać lampy kolejowe. W międzyczasie jadące z Tczewa do Mieścina dwa za sobą dyszlem związane wozy robocze: jeden własności rolnika Słomskiego z Mieścina, drugi rolnika Bobkowskiego z Ocypla pow. Starogard, którymi powoził 26-letni Augustyn Zems z Mieścina — przejechały otwarty przejazd. W tej chwili nadejechał starogardzki pociąg osobowy, którego parowóz porwał drugi wóz rolnika i rozbił go doszczętnie. Znajdująca się na nim żona kołodzieja Klepikowskiego wraz z 3 małymi dziećmi poniosła

Dotąd wypłaciłem wygranych na przeszło

100.000 zł

Clągnięcie I klasy rozpoczyna się dnia 22. X. 36

Największa wygrana I klasy

100.000 zł

IV klasy

1.000.000 zł

Pamiętaj:

Swój do swego

po los do Rzannego

18872)

Kolektura chrześcijańska

BYDGOSZCZ, GDAŃSKA 25, TELEFON 33-32.

Zlecenia zamiejscowe załatwiam odwrotnie

p. minister zobrazował wielkie prace melioracyjne, scalenie i inwestycyjne (chłodnie, lewatory i mleczarnie).

Drugi referat na temat celowości budownictwa drewnianego na osadach parcelacyjnych wygłosił **p. inż. Celarski z Warszawy**, inspektor Ministerstwa Rolnictwa.

Z Instytutu Rolniczego goście udali się autobusami do **Państwowej Fabryki Dykt** a po jej zwiedzeniu wyruszyli na dalszy objazd **ośrodków drewnianego budownictwa osadniczego w powiecie bydgoskim, świeckim, chełmińskim i wąbrzeskim.**

Konsekracja ks. biskupa Zimniaka.

W kościele katedralnym w Częstochowie odbyła się konsekracja dotychczasowego wikariusza generalnego diecezji częstochowskiej ks. prałata Antoniego Zimniaka na biskupa sufragana teje diecezji. Aktu konsekracji dokonał ks. biskup Kubina.

Morderstwo w Skarżysku

W Skarżysku dokonano morderstwa na osobie Leontyny Michalskiej, matki doktora, zatrudnionego w państwowej fabryce. Stwierdzono brak kasetki, w której znajdowały się kilkadziesiąt złotych w gotówce oraz biżuteria. Sekcja zwłok wykazała, iż przyczyną zgonu zdrowej zupełnie staruszki było uderzenie w głowę.

śmierć na miejscu.

Jadąca na pierwszym wozie Agnieszka Ziegertowa wraz z 12-letnim synem Bronisławem, Franciszek Bobkowski, mąż zabitej Maksymilian Klepikowski oraz woźnica Dems na ułamek sekundy przed katastrofą szczęśliwie zeskoczyli z wozu tak, że poprostu cudem uniknęli niechybnej śmierci. Konię również ocalała.

Na zarządzenie sędziego śledczego, policja niezwłocznie aresztowała i odstawiła do więzienia tuż sądu grodzkiego sprawców tej strasznej katastrofy — **dyżurnych kolejarzy Franciszka Muszczyńskiego i Bernarda Nagórskiego.**

Rozpacz biednego kołodzieja Klepikowskiego, który własnymi rękami przeniósł ciało w okropny sposób zmasakrowanych dzieci i żony do wagonu kolejowego, nie ma granic. Klepikowski w rozmowie z naszym sprawozdawcą oświadczył, że krytycznego dnia sprowadził swą rodzinę z Ocypla do Mieścina. W katastrofie tej zostało doszczętnie zniszczone całe jego mienie oraz wszystkie oszczędności 60 zł, które tragicznie zmarła miała w torebce.

19948



TO NAZWA DOSKONAŁEGO PUDRU WYRABIANEGO W 14 ODCIENIACH Z PRODUKTÓW ROŚLINNYCH

Huragan nad Bydgoszczą.

Wczorajszej niedzieli przez cały dzień wichura szalała nad Bydgoszczą, przy czym w godzinach wieczornych jeszcze przybrała na sile. Huragan wyrządził na ogół dość poważne szkody. Szczególnie wielka jest liczba połamanych drzew na ulicach i w parkach bydgoskich. Z różnych domów odpadł tynk; na szczęście jednak żaden z przechodniów nie został raniony. W powiecie bydgoskim huragan również wyrządził wielkie szkody. Z różnych stron donoszą nam o zerwaniu drutów telefonicznych, wskutek czego liczne nastąpiły przerwy w komunikacji telefonicznej. M. in. linia telefoniczna Bydgoszcz—Koronowo poważnie została uszkodzona. Tak samo na linii Bydgoszcz—Gdynia zerwane zostały druty telefoniczne, wobec czego połączenie telefoniczne otrzymać można tylko drogą okrężną. Pracownicy telefoniczni od wczesnego rana zajęci są usuwaniem przeszkód.

— Przewodcą zboru bydgoskiego zjednoczonych ewangelicznych chrześcijan „Dnia Siódmego“ nie jest Paweł Kube, dentysta, ale jego rodzony brat dr. med. Alfred Kube, zam. przy ul. Gdańskiej 36. Ewangeliczni chrześcijanie „Dnia Siódmego“ w dłuższym wyjaśnieniu, nadesłanym do naszej redakcji, starają się odeprzeć zarzut, że są sekciarzami i oświadczenia, że starają się być „najlepszymi Polakami i wzorowymi obywatelami państwa polskiego“.

Składajcie ofiary na zimową pomoc dla bezrobotnych

Konto P. K. O. Nr. 70200

Z M A R L I

Ś. p. Albina z Sochów Rządowa, żona byłego posła na Sejm, w Brudzawkach, pow. wabrzeski.
 Ś. p. Jan Gundelach, inspektor „Vesty“ w Gdwi.
 Ś. p. Jan Kruszyna w Chodzieży.

Otwarcie wystawy obrazów prof. Stefana Filipkiewicza.

(hak). Pod dobrą gwiazdą otworzyło Muzeum Miejskie swój tegoroczny sezon. Realizując interesujący program, na pierwszy ogień zarząd Muzeum dał wystawę zbiorową jednego z czołowych przedstawicieli malarstwa polskiego — prof. krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych Stefana Filipkiewicza.

Prof. Filipkiewicz zdecydował się wystawić dorobek swoich ostatnich lat pracy właśnie w Bydgoszczy, dając tym samym dowód docenienia znaczenia Bydgoszczy jako rosnącego coraz bardziej ośrodka kultury artystycznej. Już to samo powinno przyczynić się do jak najżywszego zainteresowania się społeczeństwa bydgoskiego zadaniem artystycznym tak wielkiej miary.

A poza tym przecież trudno jest ominąć rzadką sposobność zapoznania się z renomowanymi pracami znakomitego pejzażysty, który w wyjątkowo wnikliwy i przekonujący sposób umie wyrażać piękno krajobrazu, zarówno tatrzańskiego jak i nadmorskiego.

Odkładając do sposobniejszej chwili omówienie dorobku życiowego prof. Stefana Filipkiewicza i szczególniejszych wartości wystawionych obecnie przez niego w Bydgoszczy obrazów, chcemy tylko stwierdzić, że wczorajszym otwarciem wystawy kulturalna Bydgoszcz uczciła należycie świetnego artystę. W obecności licznych przedstawicieli świata kulturalnego i oficjalnego z p. wicestarostą Robakowskim i ks. kan. Schulzem na czele otwarcia wystawy dokonał p. dyr. dr. Belza, podkreślając w swym przemówieniu, że wystawa bydgoska odbywa się właśnie w 35-lecie pracy artystycznej prof. Filipkiewicza.

Zainteresowanie wystawą od samego jej otwarcia jest bardzo duże.

Wiadomości z „Pod Orła“.

Sala malinowa. Od dziś, tj. poniedziałku 19 bm. zupełna zmiana programu w rewii p. t. „Grunt się nie przejmować“. Ze względu na duży sukces, para hindusów **Trawan-hore** została przedłużona jeszcze na kilka dni, ale występować będą tylko w sali malinowej ze swoimi sensacyjnymi „trickami“ iluzjonistycznymi. Konsumcja przy ich występach zniżona na 1 złoty. Zespół rewiowy, operujący numerami zbiorowymi i doskonałymi skeczami, zyskał sobie uznanie. Balet „Oj-Dana“ i znakomita tancerka Marysia Maleszkówna, która wzbudza zachwyt swoim talentem tanecznym, jak również kostjumami, są poprostu ozdobą wieczorów rewiowych. Czwartkowe koncerty świetnej orkiestry Kazimierza Englarda, urozmaicone występami artystów rewiowych, odbywają się przy szalenie obsadzonych stolikach. W nadchodzący czwartek 22 bm. odbędzie się również koncert nadzwyczajny złożony z przebojów repertuaru muzycznego.

W „Palais de danse“ od 15-go bm. również program produkcji zupełnie zmieniony. (19965)



Cię tak przeraża!?

„Twoja cera potrzebuje natychmiastowej pielęgnacji!
 „czem ją mogę poprawić?
 „na noc, jak również rano po myciu wetrzał kremu odżywczo „Sekret Piękności“. Anida, zawierającego „lecynę“ i przypudruj delikatnym pudrem tej samej nazwy. Cera wygładzi się i nabierze znowu młodzieńczej świeżości.“

*„Krem i puder „Anida“
 „Sekret piękności“
 wyjątkowa cnota.“*

Sprawy sokole.

Sokół żeński.

Jutro, we wtorek ćwiczenia młodzieży oddziału młodszego od godz. 6-tej; oddział starszy ćwiczy od godz. 7-jej, drużyna od godz. 8-jej w sali gimn. kupieckiego, ul. Konarskiego.

Seniorki! Pierwsza lekcja gimn. dla senierek odbędzie się w czwartek, dnia 22 bm. od godz. 8,45 w sali gimn. kupieckiego, ul. Konarskiego. Liczny udział mile widziany.

T. G. Sokół III.

Dziś, w poniedziałek ćwiczenia gimnastyczne dla seniorów od godz. 20 do 21, a dla juniorów od godz. 19—21 w sali gimnastycznej przy ul. Kordeckiego. O liczny udział w ćwiczeniach proszą naczelnik.

Z życia towarzysystw.

Poniedziałek 19 października.

Godz. 19,30: Związek Marynarzy Rezerwy R. P., oddział w Bydgoszczy. Zebranie miesięczne w nowym lokalu przy ul. Marsz. Focha 39 parter lewo. Obecność obowiązkowa.

— Koło absolwentów szkoły Dąbrowskiego. Schadzka w świetlicy szkoły Dąbrowskiego. Z powodu ważnych spraw uprasza się o komplet.

Godz. 20,00: Tow. oświat. „Lech“. Zebranie plenarne w lokalu p. Mellerowej, plac Piastowski. Na porządku dziennym m. in. referat. Zebranie ogólnokrajowe o godz. 18,30. Wykład o ogrodnictwie. Goście i sympatycy mile widziani.

— Kat. Stow. Kobiet przy parafii Najśw. Serca Pana Jezusa. Zebranie w salce parafialnej, plac Piastowski 5. Uprasza się o liczny udział.

Wtorek 20 października.

Godz. 15,00: Katolickie Koło Pań. Zwiedzenie fary. Uprasza się członkinie o punktualne przybycie.

Sekcja uczniów kupieckich. We wtorek o godz. 20 w sekretariacie przy ul. Jagiellońskiej 10 — zebranie plenarne. Liczny udział pożądan.

BYDGOSKA GIELDA

ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 17. X. 36 r.

Zyto nowe 10,15; 19,00; 19,25 pszen. standart. 27,00—27,50; jęcz. browarowy 25,00—26,00; jęcz. 661—667 g/1 22,75—23,25 jęcz. 643—649 g/1 22,50—22,75 jęcz. 620,5—626,5 g/1 21,75—22,00; owies zduńczony 16,75—17,00; mąka żytnia wydocigowa 00—30%, w/1 w. 00,00—00,00 gat. I 0—50%, w/1 w. 30,75—31,25 gat. 10—65%, w/1 w. 29,25—29,75 gat. II 50—65%, w/1 w. 24,25—25,00; mąka żytnia razowa 0—95%, w/1 w. 24,00—24,75; mąka posiednia ponad 65%, 23,00—24,00; mąka pszenna gat. I wydocigowa 0—20%, w/1 w. 44,00—45,50; gat. IA 0—45%, w/1 w. 43,00—43,5; gat. IB 0—55%, w/1 w. 42,25—42,75; gat. I C 32—60%, w/1 w. 41,50—42,00; gat. ID 0—65%, w/1 w. 40,75—41,25; gat. IIA 20—55%, w/1 w. 37,00—38,00; gat. IIB 20—65%, gat. w. 36,50—37,50; gat. IIC 45—55%, w/1 w. 35,50—36,50 gat. IID 45—65%, w/1 w. 34,75—35,75; gat. IIE 55—60%, w/1 w. 33,50—34,50; gat. IIF 5—65%, w/1 w. 30,50—31,00 gat. IIG 60—65%, w/1 w. 29,50—30,00; mąka pszenna razowa 0—85%, w/1 w. 32,50—33,00; Otreby żytnie wymiał stand. 13,25—13,75; Otreby pszenne mialka 13,75—14,25; Otreby pszenne średnia 13,25—13,75; Otreby pszenne grubo 14,75—15,25; Otreby jęczmieńskie 15,00—16,00; rzepak zimowy bez worka 40,00—42,00; rzepak zimowy bez worka 38,00—40,00; mak niebieski 60,00—65,00; gorczyca 31,00—33,00; siemię lniane 38,00—40,00; peluska 21,50—22,50 — wyka 19,50—20,50; saradela 00,00—00,00; groch polny 19,00—20,00; groch Wiktorja 21,00—22,00; groch Polgera 21,00—24,00; łubin niebieski 9,50—10,50; łubin żółty 12,50—13,50; koniuczyna biała 105—125; koniuczyna czerw. surowa 95—115; ziemiak pomorskie 3,00—3,50 ziemiak nadnoteknie 2,75—3,25; ziemniak fabryczny za kg. 1/2 0,15; ziemn. sadzeniaki 0,00—0,00 płatki ziemniaczane 14,50—15,25 makuch lniany 21,50—22,00; makuch rzepakowy 17,50—18,00 makuch słonecznikowy 42,44%; 20,50—21,50 makuch kokosowy 00,00—00,00; wylotki suszone 0,00—0,00; słoma żytnia prasowana 2,50—2,75; siano nadnoteknie luzem 3,00—4,00 sruł soja 00,00—00,00. Ogólne uisposobienie: spokojne

Para oszustów grasowała w Bydgoszczy.

Fikcyjne Tow. Strzeżenia Domów „Powstaniec“ z centralą w Poznaniu.

W ręce policji wpadła w ub. tygodniu para sprytnych oszustów, którzy przez dłuższy czas żerowali w Poznaniu i w Bydgoszczy. Pochodzący z Poznania 29-letnia Zofia Przywarek i 23-letni Władysław Grabarczyk, znajdujący się obecnie za kratami więziennymi, przed kilku tygodniami wpadli na pomysły założenia towarzystwa strzeżenia domów pod nazwą „Powstaniec“. Nasamprzód biuro „Powstańca“ mieściło się w małym pokoiku w Poznaniu przy ul. Piekary 5, a później filię tego towarzystwa strzeżenia domów założono również w Bydgoszczy przy ul. Zduny 2.

Założyciele wykazali niezwykłą ruchliwość, rozsyłając do wszystkich właścicieli nieruchomości ulotki, w których spółka za minimalną opłatą ofiarowała swe usługi strzeżenia domów i mieszkań przed złodziejami w porze nocnej, mając — jak reklamowali — do dyspozycji szereg godnych zaufania stróżów nocnych. Spryciarze wysunęli przy tym, że zatrudniają przede wszystkim byłych powstańców wielkopolskich,

tak że i to było poniekąd dostatecznym powodem, ażeby towarzystwo znalazło poparcie wśród właścicieli domów. Istotnie w krótkim czasie zapisało się w Poznaniu około sto osób. Żaden z właścicieli domów jednak nie widział na oczy stróża nocnego, a kradzieży i włamań dokonywano w dalszym ciągu. Reklamacje były bezskuteczne, wobec czego nabrani przez oszustów właściciele domów odnieśli się do policji. W międzyczasie para oszustów przeniosła się do Bydgoszczy i tutaj w podobny sposób starała się nabrać właścicieli nieruchomości.

Dochodzenia, podjęte przez policję poznańską, uwienczone były pomyślnym wynikiem. Po porozumieniu się z policją bydgoską, aresztowano onegdaj „niebieskich ptaszków“. Jak się okazało, poszkodowali oni w Poznaniu różne osoby na łączną sumę około 6000 złotych. W Bydgoszczy na szczęście nie zdołali jeszcze rozwinąć swej oszukańczej działalności.

19959

Zobaczcie!

Pierwszy wielki film, wykonany całkowicie w kolorach naturalnych

SYLVIA SIDNEY

FRED MacMURRAY
HENRY FONDA

W CIENIU SAMOTNEJ SOSNY

wkrótce w kinie ADRIA

— W pewnej amerykańskiej sprawie spadkowej poszukuje się rodzeństwa po:
 1) Franciszku Ignacym Minikowskim, ur. 1853, 2) Annie Minikowskiej, ur. 1855, 3) Józefie Minikowskim, ur. 1856 — wszyscy urodzeni w Włokach, pow. bydgoski. Wszelkie zgłoszenia należy skierować do „Dziennika Bydgoskiego“. (19986)

Kalendarz książkowy

„DZIENNIKA BYDGOSKIEGO“ NA ROK 1937

obszerny, pięknie ilustrowany z działem informacyjnym, wydamy przy końcu roku znów w wysokim nakładzie jako bezpłatny dodatek do „Dziennika Bydgoskiego“.

Panowie Kupcy i Przemysłowcy

którym zależy na stałej, codziennej reklamie przez cały rok wśród szerokich warstw społeczeństwa, niechaj niezwłocznie nadadzą ogłoszenie do kalendarza „Dziennika Bydgoskiego“ na rok 1937.



Ceny ogłoszeń umiarkowane

Tak świetnej sposobności celowej reklamy prosimy nie zaniedbywać!

Bank Polski płacił w dniu 19. 10. 1936 r.	
dolary amerykańskie	5,28
dolary kanadyjskie	5,27
funtyszterlingów	25,94
fraunki szwajcarskie	121,75
franki francuskie	24,67
belgi belgijskie	89,25
florety holenderskie	285,05
marki niemieckie	112,—
szylingi austriackie	89,—
liry włoskie	24,40
guldeny gdańskie	99,80

+

W sobotę, dnia 17 października 1936 r. o godz. 13,10 zasnął w Bogu po krótkich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św. mój najdroższy, nigdy niezapomniany mąż, jedyny syn, brat, szwagier, wujek i kuzyn s. p.

Zygmunt Chudyszewicz

kupiec

w kwiecie wieku lat 31, o czym zawiadamiają w ciężkim smutku

Żona i rodzina.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek 20 bm. o godzinie 15,30 z domu żałoby przy ul. Szczecińskiej 9. Msza św. odbędzie się w środę 21 bm. o godz. 9-tej w kościele Najśw. Serca Jezusowego. (19978)

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie mego syna s. p. **Mieczysława Górzyckiego** składam **serdeczne podziękowanie** a w szczególności p. p. Dyrektorom i pracownikom firmy Państw. Zakład. Przemysłu Dyktowego i Fornierowego w Bydgoszczy. **Rodzina.**

Msza św. za duszę Zmarłego odprawiona będzie 1 listopada o godz. 12-tej w kościele parafialnym na Szwederowie. (19986)

Z powodu choroby

żony sprzedam zaraz dobrze prosperujący interes **rzeźniczy**, nowoczesnie urządzonego w mieście powiatowym, przy głównej ulicy. Zgł. pisemne do Dziennika Bydgoskiego pod „Okazja”. (19895)

RÓŻNE

Ostrzeżenie.
Za długi żony **Praksedy Woźnickiej** z domu Sarniewicz nie odpowiadam. **Paweł Woźnicki.** (19987)

Baczność!
4 weksle blanko po 50 zł wydane panu Remigłuszowi Bucholcowi z podpisem Michał Kosiński unieważniam. Michał Kosiński, Warszawska 6. (11026)

Ostrzegam

przed nabyciem czarnego psa — charta. Oddać wynagrodzeniem. Apteka, Marszałka Focha 10. (19972)

Wstęp

do popularnego grafologa, Król. Jadwigi 13—6, nie pożałujesz. (19963)

Reperacje

wszelkiej garderoby adamskiej i męskiej wykonuje czysto, szybko i tanio. Wykonanie miarowe. Zakład krawiecki damsko-męski, Chrobrego 7—3. (12113)

+

Wszemoczną wolą powołał Pan Bóg przed Tron Swoj po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św. dnia 18 października rb. o godz. 17 mego najukochańszego męża i syna, naszego ukochanego i troskliwego ojca, teścia, dziadka, brata, szwagra, stryja i wuja s. p.

Mikołaja Kowalskiego

właściciela majątności Lubaszcz poczta Nakło

w 56 roku życia, o czym donoszą ciężko strapieni

Żona, dzieci i rodzina

Lubaszcz, Minikowo, Warszawa, Nakło, Bydgoszcz, Koziróg, Józefinowo i Swarzędz.

Złożenie zwłok na miejscowym cmentarzu w Lubaszczu, dnia 21 października o godz. 14.30. Msza św. tegoż dnia o godz. 9-tej w kościele parafialnym w Nakle.

Osobnych zawiadomień nie wysyła się. (19991)

Pamiętajcie o bezrobotnych!

Klepsydry

wykonuje tanio i szybko

Drukarnia Bydgoska
Bydgoszcz, Poznańska 12-14.

GROM
EXTRA CIENKI

DOSKONALY ELASTYCZNY
ZNACZNIE TAŃSZY

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

POLECENIA

Futra
przerabia, reperuje, modnie tanio. Kuśnierz, Długa 47. (17185)

Kafle
oraz wszelkie przybory do pieców najtaniej Dworcowa 61. (18761)

Maszyna (19737)
do pisania najdoskonalsza to „Erika”. Zadzajcie demonstracji. Tel. 11-75.

SPRZEDAŻ

Kolonie
za 2200 sprzedam. Pomorska 12—3. (19981)

Kamienicę
sprzedam. Właściciel, Pomorska 57. (11105)

Dwupiętrowy
dom składami, dochód 6000, cena 43 000, wpłata 20 000. Sokołowski, Sniadeckich 52. (11109)

620
mórg, kompletny inwentarz, cena 55 000, wpłata 25 000. Sokołowski, Sniadeckich 52. 11111

Piętrowy
dom, nowobudowany, wpłata 9000, Pięćtrowy cena 4000 sprzedam Sokołowski, Sniadeckich 52. (11112)

Kolonialki

piekarnie, restauracje korzystnie poleca Sokołowski, Sniadeckich 52. (11110)

Fortepian
Blüthnera prawie nowy sprzedam korzystnie. Oferty pod „Blüthner” filia Dziennika Bydgoskiego. (19989)

Powóz
pół kryty, z białym trzcinianym sprzedam, Kujawska 5. (19907)

Motocykl
z przyczepką „Harley”, osobno na sprzedaż. Nakleńska 24. (19983)

Meble
dobrze utrzymane tanio sprzedam. Grudziądzka 11 m. 4, od 13—16. (19984)

Wóz
robotyczny lekki, szory. Kujawska 4, Gryger. (19967)

Piec
żelazny szamotowy na sprzedaż. Poznańska 8, m. 6. (19964)

Korzystnie (19962)
sprzedam połowę domu 5000 zł. Zgłoszenia Regulski, Król. Jadwigi 13.

Ziemniaki (11113)
jadalne, żółto-mięsne po najniższych cenach loco dom. Dworcowa 54, m. 2.

KUPNA

Kupię (19977)
koc. łóż z mieszkaniem do fabrykacji marmelady. A. Nagórski, Gdynia 4.

Kupię
westfalkę. Oferty pod „Westfalkę”. (19982)

Miód
pszczelny czysty kupuję każdą ilość „Lukullus”, fabryka cukrów, czekol. i kakao, Bydgoszcz. (19190)

POSADY WOLNE

Biegła
ekspedientka może się zgłosić. Odpis świadectw nadesłać: Todor Stremel, mistrz rzeźniczy, Toruń, Mickiewicza 114. (19891)

Młodszy
czeladnik kowalski, który może konie kupić natychmiast potrzebny. Kraass, Bydgoszcz, Fordońska 28. (11098)

Krawcowa
potrzebna. Jezuicka 7, kiosk. (19969)

Kucharka
doświadczona, znająca się na pierwszorzędnej kuchni, z dobrymi świadectwami w wieku od 35 do 45 lat potrzebna od zaraz. Zgłoszenia pod „Kucharka 500” z fotografią do filii Dziennika Bydgoskiego. (19766)

Pomocnik
fryzjerski damski potrzebny. Gęsińska 31, Sikorski. (11121)

4 panie
inteligentne, dobrze reprezent. poszukuje przedsiębiorstwo handlowe. Dochód mies. 250. Zgł. wtorek środa 10—13, Peter-sona 12, m. 3. (11120)

Ślusarz
młodszy potrzebny z kaucją 300 zł do prowadzenia warsztatu. Of. pod „Młodszy” filia. (11103)

Krawca
samodzielnego poszukuje. Babia Wieś 23—6. (19974)

Dwóch uczniów

ogrodniczych, zdrowych i fizycznie silnych poszukuje. Hodowla Nasion i Zakłady Ogrodnicze, S. Tomaszewski i Ska Toruń Sw. Jerzego 6. (19975)

Pomocnik
siodlarz—tapicer zaraz potrzebny. Jan Schauer — Lobżenica. (19989)

Zdolna
energiczna ekspedientka potrzebna zaraz. Skład bławatów i konfekcji, T. Magdzińskiego 9. (11107)

Służąca
od zaraz potrzebna. Grunwaldzka 33. (19968)

Wolontariusz
lub młodszy pomocnik zaraz potrzebny. Drogeria Kujawska, Karpacza 1. (19980)

Ucznia
handlowego w wieku 18-19 lat poszukuje biuro techniczne. Zgł. piśmie-nie Mickiewicza 5-4. (11115)

MIESZKANIA WOLNE W BYDGOSZCZY

Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

2 pokoje:
kuchnią, Lenartowicza 6.

2 i 3 pokojowe:
łazienką, Sniadeckich 13/1.

3 i 2 pokojowe:
kuch. łaz. Sniadeckich 39/1.

Śloneczne
mieszkanie, 3 pokoje z kuchnią, łazienką, przynależnościami na I piętrze od 1. XI. do wynajęcia. Oferty do Fr. Peterson, Mińska 2, tel. 2037. (11021)

Mieszkanie
w willi 6 pokojowe z ogrodem zaraz lub od 1-go listopada do wydzierżawienia. Wiadomość Chwyto-wo 9, I piętro u gospodarza. (19961)

Mieszkanie
4 pokojowe wolne. Jac-kowskiego 27. (19957)

5 pokojowe
komfortowe Plac Weys-senhoffa 9. Wiadomość telefon 3033. (19955)

4 pokojowe
komfortowe. 3-go Maja 12. 11117

Mieszkanie
4 pokoje. Mazowiecka 15, m. 4. (11119)

POKOJE WOLNE

2 pokoje (19521)
komfortowe, telefonem, fortepianem dla pana. Focha 22/2.

Dobrze
umebl. pokój, łazienka, centralnym ogrzewaniem do wynajęcia. Jagiellońska 2—20. (11061)

Pokój
ładny dla inteligentnych. Pomorska 52—1. (11106)

Umeblowany
pokój kuchnia bezdziet-nemu małżeństwu. Wzgó-rze Dąbrowskiego 8. 19979

Piekarnia

z sklepem kolonialnym (wyrząg) do wydzierżawienia. Stacja kolejowa i poczta w miejscu. H. v. Wegner — Ostaszewo k. Torunia. (19778)

Poszukuje
dzierżawy piekarni. Oferty Robert Aszyk, Starc-gard—Szlachecki. (19988)

Wydzierżawie
z powodu starości moją piekarnię wraz z wymia-ną maki i skupem zboża. Emil Schwonke, Stara Ki-szewska, powiat kościerski Pomorz. (19902)

MATRYMONIALNE

Panna
lat 30, przystojna, posiadająca 5000 gotówki, wy-prawę, która by mogła dopomóc do kupna domu. Panowie na urzędniczych stanowiskach, zechcą swoje oferty złożyć filia Dzien. „Wielkopolska”. Rzecz traktuje się honorowo i dyskretnie. (11101)

Repertuar kin bydgoskich:

KRYSTAL: „August Mocny” i nadprogram.

ADRIA: „Wiedeń szaleje” z Magdą Schneider oraz nadprogram.

APOLLO: „Oczy czarne” i kolorowa komedia p. t. „Trzy małe kotki”.

MARYSIENKA: „Ostatnia serenada” oraz „Zaczęło się od pocałunku”.

REWIA: „Pat i Patachon jako więźniowie” oraz „Burza nad Andami” z Jack Holtem.

BALTYK: „Za krzywdę brata” i wesola komedia.

Radio

tanio sprzedam. Babia Wieś 23—6. 19973

Maszyna
krawiecka Singera. Focha 12, podwórze, warsztat. (19985)

Sprzedam
tanio meble z powodu przeprowadzki. Dysarz, Sniadeckich 21. (11102)

Kolonialkę
dobrze zaprowadzoną natychmiast sprzedam. Adres Dziennik. (11108)

POSADY POSZUKUJĄ

Szofer
inteligentny szuka posady. Łaskawe zgłoszenia administracji pod „Inteligentny”. (19763)

Emeryt
kolejowy poszukuje portierstwa. Adres wskazać Dziennik. (11123)

Gospodyni
kuchmistrzynie, dzielna w swym zawodzie, z dobrymi świadectwami, znająca chów drobiu, poszukuje posady od 1. XI. wzgl. później. Oferty pod „Zaufana” filia Dziennika Bydgoskiego. (11114)

MIESZKANIA SZUKA

2 pokojowe
mieszkanie poszukuje bezdzietne małżeństwo, płaci pół r. zgóry. Oferty filia „Kolejarz etatowy” (10997)



— Nie rozumiem, jak można z taką kobietą żyć pod jednym dachem. Co pan sądzi o niej?
— Niestety, mój sąd mógłby być uprzedzony. Ja jestem jej mężem.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetry na stronie 7-linowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł., na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lin., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.